

# ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU OŻYWIA SIĘ

## OD WCZORAJ DO DZISIAJ

— "Pittsbużanin" się myli  
— O kontrakcji propagandowej  
— Śpiewać darmo boli gardło

Niedawno temu podaliśmy do wiadomości naszych czytelników notatkę, że w miesięczniku artystycznym "Coronet" na miesiąc lipiec znalazł się artykuł wysoce uszczypliwy przeciw Polsce.

Nasza notatka spotkała się z krytyką ze strony "Pittsbużanina", któremu nie podoba się prostowanie fałszów o Polsce, zamieszczane w pismach polskich, gdyż tak arturmentuje:

"Polemizować z tym plugawym i głupim autorem na łamach pisma polskiego jest kiwaniem palcem w bucie".

"I nadzwyczaj racjonalnie powiedziała nam jedna z przedstawicielek młodego pokolenia, że "zamiast tych jeremiad, które przecież amerykańscy redaktorzy i publicyści nie czytają, należy się zabrać do rzeczowego odpowiadania po angielsku i wysyłania listów do tych redakcji".

"Jeden list nie wystarczy, ale niech się na biurku wydawnictwa znajdzie tych protestów setka lub więcej, to reakcja ze zwykłego punktu biznesowego nastąpi".

A skądże na naszą polską czytającą publiczność ma wieść o tych wszystkich atakach anty-polskich, jak nie z polskich pism w Ameryce, które właśnie powinny te rzeczy śledzić i przed forum czytelników wywozić? Gdybyśmy ten artykuł zbyli milczeniem w naszym piśmie, a jedynie ograniczyli się do wysłania listu do "Coroneta", nie osiągnęlibyśmy tyle, ile przez pobudzenie naszych czytelników do masowego protestowania przeciw takiemu artykułowi.

Ze osiągnięliśmy cel, dowodzi tego głos, jaki już notujemy. Na protest wysłany "Coronetowi" przez jednego z naszych czytelników, odpowiedziała mu redakcja w słowach następujących:

"It's a pleasure to be so soulfully damned as we were in the Polish newspaper, you are kind enough to forward to us. It certainly looks as if the shoe pinches".

A takich listów do "Coroneta" wywołanych naszą notatką, było dużo.

W "Głosie Narodu", wychodzącym w Jersey City, czytamy:

"Pismo nasze jest organem Stow. Synów Polski i jako takie służy przede wszystkim interesom tej organizacji, ogłaszając wszelkie zawiadomienia i komunikaty grup Stowarzyszenia.

"Poza tym pismo nasze stara się, o ile to jest możliwe, w ramach tygodnika, zamieszczać jak najwięcej wiadomości ogólnych, które interesowały czytelników.

"Wobec tego każdy powinien zrozumieć, że miejsce w gazecie nie może być użyte przez różne Kluby, Komitety i Towarzystwa, które do Stow. Synów Polski nie należą, a żądają umieszczenia swych imprez i przydługich komunikatów i nie czują się wcale zobowiązane do odwiedzania się pismu, czy to przez umieszczenie płatnych o-

(Dokończenie na str. 2-cj)

## W Arizonie Głosować Będą Za Prohibicją

Phoenix Ariz., 9-go lipca. — Arizona znów będzie głosować za wprowadzeniem prohibicji. — Sekretarz stanowy ogłosił, że wpłynęły do niego petycje z 22,879 podpisami, żądające, aby na balocie listopadowym znalazła się poprawka do konstytucji stanowej, zabraniająca wyrabiania, posiadania, przewożenia, sprzedawania, wymiany — truneków alkoholowych.

## Sytuacja w Palestynie Pogarsza Się

### ANGLIA ŚLE WOJSKA I OKRETY WOJENNE DO JEROZOLIMY

#### Strajki Arabskie Rozszerzają Się; We Wszystkich Miastach Dochodzi Codziennie Do Starć Ulicznych

Jerozolima, 9 lipca. — Palestyna żyje pod znakiem wojny domowej już od dziewięciu dni. Od czasu powieszenia młodego Żyda przez władze angielskie, które miało miejsce przed dziewięciu dniami, sytuacja stale się pogarsza.

We wszystkich miastach w Palestynie, w których żyją tak Żydzi jak i Arabowie, codziennie dochodzi do starć ulicznych, do napadów i bijatyk oraz do podrzucania bomb, które pociągają za sobą ofiary w rannych i zabitych. W ostatnich dziewięciu dniach podczas rozruchów, zabitych zostało 38 osób, tak Żydów jak i Arabów, a rannych zostało przeszło 150 osób. Władze podają, że od początku bieżącego roku zabitych zostało w Palestynie przeszło 300 osób, a rannych zostało kilkaset.

Te ustawiczne utarczki potęgują niepokój i pogarszają z każdym dniem sytuację. Ostatnie wiadomości donoszą, że Arabowie wyszli na strajk we wszystkich większych miastach palestyńskich oraz że plemiona arabskie zbierają się na pograniczu z zamiarem wtargnięcia do Palestyny i rozprawienia się z Żydami.

Władze angielskie czynią wszystko w ich mocy, by nie dopuścić do rozszerzenia się rozruchów i niepokoju, to też w większych miastach i osadach

(Dokończenie na str. 2-cj)

## Ameryka i Anglia Doszły Do Porozumienia w Sprawie Żydowskiej

### W Londynie Powstanie Stały Międzynarodowy Komitet Dla Regulowania Wychodźstwa Żydów z Niemiec i Austrii

Evian Les Bains, 9 lipca. — Na odbywającej się tutaj konferencji w sprawie znalezienia nowych schronisk dla Żydów uciekinierów i wychodźców z Niemiec i z Austrii, doszło wczoraj do porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią w sprawie założenia stałego międzynarodowego biura, którego zadaniem byłoby niesienie pomocy uchodźcom z Niemiec.

Plan angielsko-amerykański przewiduje utworzenie takiego stałego biura w Londynie. Na czele tego biura ma stanąć jeden z członków delegacji amerykańskiej, a biuro to ma jednocześnie współpracować z biurem dla spraw wychodźczych i dla spraw uciekinierów

istniejącym przy Lidze Narodów.

Stalymi członkami tego komitetu ma być przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Anglii, Francji, Argentyny i Brazylii.

Podczas konferencji, w której udział brali przedstawiciele 32 państw, zastanawiano się również nad założeniem filii tego biura w poszczególnych krajach, gdzie problem wychodźstwa Żydów już istnieje, lub też gdzie ten problem może powstać w przyszłości.

Przedstawiciele Niemiec, oświadczili, że Niemcy pozwolą Żydom, pragnącym wyemigrować z Niemiec, na zabranie 20 procent swych majątków i na wywiezienie ich z kraju.

## Dyplomaci Czeszy Spodziewają Się Nowego Kryzysu w Sierpniu

### Niemcy Wówczas Będą Wiedzieli, Czy Są Dostatecznie Silne, By Stanąć w Obliczu Wojny Światowej

Praga, 9 lipca. — Wybitni dyplomaci czeszy są zdania, że miesiąc sierpień będzie w tym roku miesiącem krytycznym, w którym liderzy nazistowskich Niemiec będą musieli zdecydować, czy Niemcy są dosyć silne, by stanąć w obliczu wojny światowej, czy też będą się starały wojny uniknąć i zalecać ich

przedstawicielowi w Czechosłowacji Konradowi Henleinowi, zajmowanie bardziej umiarkowanego niż dotychczas stanowiska.

W Pradze przygotowywane są i to w wielkim pośpiechu nowe prawa i statuty dla mniejszości narodowych, które przewidują znaczne zmiany. Prawa te mają zostać znacznie rozszerzone. Podczas gdy obecnie dana mniejszość narodowa musiała mieć przynajmniej 20 procent większości, aby mogła posługiwać się w swym języku czy to na urzędach czy w szkołach, nowe prawa przewidują, że bez względu na procent, język mniejszościowy na danym terytorium będzie dozwolony w szkołach i na urzędach.

Czesi oświadczają, że pójdą dosyć daleko w swych ustępstwach dla mniejszości narodowej niemieckiej, lecz nigdy nie zgodzą się na narzucenie im rozkazów czy to co do prowadzenia polityki zagranicznej, czy też co do ich sojuszu z innymi państwami, czy też wreszcie co do całości granic państwa.

## Siedmioletni Chłopak Utonął w Jeziorze

Waukegan, Ill. — Podczas kąpienia się na tutejszej North plaży, utonął 7-letni chłopiec Wayne McCasland, 427 Cory avenue, liczący dopiero lat siedem.

## Okradziona z Biżuterii



Mrs. Marshall Field III, została okradziona z biżuterii wartości \$15,000 w swym mieszkaniu w Long Island, N. Y. Złodzieje jednocześnie zabrali \$500 z portfela jej męża, i \$150 z kieszeni jednego z gości.

## JUTRO WSZYSCY SPOŁEM!



## JAK SPĘDZIŁA PIERWSZE 2 DNI NA MORZU WYCIECZKA Z. N. P. DO POLSKI

Tysięczne Rzesze Rodaków Pożegnały Wycieczkę w Przestani; Wycieczkowicze Zachwyceni Pięknym Okrętem M. S. Piłsudski; Pogoda Wspaniała, Wszyscy Czują Się Dobrze i Wszyscy Są Uradowani, że Jadą Zobaczyć Polskę...

Na przystani okrętowej w Nowym Yorku tysiące rzesze rodaków — nowojorczan i z przyległych stanów — New Jersey, Pennsylvania i Connecticut zebrało tegoroczną wycieczkę związkową. Program był piękny, przepiękny śpiewem i muzyką oraz przemówieniami wybitnych związkowców. Wprost niemożliwością jest wyliczyć wszystkich obecnych na przystani, lecz wymienić chociaż niektórych, a mianowicie: drużynę z Gminy 20 i 116 z Jersey City, N. J.; komisarza Okręgu 3-go J. Rudę, byłego komisarza A. Piotrowskiego z Yonkers, N. Y.; i komisarzkę Okręgu 1-go Adele Banas. Byli także obecni: Wacław Pilch, przewodniczący Komisji Centralnej Harcerstwa w Nowym Yorku; komendant Okr. III Z. Umiński, Kom.

N. J., odśpiewali piękne piosenki, a drużyna dobozów i trębacy z Jersey City, N. J. odegrała kilka utworów muzycznych. Program był piękny, przepiękny śpiewem i muzyką oraz przemówieniami wybitnych związkowców. Wprost niemożliwością jest wyliczyć wszystkich obecnych na przystani, lecz wymienić chociaż niektórych, a mianowicie: drużynę z Gminy 20 i 116 z Jersey City, N. J.; komisarza Okręgu 3-go J. Rudę, byłego komisarza A. Piotrowskiego z Yonkers, N. Y.; i komisarzkę Okręgu 1-go Adele Banas. Byli także obecni: Wacław Pilch, przewodniczący Komisji Centralnej Harcerstwa w Nowym Yorku; komendant Okr. III Z. Umiński, Kom.

Komisarz Okręgu 5-go p. Karwan, powitał wszystkich krótkim, lecz serdecznym przemówieniem, życząc całej wycieczce szczęśliwej podróży i miłego pobytu na ziemi ojczystej, jednocześnie żegnając i życząc jednocześnie powrotu na łono własnej ziemi Washingtona. Harcerze z Chóru przy Gminie 9-ej z Passaic,

mentant Okr. II K. Grybowski; komendant Okręgu V, S. Sieroni; kierownik Harcerstwa Gminy 20-ej J. Olsztyński; komendantka Okr. IIIIdna Zapolska; komendantka Okr. V Anna Kazmierczak; sekr. Gm. 9-ej B. Lugowy; prezes Gminy 181 H. Jakubowski, pani Markowska, wiceprezesa Wydziału Kobiet Konkolewski, skarbnik Gminy 116 przy Okr. III; prezes Gm. 20-ej J. H. Ziemiński. Prezes S. Niedzielski, wiceprezesa Julia Jozwińska, wiceprezes Piłsudski, sekr. J. Gesek, pani Gesek i p-ni Helena Gesek. Prezes Gm. 48-ej Tadeusz Kozłowski, M. Wróbel i Jakób Fafara, sekr. Kom. Rozwoju ZNP, z Chicago — dalej wielu wybitnych gości i działaczy na niwie związkowej. Na życzenie i pożegnania w imieniu Z.N. P. i wycieczkowiczów odpowiedzieli kierownicy wycieczki: komisarz P. Kozłowski, wiceprezesa Zarządu Centralnego pani Franciszka Dymek oraz piszący.

## Ostatnie Telegramy

### O Sarowce Dla Polski Na Wypadek Wojny

Warszawa. — Polski Komitet Obrony Narodowej zapoczątkował wczoraj w Warszawie akcję celem zapewnienia Polsce surowców i materiałów wojennych na wypadek wojny. Komitet odbył wczoraj posiedzenie, na którym przewodniczył marszałek Smigły Rydz, naczelny inspektor armii polskiej. W obradach udział brali generał Felician Sławoj Składkowski, premier Polski, pułkownik Józef Beck, minister spraw zagranicznych, generał Tadeusz Kasprzycki, minister wojny, Antoni Roman, minister handlu i przemysłu i wielu innych.

### Stokowski Poślubił Podobno Gretę Garbo

Londyn. — Mieszkańcy Haarby w Szwecji, są przekonani, że Leopold Stokowski poślubił tajemniczo Gretę Garbo i że zamierza na stałe osiedlić się w Szwecji. Obecnie tak Stokowski jak i Greta Garbo przebywają w majątku Greta w Haarby.

### Hughes Leci Dziś Do Paryża

New York, 9-go lipca. — Dziś o godzinie 3-ej po południu z pola lotniczego Floyd Bennett, wyleci Howard Hughes, milioner, król szybkości w powietrzu, w podróż transoceaniczną, w locie bezprzystankowym — do Paryża.

Hughes ma osobiście kierować samolotem całą drogę. Spodziewa się on przelecieć przestrzeń do Paryża wynoszącą 3,600 mil w przeciągu 24 godzin, to znaczy przebędzie on ją o 9 i pół godziny prędzej, niż przebył ją Lindbergh.

Biura Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1444 North Lake Shore drive, telefon Whitehall 6084.

### 58 Osób Pozbawionych Obywatelstwa Polskiego

Warszawa. — Rząd polski pozbawił obywatelstwa polskiego 58 osób, przeważnie Żydów, którzy opuścili Polskę przed laty i przez wiele lat zamieszkiwali poza granicami kraju. Jest to pierwsze zastosowanie prawa uchwalonego w marcu r. b. Pomiedzy osobami, które zostały pozbawione prawa obywatelstwa, są trzy osoby zamieszkujące stale w Stanach Zjednoczonych.

mentant Okr. II K. Grybowski; komendant Okręgu V, S. Sieroni; kierownik Harcerstwa Gminy 20-ej J. Olsztyński; komendantka Okr. IIIIdna Zapolska; komendantka Okr. V Anna Kazmierczak; sekr. Gm. 9-ej B. Lugowy; prezes Gminy 181 H. Jakubowski, pani Markowska, wiceprezesa Wydziału Kobiet Konkolewski, skarbnik Gminy 116 przy Okr. III; prezes Gm. 20-ej J. H. Ziemiński. Prezes S. Niedzielski, wiceprezesa Julia Jozwińska, wiceprezes Piłsudski, sekr. J. Gesek, pani Gesek i p-ni Helena Gesek. Prezes Gm. 48-ej Tadeusz Kozłowski, M. Wróbel i Jakób Fafara, sekr. Kom. Rozwoju ZNP, z Chicago — dalej wielu wybitnych gości i działaczy na niwie związkowej. Na życzenie i pożegnania w imieniu Z.N. P. i wycieczkowiczów odpowiedzieli kierownicy wycieczki: komisarz P. Kozłowski, wiceprezesa Zarządu Centralnego pani Franciszka Dymek oraz piszący.

Punktualnie o godz. 12-ej okręt zaczął odbijać od brzozy. Na okręcie odezwała się orkiestra, która grała marsz pożegnalny i tak skupieni, że iż w oczach żegnaliśmy stojące na

### Bomba Pod Domem Dempsey'a

Hollywood, 9-go lipca. — Spisek z przed 17-tu lat, przeciw życiu pugilisty Jacka Dempseya, został tu wczoraj wykryty. Dzworca domu, w którym 17 lat temu mieszkał Dempsey, znalazł podłożonych pod domem 7 bomb. Zrobione były z rur gazowych, każda 18 cali długa i naładowana czarnym prochem. — Bomby owinięte były w gazetę z września 1922 roku.

## ZNACZNY WZROST FRACHTU KOLEJOWEGO JEST TEGO DOWODEM

### W Przeciagu Tygodnia, Który Zakończył Się w Ubieglą Sobotę, Wzrost Frachtu Przeważnie Związanego z Przemysłem, Wyniósł 29,864 Wagony

Washington, D. C., 9 lipca. — Na obszarze całych Stanów Zjednoczonych, zauważyć się daje oznaki poprawy gospodarczej. W ludzi wstępuje wiara, że idą lepsze czasy. Ale najlepszym dowodem tej poprawy jest wzmożony ruch kolejowy. Z chwilą, gdy Kongres przeprowadził bil o nowych billonach i Washington ogłosił, że idą one w ruch, nowy duch wstąpił w byznes.

Ze przemysł zaczyna powoli ruszać z miejsca, i że kapitał zawarł przymierze z rządem i podzielił ogólny optymizm, wskazuje wzrost i to znaczny wagonów kolejowych, zajętych przewożeniem towarów.

Jak stwierdza Amerykańskie Stowarzyszenie Kolejowe, w tygodniu, który zakończył się w ubiegłą sobotę, transport frachtowy obejmował 588,864 wagonów, to znaczy o 29,864 wagonów więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Poprawa w przemyśle widoczna. Obserwatorzy życia gospodarczego uważnie śledzą za objawami polepszenia. Ze ruch w przemyśle się wzmacnia, świadczą wzrost liczby wagonów, zajętych przewożeniem surowców i produkcji fabrycznej, oraz wzrost wagonów przewożących węgiel. Również wzrosła liczba wagonów przewożących zboże.

Na ogół ruch na kolejach wyniósł w okresie wzmiankowanego tygodnia 60.1 procent w stosunku do roku 1929-30. W tygodniu poprzednim ruch ten wynosił 57.8 procent.

Miasta czynne w całym kraju Wczoraj wieczorem administrator PWA — Ickes, zazna-

### W New Jersey—Albo Robić, Albo Jeść Trawę

Trenton, N. J. — Nowa stanowa komisja zapomogowa wystosowała srogi rozporządzenie przeciw tym, którym ofiarowano pracę na WPA, a którzy się wcale nie zgłosili. Takich niechętnych do pracy naliczono 1,637.

Gubernator A. Harry Moore oznajmił, że ci, którzy odrzucają pracę, nie dostaną zapomogi.

czył, że pierwszy bilion dolarów wysłał głównie miasta, które prowadzą akcje robót publicznych, bardzo energicznie, korzystając z pomocy federalnej. Natomiast biznes prywatny, nie zaczął jeszcze korzystać z przysługujących mu kredytów.

Ogółem z owego biliona, miasta w 19-tu stanach i na wyspach Hawajskich — otrzymały 750 milionów. Pieniądze te pójdą na budowę nowych szkół, budynków muzealnych, parków i t. p. wysokiej wartości publicznej — rzeczy.

### Złoto z Europy

Jednocześnie z ruchem w kraju, wzmożił się napływ złota z Europy. Jak stwierdzają władze skarbowe, napływ złota z Europy może wkrótce pobić wszystkie rekordy, gdy w skarbie znajdzie się 13 bilionów dolarów w złocie, to jest 55 procent ogólnych zapasów światowych tego czerwonego kruszcza. Wczorajszy raport skarbu wskazuje, że Stany Zjednoczone posiadają już złota za \$12,965,624,244.

## Lewis i C.I.O. Wydaje Walkę Senatorom i Kongresmanom, Wrogiem Now. Ładu

### Bezpartyjna Liga, Która Jest Wyrazem Politycznej Akcji CIO, Będzie Zwalczać Reakcjonistów, Którzy Poszli Przeciw Rooseveltowi

Washington, D. C., 9 lipca. — John Lewis, albo jak go nazywa, prasa reakcyjna car CIO — ogłosił wczoraj, że poprze postępowych demokratów w nadchodzących wyborach.

Przy pomocy Ligi Bezpartyjnej, która jest wyrazem politycznej akcji CIO, Lewis poprze tych kongresmanów i senatorów, którzy wierni byli hasłom Nowego Ładu. Liga natomiast zwróci się przeciw tym, którzy zdradzili Prezydenta i łączyli się z reakcyjnymi si-

łami republikańskimi, zwalczając chwałebne dążenia Prezydenta, aby przyjąć z pomocą ludzkiej pracy — robotnikom i farmerom.

Prasa wroga Prezydentowi podkreśla, że lista tych senatorów i kongresmanów, których zwalczać będzie Liga Bezpartyjna, mogła być nakreślona w Białym Domu, ponieważ obejmuje tych wszystkich, którzy zerwali z Prezydentem.

### Van Nuys pierwszy

Jednym z pierwszych, jaki dostał się w nielaski Ligi Bezpartyjnej, jest senator z Indiana, o którego toczy ostatnio tak wielką prasą reakcyjna republikańska — Van Nuys. Z innych zwalczani będą Lonergan z Connecticut, Tydings z Maryland, Smith z South Carolina, George z Georgia, Clark z Missouri i Adams z Colorado.

Kongresmani, których Liga będzie zwalczać, są: O'Connor z New Yorku, Smith z Virginia, Cox z Georgia, oraz znany wróg zorganizowanych robotników Lamnech z Ohio.

Natomiast Amerykańska Federacja Pracy, która ma swoją własną listę senatorów i kongresmanów, podobno nie będzie się solidaryzować z CIO, co zresztą jest rzeczą wątpliwą, gdyż masy członków A. F. P. należą do Ligi Bezpartyjnej.

### Senator Borah Pojedzie Do Poland Springs

Washington, D. C. — Senator Borah, republikanin z Idaho, który przed paru dniami zmuszony był uciekać się do łózka z powodu wścieczenia, za tydzień wyjedzie do Poland Springs, Me., na dalszy odpoczynek.

## Dobry Połów



Dziewięć na plaży w Portland, Oregon, za pomocą przyrządu zwanego "The Iron Swede Fisherman" przyciąga do brzozy rzadkie okazy ryb z głębin morskich.







# NOTATKI MIEJSKIE

**Stan pogody.**  
Dziś w Chicago i okolicy częściowo pochmurnie i ciepło przy umiarkowanych wiatrach z zachodu; w niedzielę chwilami pogoda nieustalona.

W stanie Illinois dziś ogólna pogoda, a w niedzielę prawdopodobnie również pogodnie; przez oba dni utrzyma się upał.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 4:30 po południu — 86 stopni; najniższa o godz. 6-ej rano — 69 stopni.

Wschód słońca o godz. 5:23; zachód o godz. 8:27. Zachód księżyca o godz. 3:48 rano.

**Kalendarzyk.**  
Dziś sobota, 9-go lipca, Weroniki, Strachoty.

Jutro niedziela, 10-go lipca, 7 Braci męczenników, Radziwoja.

Pojutrze poniedziałek, 11-go lipca, Filomeny, Olechy.

**Zmarł na udar serca.** Rudolph Tresselt, lat 40, z pod nr. 5707 Irving Park road, zmarł wczoraj w swoim domu wskutek ataku sercowego.

**Aquila Resort w Powers Lake.** Wis., to wymarzone miejsce na wypocinek, wakacje i "week end". Hotel i specjalne domki dla letników. Tylko 55 mil drogi od Chicago. Wszelkich informacji udziela dr. Leon Kozakiewicz, 1530 N. Damen Ave., tel. Brunswick 2770.

**Pożyczają ze spółek.** Jak informuje Krajowa Liga Spółek Budowlanych-Pożyczkowych, 333 North Michigan Avenue, w miesiącu maju tego roku ludzie pożyczyci ze spółek więcej pieniędzy niż w jakimkolwiek innym miesiącu od października.

**Policjant Lewo wolny.** Policjant John F. Lewo, w dniu 8.

**Ten Śliczny CASSEROLE**  
za tylko 6 kuponów i 77c

W trzech pięknych kolorach, złotym, niebieskim i ciemno czerwonym. Spójrz na ten Casserole w srebrzystej chromowanej wstawce znaczy go chęć posiadania. Na wystawie i do nabycia w biurze Dziennika Związkowego.

Wycinajcie kupony z ogłoszenia obok. (Na Srebro lub Kasetkę).

**Wm. A. Rogers Srebro**

**Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kompletów**

Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony w numer porządkowy i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu z opłatą.

**Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie**

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę... ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie. Każda sztuka jest nie tylko umiarkowanie posrebrzana, ale nado jest dwukrotnie platerowana szczerym srebrem w punktach narażonych na większe zużycie.

**4 Sztukowy Komplet**  
Lyżeczka do cukru—nóż do masła—widelec do mięsa—Lyżka do Sosu.

**A-1 Plus Wm. A. Rogers Srebra**  
tego samego wzoru jak

**6-Szt. Komplet powyżej**

NA KAŻDY KOMPLET 6 KUPONÓW: 99c

**KASETKI do SREBRA**  
na 6 kompletów \$1.75  
na 12 kompletów \$2.25

Ślicznie wyszlaczone—srebro w nich nie czernieje. 6 kuponów z tego ogłoszenia wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących numerów Dziennika Związkowego. Do zamówień pocztą trzeba załączyć nadto 35 centów na koszt opakowania, przesyłki i ubezpieczenia.

**WYTNIJCIE TEN KUPON**

Przy zamówieniach przez POCZTĘ—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przysyłce.

**KUPON NA SREBRNO LUB KASETKĘ**

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO  
1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

Sześć tych kuponów wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za opłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy A-1 PLUS WM. A. ROGERS. Na kasetki do srebra dopłaca się do 6 kuponów \$1.75 lub \$2.25 zależnie od zamówienia. Na przysyłkę Kasetki przez pocztę trzeba załączyć dodatkowo 35c.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przysłać osobliście do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszty przesyłki i opakowania, razem więc \$1.14 w rejestrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order) na zamówienia srebra.

Nazwisko.....  
Adres.....  
Miasto.....

KUPON NR. 351 9 LIPCA, 1938

## RODZINA PEPP



## Matka Marta Jedzie w Odwiedziny



## podaje PEP



czerwca, zastrzelił swoją żonę, Phyllis, i jej zalotnika Harry C. Johnsona, został wczoraj puszczony wolny, gdyż prokurator oświadczył, że nie będzie przeciw niemu wnosić oskarżenia. Lewo, który od czasu strzelaniny był suspendowany, znajdował się na wolności pod bonдем \$20,000. W dniu wczorajszym sąd kornerski uwolnił także Lewego od winy.

**Zabity przez auto.** James Coyer, 1629 North Rockwell ulica, został wczoraj fatalnie pokaleczony przez automobil George Watsona, 1507 Cleveland Avenue, na rogu ulic Rockwell Avenue i Rockwell. Wnet potem zmarł w szpitalu Siostr Nazaretanek. — Pani Janette Peterson, lat 69, zamieszkała w domu dla kobiet pnr. 1307 East 54-ta ulica, została wczoraj zabita na rogu ulic 53ej i Kimbark Avenue. Autem kierował Max M. Gross, 845 E. 53-cia ulica.

**Zmarł z upału.** Melvin, lat 63, z pod nr. 7606 Bosworth Avenue, zmarł wczoraj nagłe, prawdopodobnie wskutek udaru sercowego spowodowanego upałem.

**Jutro Dzień Związkowy.** Wspaniała zabawa, na łonie natury i na świeżym powietrzu, oczekuje jutro wszystkich tych, którzy pojadą na doroczną wielką wycieczkę Braci Związkowej z Chicago. Dzień Związkowy odbędzie się na własnej farmie harcerskiej w Yorkville. Wstęp dla każdego wolny. Dojazd — jak podano w dzisiejszym dziale harcerskim.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

**Odnalezienie Szczątków Generała Sowińskiego**  
Warszawa. — Jak donoszą z Warszawy na Woli odnaleziono miejsce spoczynku obrońcy sławnej tej warowni generała Józefa Sowińskiego. Znaney zaś mieli orzec, że w odnalezionym trumnie znajdują się istotnie zwłoki wielkiego bohatera.

W sprawie tej ma być wydany komunikat oficjalny odnośnego komitetu, który zajmował się poszukiwaniami.

**Zjazd Przedstawicieli Muzeów Polskich w Sandomierzu**  
Sandomierz. — W dniach 27-go i 28-go b. m., odbędzie się w Sandomierzu XIV Zjazd Delegatów Związku Muzeów w Polsce, mającego swą siedzibę w Krakowie. Otwarcie zjazdu odbędzie się w Domu Katolickim w Sandomierzu. Program przewiduje poza licznymi referatami i zalatwieniem spraw wewnętrzno-organizacyjnych — zwiedzanie miasta i jego muzeów oraz wycieczkę do opactwa cysterskiego z XIII wieku w Koprywnicy.

**Najmłodszy Pilot Szybowcowy**  
Stanisławów. — Stanisławów posiada, jak donoszą, najmłodszego pilota szybowcowego kategorii C w Polsce. Jest nim 16-letni Edward Działowski, syn szefa mechaników w stanisławskiej szkole lotniczej LOPP, znanego pilota-mechanika i konstruktora.

**O Szkoły Powszechne Na Kresach**  
Wilno. — Swego czasu gminy powiatu niewieńskiego w województwie nowogrodzkim postanowiły wybudować dwanaście szkół, odczuwając ich potrzebę dla swojej dziatwy. Dobry przykład podziału bardzo skutecznie gdyż inne gminy idą za tym przykładem, a ponadto wiele gromad zgłosiło bezinteresowną współpracę przy budowie szkół. Dotychczas sposobem gospodarzom założone zostały fundamente.

**Przyszły Międzynarodowy Festiwal Muzyki Odbędzie się w Polsce**

Warszawa. — Na zebraniu delegatów międzynarodowego Towarzystwa muzyki współczesnej w Londynie, delegaci piętnastu państw uchwaliłi jednogłośnie, iż najbliższy międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej odbędzie się w kwietniu 1939 roku w Polsce. Uchwałę tę przyjęto na wniosek delegata Polski.

**O Współpracy Polsko-Francuskiej**  
Warszawa. — Prasa francuska zajmuje się w czasach ostatnich bardzo często Polską, zwłaszcza współpracą polsko-francuską.

"Journal des Debats" ogłasza artykuł Bernusa, który powiada, że zbliżenie polsko-niemieckie należy przypisać błędowi popełnionemu przez Francję i Anglię, co zresztą nie tłumaczy stanowiska Polski. Bernus podkreśla konieczność jak najszybszego uregulowania wszelkich nieporozumień między Polską a Francją i Anglią.

**Ogólnokrajowe Zawody Modelarstwa Lotniczego**  
Stanisławów. — Tegoroczne dziesięć z kolei ogólnokrajowe zawody modelarstwa lotniczego, odbędą się w Stanisławowie na miejscowym lotnisku LOPP. W zawodach weźmie udział 140 modelarzy a wszystkich okręgów LOPP z całej Polski przy udziale delegatów zarządu głównego LOPP z Warszawy. Dla umożliwienia szerszej publiczności ujęcia tej imprezy, uruchomiona będzie w czasie trwania zawodów komunikacja autobusowa.

**3-SZT. KOMPLET DLA NIEMOWIĘCIA**

Grubo Posrebrzany.— \$2.00 Wartość, Tylko

**99c**

Z KUPONAMI  
Dodatkowo 10c na przesyłkę.

Wycinajcie Kupony na Srebro z ogłoszenia obok i przysyłcie je lub przysyłcie wraz z załączoną do WYDAWNICTWA DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO 1406 WEST DIVISION STR., CHICAGO

UWAGA—Reguły ca. do wycinania Kuponów są wyszczególnione w samym kuponie. Do tych reguł prosimy się zastosować.

## Z Posiedzenia Zarządu Centralnego Z. N. P.

**Zarząd Centralny Z. N. P. Postara Się o Akredytywę Letnich Kursów Doksztalających**

Regularne posiedzenie plenarne Zarządu Centralnego odbyło się w piątek, 8 lipca, o godzinie 10-ej rano pod przewodnictwem prezesa J. Romaszkiwicza. Posiedzenia plenarne odbywają się co 3 miesiące i biorą w nich udział również dyrektorzy z "prowincji", to znaczy dyr. E. Jaworek, dyr. I. J. Werwinski i dyr. D. Sakowski. Nieobecni byli na posiedzeniu wiceprezesa Fr. Dymek i dyr. Fr. Synowiec, którzy bawią obecnie w Polsce z wycieczką związkową.

Na wstępie prezes Jan Romaszkiwicz wezwał Zarząd Centralny do oddania cześci pamięci zmarłego posła na sejm, założyciela gr. 468 Z. N. P. z Toledo, O., ś. p. Józefa Górnika.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przedłożył prezes J. Romaszkiwicz swą sprawozdanie następujące:

**Sprawozdanie Prezesa Zw. N. P. J. Romaszkiwicza.**

Stosownie do uchwały Zarządu Centralnego Z. N. P. dnia 23go czerwca uczestniczyłem w uroczystości złotego jubileuszu "Kurjera Polskiego" w Milwaukee, Wis. Wygłaszałem podczas bankietu stosowne przemówienie oraz składając życzenia w imieniu Zarządu Centralnego Z. N. P.

Dnia 26go czerwca wyjechałem do Toledo, Ohio, na "Dzień Polski", ponieważ pogoda nie dopisała aferę tą odłożono na inny czas, zaś Brac Związkową zgromadziła się w Szkole na wiec, podczas którego wygłosiłem mowę, odnoszącą się do spraw organizacyjnych.

Dnia 20go czerwca odbyłem konferencję z szefami biur.

**Projekt Cenzora Świeltika.**

Z koleji odczytał prezes J. Romaszkiwicz list od Cenzora F. X. Świeltika, który przedstawił Zarządowi Centralnemu projekt oddzielenia z poszczególnych funduszy ideowych Z. N. P. pewnej sumy, która będzie trzymana w "Trust Fund" aż do czasu sejmiku następnego, który zdecydowałby rozdzielić wydatkowanie tego funduszu oddzielnemu. Sprawę tę odłożono na koniec posiedzenia na "bowle sprawy".

**Nowe maszyny buhalteryjne.**

Sekr. gen. A. S. Szecherbowski przedłożył projekt wprowadzenia ulepszeń w swych biurach tak, aby sekretarze grup otrzymywali każdorazowo z biura głównego listy kompletne członków i członkin tych grup wraz z należnością przypadającą Związkowi od każdego członka, co ułatwi i usprawni prowadzenie interesu asekuracyjnego w Związku.

Zarząd Centralny uchwalił wynajęcie odpowiedniej najnowszemu maszyn do ulepszenia buchalterji.

Z koleji zdał sprawozdanie ze swych czynności wiceprezes C. Hibner i skarbnik J. Spiker.

**Sprawozdanie Skarbnika Z. N. P. J. Spikera.**

1. Stan kasy Wydziału Pełnoletnich dnia 15go czerwca, 1938 r. W kasie było dnia 31go maja, 1938 r. ....\$864,384.35  
Wpłynęła od 1go do 15go czerwca, 1938 r. .... 117,078.42  
Wyplacono od 1 do 15 czerwca, 1938 r. ....\$981,462.77  
Pośmiert. ....\$67,855.85  
Za bondy ..... 70,000.00  
Inne ..... 66,083.87 203,939.72

Na 31go maja Z. N. P. liczył członków razem .....280,646  
Skarbnik J. Spiker dodatkowo przedstawił sprawę indagacyj, jakiej przeprowadził w sprawie udelenia pożyczki na dokonanie przeróbki domu Gminy 6 w Cleveland, O.

Dalej złożył sprawozdanie ze swych czynności: dyr. M. Tomaszkiwicz, dyr. Br. Zawilińska, dyr. A. Wójcik, dyr. E. Jaworek, dyr. I. J. Werwinski, dyr. Fr. Głowa, dyr. D. Sakowski i dyr. A. Sobota.

Obszerne omówił Zarząd Centralny sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, polecając szereg spraw i uchwał do zatwierdzenia, jak delegowanie mówców na obchody, ogłoszeń do pamiętników, rachunków komisarzy za prowadzenie biur i inne bieżące sprawy.

Dyr. M. Tomaszkiwicz przedstawił sprawozdanie Komitetu Finansowego, spis rachunków i wypłat bieżących, polecając do wypłacenia sumę \$85,512.50 za 143 wypadków śmierci, sumę \$1,200.00 za 3 wypadki śmierci dzieci i sumę \$2,000.00 za 2 wypadki pośmiertnego płatnego za życia.

**Rozwój Z. N. P.**

Dyr. Fr. Głowa przedstawił projekt dalszych prac dla rozwoju Z. N. P. przedstawiając nowy system wypłacenia nagród za zapisywanie nowych członków i członkin.

Za miesiąc czerwiec Komitet Rozwoju przedstawił do przyjęcia 620 pełnoletnich członków i członkin, oraz 357 do Wydziału Małoletnich i Harcerstwa, razem 977 nowych członków i członkin.

**Dalsze sprawy.**

Dalej zdał raporty: Rada Naczelna Harcerstwa Z. N. P., Wydział Sportu Z. N. P. polecając do uchwalenia zakupno mundurów, wypłacenie bieżących rachunków, zakupno uniformów sportowych i t. d.

Po przyjęciu sprawozdania Komitetu Pożyczek na certyfikatach ubezpieczenia przyjął Zarząd Centralny raport Wydziału Oświaty, uchwalałając zapomogi w postaci książek bibliotekom przy 2 Gminach i 2 grupach.

Z koleji przyjął Zarząd Centralny rezgnację p. Wrońskiego, kierownika działu likwidacyjnej realności związkowych. Rezgnację Zamaję, 1938 r. ....\$113,862.56  
Wpłynęło od 1go do 15go czerwca, 1938 r. .... 5,036.43

Wyplacono od 1go do 15go czerwca, 1938 r. ....\$118,898.99  
Pośmiert. ....\$765.00  
Inne ..... 1,760.58

Pozostaje w kasie d. 15go czerwca, 1938 r. ....\$116,373.41

Składki na cele rozmaite:  
Fundusz Obrony Narod. ....\$23.80  
Wyd. Dobroczynności ..... 93.36  
Na Dom Polaków z zagranicy w Warszawie ..... 725.31  
Na Obóz Harcerski Okręgu XII i XIII ..... 5.00  
Na Schronisko Weteranów ..... 5.00  
Na pomnik Skłodowskiej ..... 10.00  
.....\$862.47

**Sprawozdanie Sekretarza A. S. Szecherbowskiego.**

Przybyło nowych członków pełnoletnich ..... 952  
Przybyło za kartami podróżnymi pełnoletnich ..... 280  
Odsurowano pełnoletnich ..... 300  
Przybyło nieubezpieczonych pełnoletnich ..... 3  
Przybyło nowych małoletnich ..... 421  
Odsurowano z kartami ..... 404  
Wyszło za kartami podróżnymi małoletnich ..... 173  
Umarło pełnoletnich ..... 238  
Przeszło do pełnoletnich, suspendowano i za kartami podróżnymi małoletnich ..... 1,361  
Umarło małoletnich ..... 4

Na 31go maja Z. N. P. liczył członków razem .....280,646  
Skarbnik J. Spiker dodatkowo przedstawił sprawę indagacyj, jakiej przeprowadził w sprawie udelenia pożyczki na dokonanie przeróbki domu Gminy 6 w Cleveland, O.

Dalej złożył sprawozdanie ze swych czynności: dyr. M. Tomaszkiwicz, dyr. Br. Zawilińska, dyr. A. Wójcik, dyr. E. Jaworek, dyr. I. J. Werwinski, dyr. Fr. Głowa, dyr. D. Sakowski i dyr. A. Sobota.

Obszerne omówił Zarząd Centralny sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, polecając szereg spraw i uchwał do zatwierdzenia, jak delegowanie mówców na obchody, ogłoszeń do pamiętników, rachunków komisarzy za prowadzenie biur i inne bieżące sprawy.

Dyr. M. Tomaszkiwicz przedstawił sprawozdanie Komitetu Finansowego, spis rachunków i wypłat bieżących, polecając do wypłacenia sumę \$85,512.50 za 143 wypadków śmierci, sumę \$1,200.00 za 3 wypadki śmierci dzieci i sumę \$2,000.00 za 2 wypadki pośmiertnego płatnego za życia.

Pozostaje w kasie dnia 15go czerwca, 1938 r. ....\$777,523.05

2. Stan kasy Wydziału Małoletnich dnia 15go czerwca, 1938 r. W kasie było dnia 31go maja, 1938 r. ....\$113,862.56  
Wpłynęło od 1go do 15go czerwca, 1938 r. .... 5,036.43

Wyplacono od 1go do 15go czerwca, 1938 r. ....\$118,898.99  
Pośmiert. ....\$765.00  
Inne ..... 1,760.58

Pozostaje w kasie d. 15go czerwca, 1938 r. ....\$116,373.41

Składki na cele rozmaite:  
Fundusz Obrony Narod. ....\$23.80  
Wyd. Dobroczynności ..... 93.36  
Na Dom Polaków z zagranicy w Warszawie ..... 725.31  
Na Obóz Harcerski Okręgu XII i XIII ..... 5.00  
Na Schronisko Weteranów ..... 5.00  
Na pomnik Skłodowskiej ..... 10.00  
.....\$862.47

**Sprawozdanie Sekretarza A. S. Szecherbowskiego.**

Przybyło nowych członków pełnoletnich ..... 952  
Przybyło za kartami podróżnymi pełnoletnich ..... 280  
Odsurowano pełnoletnich ..... 300  
Przybyło nieubezpieczonych pełnoletnich ..... 3  
Przybyło nowych małoletnich ..... 421  
Odsurowano z kartami ..... 404  
Wyszło za kartami podróżnymi małoletnich ..... 173  
Umarło pełnoletnich ..... 238  
Przeszło do pełnoletnich, suspendowano i za kartami podróżnymi małoletnich ..... 1,361  
Umarło małoletnich ..... 4

Na 31go maja Z. N. P. liczył członków razem .....280,646  
Skarbnik J. Spiker dodatkowo przedstawił sprawę indagacyj, jakiej przeprowadził w sprawie udelenia pożyczki na dokonanie przeróbki domu Gminy 6 w Cleveland, O.

Dalej złożył sprawozdanie ze swych czynności: dyr. M. Tomaszkiwicz, dyr. Br. Zawilińska, dyr. A. Wójcik, dyr. E. Jaworek, dyr. I. J. Werwinski, dyr. Fr. Głowa, dyr. D. Sakowski i dyr. A. Sobota.

Obszerne omówił Zarząd Centralny sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, polecając szereg spraw i uchwał do zatwierdzenia, jak delegowanie mówców na obchody, ogłoszeń do pamiętników, rachunków komisarzy za prowadzenie biur i inne bieżące sprawy.

Dyr. M. Tomaszkiwicz przedstawił sprawozdanie Komitetu Finansowego, spis rachunków i wypłat bieżących, polecając do wypłacenia sumę \$85,512.50 za 143 wypadków śmierci, sumę \$1,200.00 za 3 wypadki śmierci dzieci i sumę \$2,000.00 za 2 wypadki pośmiertnego płatnego za życia.

**Rozwój Z. N. P.**

Dyr. Fr. Głowa przedstawił projekt dalszych prac dla rozwoju Z. N. P. przedstawiając nowy system wypłacenia nagród za zapisywanie nowych członków i członkin.

Za miesiąc czerwiec Komitet Rozwoju przedstawił do przyjęcia 620 pełnoletnich członków i członkin, oraz 357 do Wydziału Małoletnich i Harcerstwa, razem 977 nowych członków i członkin.

**Dalsze sprawy.**

Dalej zdał raporty: Rada Naczelna Harcerstwa Z. N. P., Wydział Sportu Z. N. P. polecając do uchwalenia zakupno mundurów, wypłacenie bieżących rachunków, zakupno uniformów sportowych i t. d.

Po przyjęciu sprawozdania Komitetu Pożyczek na certyfikatach ubezpieczenia przyjął Zarząd Centralny raport Wydziału Oświaty, uchwalałając zapomogi w postaci książek bibliotekom przy 2 Gminach i 2 grupach.

Z koleji przyjął Zarząd Centralny rezgnację p. Wrońskiego, kierownika działu likwidacyjnej realności związkowych. Rezgnację Zamaję, 1938 r. ....\$113,862.56  
Wpłynęło od 1go do 15go czerwca, 1938 r. .... 5,036.43

Wyplacono od 1go do 15go czerwca, 1938 r. ....\$118,898.99  
Pośmiert. ....\$765.00  
Inne ..... 1,760.58

## Polskie Bociany w Muzeum Fielda

Gablotka z gniazdem i bocianami, które swego czasu nadeszły z Polski, jest już wystawioną na widok publiczny w Muzeum Fielda (Grant Park), Sala No. 20, 1-sze piętro.



**Dr. Nystul Sanatoria**

Posiada Specjalny WYDZIAŁ dla MATEK i CÓREK

Poświęcony Wyjątkowo Leczeniu Bez Lekarstwa

**CHOROBY KOBIECYCH**

Ten specjalny wydział daje prywatną obsługę wraz z nadzwyczajnymi udogodnieniami. Doświadczono i rozumiale pielęgnacji inteligentnie doglądającej każdej waszej potrzeby. Praca jest wykonywana przez hienacyjanych lekarzy i chirurgów.

Nasza metoda leczenia chorób kobiecych polega na odnalezieniu przyczyny — jak zresztą leczyć niemal wszystkie chroniczne choroby. Dowodem powodzenia, jakim się cieszy nasza metoda, jest wielka ilość stale nadeślanych listów, które otrzymujemy od wzdychających pacjentów, którzy po chorobie i rompaczy... pozyskali zdrowie i szczęście. Nasze niskie raty umożliwiają wszystkim leczenie.

**Zadowoleni Pacjenci Piszą:**

Dr. Nystul: Choroba na chorobie kobiecej nie jest rzadkością, a często jest przyczyną wielu cierpienia i bólu. Wiele kobiet szuka pomocy u lekarzy, ale nie zawsze z powodzeniem. Wiele kobiet szuka pomocy u lekarzy, ale nie zawsze z powodzeniem. Wiele kobiet szuka pomocy u lekarzy, ale nie zawsze z powodzeniem.

**LECZENIA \$1 do \$2**

Sanatorium sposób leczenia w czasie kiedy pozostajecie w domu bez utraty czasu przy pracy.

**DR. NYSTUL'S SANITORIA**

CHAS. N. BECKER, M. D. Zarządcą medyczny

Lindlahr Sanitarium

3952 N. DAMEN AVENUE

przy Irving Pk. bulwarze i Lincoln Ave. Godziny: od 10-taj rano do 8-tych wiecz. w soboty do 4-tych po poł.

Unikajcie fałszywych kłopotów! BITERSWELL 7100

## Wzory Laury Wheeler



**Ściereczki—Model 1762**

Wzory te przedstawiają zabawną holenderską parę a użyć je możecie do ozdobienia ściereczek lub po odcięciu nazwy dni do ozdobienia czegośkolwiek w kuchni n. p. nakrycia na stół, firanek i t. d. Model 1762 składa się z 7 wzorów do odcięcia 5x6 cal, wraz z podaniem ilustracji ściągów, i wymaganej ilości materiałów. Cena modelu 10 centów. Należytość prosimy nadsyłać w znaczkach pocztowych. Z Kanady gotówkę.

**DZIENNIK ZWIĄZKOWY**, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko.....  
Adres.....  
Miasto.....  
Nr. Modelka.....



## Dziennik Związkowy

POLISH DAILY-ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Daily, without special Saturday sections  
By mail.....\$5 per year  
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included  
\$8.50 per year \$2.25 for three months  
\$4.50 for six months \$.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included  
\$6.50 per year \$1.75 for three months  
\$3.50 for six months \$.60 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief  
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700  
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość  
Praca dla Związku Narodowego Polskiego!  
Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

## ZWIĄZKOWA RACJA STANU

Wartość organizacji ceni się jej zasobami, jej liczbą, jej zwartością, jej wpływami. Wartość buduje świadomość i praca tych, którzy należą do tej organizacji. Im członkowie organizacji są świadomsi, inteligentniejsi, tym organizacja jest silniejsza, bardziej ważką w swoim znaczeniu społecznym.

Zasadniczą cechą członka do organizacji — jest jego lojalność. Tak jak dobry obywatel musi być lojalny dla swego kraju, tak dobry członek musi być lojalny dla swej organizacji.

Taką wartość posiada i na takich podstawach został zbudowany Związek Narodowy Polski.

Od jego powstania aż do chwili obecnej Z.N.P. gromadzi najbardziej wartościowy element z pośród ludności polskiego pochodzenia w tym kraju. Element krytyczny i świątliwy. Element o ogromnym poczuciu obowiązku, i o najbardziej idealnym podłożu.

Nie też dziwnego, że dzięki tym zaletom swoich członków ZNP stał się jedną z najwybitniejszych organizacji w tym kraju. Ze stał się organizacją patriotyczną, o bardzo wysokim poziomie. Ze sięgnął po przewodztwo w pracy państwowej, które mu się słusznie należy.

Daje mu do tego prawo niemal sześćdziesięcioletnia, twarda, ofiarna celowa praca.

Daje mu wierna służba ideałom polskości i ideałom społecznym.

Daje mu nieczym nie skalana przeszłość.

Są jednak ludzie, którzy nie chcą tego zrozumieć. Nie chcą uznać zasług położonych w pracy dla ogólnego dobra. Są ludzie, którzy pragną zepchnąć ZNP z tego piedestału, jaki zajmuje.

Robią to dlatego, że jest on dla nich niewygodny.

Związek Narodowy Polski — tworzy opinię Polonii Amerykańskiej.

Od stolicy tejże Polonii — Chicago, aż do najdalszej osady górniczej w Pensylwanii, czy gdzieś na drugim końcu Stanów Zjednoczonych — w Idaho — ZNP jest tą siłą moralną, około której skupia się życie ideowe obywateli polskiego pochodzenia. To moralne znaczenie ZNP jest solą w oku różnych samozwańców liderów w danej miejscowości.

Ot, jakiemu politykierowi, jakiemu wydawcy takiego czy innego pisma, przysięło się nagle, że on jest tym, którego woli wszyscy podlegać powinni. On jeden ma prawo rozkazywać, a wszyscy mają słuchać.

Taki politykier, czy wydawca — o pracy społecznej, o pracy narodowej ma swoje własne pojęcie. Dla niego ta praca jest dobra, która nie ma korzyści przyniesie. Najlepsza praca będzie zła, gdy on z niej nie skorzysta.

Dla takich ludzi opinia ZNP, jego wpływ nie jest wygodną rzeczą. Ot, dlaczego starają się oni, aby obniżyć jego znaczenie. Ot dlaczego używają różnych karłowatych do atakowania ZNP, do osłabiania jego zwartości, jego znaczenia.

Najbardziej owocną w takich wypadkach jest metoda atakowania zarządu.

Niemia organizacji, w którejby nie było pewnej liczby ludzi — z tych, czy innych powodów — niezadowolonych. Nie było jeszcze takiego zarządu na świecie, któryby wszystkim dogodził. O tym dobrze wiedzą spryciarze samozwańcy. Na tych niezadowolonych wyobraźnię wyciągają. Ich podjudzają fałszem, plotką, demagogią — wszystko jedno czym, byle mieć narodową kadź.

Tak było dawniej — tak jest dziś.

Związek niejednokrotnie w swej historii przechodził chwile burzliwe. Niejednokrotnie podlegał atakom różnych kombinatorów.

I zawsze wychodził zwycięsko z tych ataków. Dlaczego?

Bo ogromna większość członków ZNP — to ludzie inteligentni, świątliwi, lojalni dla swej organizacji. Ludzie bezwzględnie uczciwi. Takich ludzi nie zbije z tropu krzyk warcholstwa. Do umysłów ich nie trafi demagogia. Nie zatrudnią umysłów dobrych związkowców fałsz, nagonka na kierowników organizacji. Nienawiść, jaką sięja.

Tak zwana racja stanu zawsze zwyciężała w Z.N.P. Olbrzymia większość Związkowców szanuje swoich kierowników i ma do nich zaufanie. Wysili kombinatorów nie potrafią osłabić tego zaufania. Sami się jedynie zdyskredytowali, tak jak się już niejednokrotnie zdyskredytowali.

Czyż trzeba przypominać choćby Quo Warranto?

## WZMOŻONA GERMANIZACJA POLAKÓW

Przewrót hitlerowski w Rzeszy niemieckiej zmienił formy nacisku germanizacyjnego, ale nie zmienił jego istoty. Nadzieje, że ruch, który wyrósł na płaszczyźnie silnego podkreślenia wartości pierwiastków narodowych będzie je cenil także u obcych narodowości, podważyły fakty. Mimo znanych oświadczeń kanclerza Hitlera o tym, że narodowy socjalizm odrzuca myśl o narodowej asymilacji, praktyka przyniosła w efekcie wzmocnienie i pogłębienie polityki germanizacyjnej przez hitlerizm.

Nauka i propaganda niemiecka rozpowszechniała wykrętą teorię narodowościową, w myśl której element polski w Niemczech, rozmieszczony na kresach przylegających do Polski, zaliczony został do nowowymyślonych nacji.

Lud mazurski uznano za odrębną szepę i nadano mu nazwę Masuren. To samo dotyczy Kaszubów i ludu polskiego na Śląsku, który ochrzczono mianem Wasserpolen w przeciwieństwie do ludu zamieszkującego Śląsk Cieszyński, który nazwano Schlonsaken.

Nowa ta "teoria" dowodzi, że wspomniane "nacje" są szczytkowymi szepami słowiańskimi, które, pozostając od dawien dawna pod wpływami kulturalnymi zarówno niemieckimi, jako też polskimi, wybrały ostatecznie kulturę niemiecką (!). Używając przez nie języka "zblizzonego" do języka polskiego (!!) nie dowodzi — zdaniem tych kół niemieckich — niczego.

Efektom tego rodzaju doktryny jest — oczywiście — twierdzenie niemieckie, że w stosunku do tej ludności, która właściwie jest niemiecką, nie można mówić o polityce germanizacyjnej.

Ta doktryna narodowościowa przejęła się szybko władze niemieckie na Śląsku Opolskim, a sąd w Wielkich Strzelcach, podał w wyroku z 18 kwietnia 1934 r. niezmiernie charakterystyczne uzasadnienie:

"Małżonkowie Myśliwcowie, są jak setki i tysiące innych górnośląskich chłopów, Górnoślązakami i z wszystkimi tymi chłopami równie krwi, jednakowego pochodzenia, a Górnoślązacy są ludźmi krwi niemieckiej lub szczerowo równej. Fakt, że politycznie przynależą się do państwa polskiego, podczas gdy przeważająca liczba chłopów górnośląskich przynależy się do Rzeszy niemieckiej, nie może nie zmniejszyć w stosunku do pochodzenia i przynależności do krwi".

Niemcy, postępując nadal tą drogą, nie dojdą w żadnym razie w sprawach mniejszościowych do porozumienia z Polakami.

## ZGON JAPONCZYKA — PRZYJACIELA POLSKI

W Tokio zmarł wielki przyjaciel Polski w Japonii, nieustraszonego propagatora polskości, profesor uniwersytetu tokijskiego "Risszo", Asadori Kato.

Profesorowi Kato zawdzięcza literatura polska udostępnienie czytelnikowi japońskiemu takich jej adczydzieli, jak "Chłopi" Reymonta i "Popioły" Zeromskiego. Praca ta pochłonęła mu długie lata, zważywszy olbrzymie trudności, jakie nasuwa tłumaczowi fakt operowania przez pisownię japońską znakami pojęciowymi, a nie literami.

Zmarły był doskonałym znawcą literatur europejskich. Z pośród dzieł jego pióra (oryginalnych i tłumaczonych) wymienić należy, prócz tłumaczeń "Chłopów" i "Popiołów", jeszcze utwory oryginalne: Banzan Kabazawa — "Wyprawa krzyżowa" i "Beimei" — "Brzak", a dalej opracowanie pamiętników prez. Roosevelta oraz przekład "Ofiary" d'Annunzia.

Prof. Kato odznaczony był polskim złotym wawrynką akademickim. Na pogrzebie jego obecny był ambasador R. P. w Tokio, p. Tadeusz Romer.

## "SKRAWEK AMERYKI W EUROPIE"

"Prager Tageblatt" drukuje obszerny felieton-reportaż Artura Rundta o Gdyni, ilustrowany doskonałym zdjęciem ulicy Świętojańskiej. Autor, który wiedział o Gdyni, że przed 20 laty była nędzną wioską rybacką, nie ukrywa swego zdumienia i podziwu, w jaki wprawił go widok tego wspaniałego portowego miasta. Gdynia jest czystym zupełnie specjalnym i odrębnym na terenie Europy, zjawiskiem nieposiadającym równego sobie. A tempo jej fenomenalnego rozwoju, trudno jest, zdaniem autora reportażu porównać nawet z rozwojem jakiegokolwiek miasta amerykańskiego.

W piękny pogodny dzień na tarasie jednego z licznych "drapaczy chmur" gdyńskich, gdzie mieści się pierwszorzędną kawiarnię, siedzi w tworną publiczność, popijając kawę i zjadając lody. Jest to publiczność typowo wielkomięśnią, a kawiarnia robi analogiczne wrażenie na obcym turyście, jak kawiarnie w eleganckich hotelach nowojorskich. Oficerowie marynarki w galowych mundurach rozmawiają z paniami, na podium pierwszorzędnego zespołu jazzowego przegrzywa najmodniejsze przeboje i nikt — dziwi się Artur Rundt — z tych panów nie myśli o tym, że 20 lat temu w tym samym miejscu były puste wydmy nadmorskie!

Ten bezprzykaidny skok lichej wioski do rangi piętnego portu na kontynencie po Rotterdamie, Antwerpiu, Hamburgu i Marsylii w przeciągu lat 20, ten skok wyrażający się przyrostem ludności z 1,000 mieszkańców na 100,000, stanowi fenomen, z którym trudno się jest pogodzić obcemu. Przeciwnie mieszkańcy Gdyni uważają, że wszystko poszło normalną drogą, że tak właśnie, a nie inaczej być powinno... Obcy dziennikarz podkreśla odrębną psychologię Gdynian, którzy wydają się mu "europejskimi Amerykaninami". Rozmach, prostota, dynamika rozwoju, oto cechy, które biją w oczy obcego obserwatora naszego "okna na świat". Ci ludzie myślą po amerykańsku! — pisze Rundt.

Od siebie dodać możemy, że wprawdzie Gdynia istotnie pracuje po amerykańsku, ale czuje po polsku, godnie reprezentując twórcy rozmach młodego państwa polskiego.

## GDĄSK TO NATURALNY PORT POLSKI

"Paris Midi" zamieścił artykuł poświęcony Gdańskowi i jego znaczeniu, jako portu, a przede wszystkim znaczeniu gospodarczemu dla Polski.

Dziennik konstatuje na wstępie, że Gdańsk od chwili włączenia go do systemu gospodarczego Polski z małego miasta prowincjonalnego urosł do wielkiego portu, obsługującego wielkie państwo. Gdańsk, naturalny port polski i klucz systemu rzecznej Wisły, która przepływa przez całą Polskę, jest przez samą naturę związany z systemem ekonomicznym Polski. Z drugiej strony jest to miasto zamieszkałe w większości przez Niemców. Polska więc w swych stosunkach z Niemcami stara się doprowadzić do tego, aby Gdańsk zamiast być punktem tarc, był łącznikiem w dziedzinie gospodarczej.

Polska nie sprzeciwia się więc temu, żeby Gdańszczanie regulowali swe wewnętrzne życie zbiorowe według swej woli. Gdańsk jednak został stworzony, jako wolne miasto, ze względu na interesy Polski. Port gdański jest potrzebny dla życia gospodarczego Polski. Poza tem w Gdańsku zamieszkuje liczna mniejszość polska.

## Z POEZJI...

### FRAGMENT WSPOMNIEN

(Przed Portretem Marszałka U Lenarda)

Przygaście światła, przyciszcie muzykę, Niechaj ożyje to, co już w legendzie I przedzie czwórkami przed Naczelnikiem, A czas, zamieni się, cofnie i będzie Sierpień, Rok Tysiąc Dziewięćset Czternasty!

Niechaj bagnety błysną! Niechaj miastem Wstrząśnie żołnierskich kroków rytm na Avenue I niech rozkrzyczy się komenda śpiewna, Żołnierskim hymnem szeregom zaśpiewa Bartmański: Równaj! Lewa! Lewa! Lewa! ...

Stoi wpatrzony obcy tłum bez słowa, Jenó oczyma pyta się: "Kto Oni?"

Sunie Sokola Drużyna Bojowa, — Polska słońce na twarzach, na broni, — Z Milwaukee ave. na Ashland, przelewa, Zwracając, czwórkami — plutonem ... Patrzy Bartmański zwróciłem wyiskrzonym I krzyczy: Równaj! Lewa! Lewa! Lewa! ...

Od wschodu szumny wiatr zdarzeń zawiewał ... Stoisz w Krakowie przed Strzeleckim frontem ... Pryncypa wiodą rynkiem Serajewka ... Przed armatami, z zapalonym lontem, Okuta w zbroje, drżała Europa ...

A na Milwaukee Avenue, trzysta chłopca, Czarną od sadzy fabrycznych gromadę Zamienia w Pierwszą Zamorską Brygadę, Ryceńską karności w serca jej przelewa Bartmański, krzycząc: Lewa! Lewa! Lewa! ...

Wracamy z ćwiczeń nocnych, aż z pod Gary, Gdzie ucylił się — bić i umierać I doszukiwać celu na szturech ... Komary cięły, jak jasna cholera, Gdy drużynowy Myjak opowiadał, Ze w Polsce tworzy się Pierwsza Brygada, Ze "skończy się wasze tułaczne życie", "Nie będzie los was jak prochy rozwiewa!" ... "Do Wolnej Polski w krótkie powróćcie!"

Równać krok, osi! Lewa! Lewa! Lewa!

Zagrała muzyka, światła ulewa Po sali płynię ... Jakaś pani biustem Portret zasłania ... Wychylam chaustem Wystygłe piwo ... Powraca na salę Rok Tysiąc Dziewięćset Trzydziesty Osmi, Skrzykając Gąsienicą Brygadę ... Ktoś śpiewa ... Szereg par w tańcu gnie się i kołysze I co raz ciszej, co raz ciszej słyższe, Daleki rozkaz: Le-wa ... Le-wa ... Le-wa ...

Józef Makowiecki.

## TO I OWO

### Nie Będzie Wojny

#### Krótkotrwałe

Gen. Władysław Sikorski na łamach "Kuriera Warszawskiego" twierdzi, że ostatnie wypadki wojenne wskazują na całkowity upadek mitu o wojnie krótkotrwałej i dowodzi:

"W przyszłej wojnie zwyciężać będą nie ilościowe silne, lecz jakościowo wyborowe bataliony. Siły moralne odgrywają w walkach hiszpańskich rolę pierwszorzędną. Przyjdzie im jednak obecnie musi z pomocą należąca organizacja wojska. Musi być ona wzorowa, zdyscyplinowana, sprawna i potężna. Walki te stwierdzają również wyższość obrony nad atakiem, szczególnie atakiem poręczym, słabo przygotowanym, a opartym jedynie na przewadze uzbrojenia.

Zrozumieć to doskonale Niemcy. Ostatnio generał von Mettsch, przestrzegając społeczeństwo własne w związku z alarmami wojennymi z powodu Czecho-Słowacji przed wiarą w wojnę drugą, a więc krótką, łatwą i zwycięską. A przecież o takiej właśnie wojnie mówiono i pisano dotąd stale w Trzeciej Rzeszy."

### Zamówienia Na Polskie

#### Wyroby z Krajów

#### Zamorskich

Wysłannik eksportowy Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Afryce Południowej uzyskał dalsze zamówienia na różne towary polskie, a zwłaszcza na drzewo, łączniki kuto-lane sanitarne żelwne i fajansowe i t. d., że w ciągu 10 miesięcy pracy wysłannika o gólna wartość zawartych i częściowo już przeprowadzonych transakcji wynosi przeszło 100 tys. funt. szterlingów.

Również wysłannikowi eksportowemu Izby do Rodezji, który ostatnio powrócił do Polski — udało się, w ciągu sześciu tygodniowego pobytu w tym kraju uzyskać zamówień na sumę 10 tysięcy funtów.

W wyniku podróży wysłannika eksportowego Izby do Australii — firmy polskie otrzymały dalsze zamówienia z tego kraju — m. in. na salmiki rafinowane, klepki dębowe do beczek itd.

Jak wynika z raportów nadesyłanych Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie przez jej wysłanników w Peru i Wenezueli, w pierwszym z tych krajów istnieje duże zainteresowanie dla polskich dykt, forniów, tarcicy sosnowej, jod-

łowej i świerkowej, różnego gatunku kasz itp. W Wenezueli natomiast istnieją możliwości zbytu na stożki kapeluszone, tanie materiały ubraniowe itp.

### Tylko 101 Czystych

#### Zubrów Na Świecie

Do Warszawy powrócił z międzynarodowego zjazdu ochrony zubrów, który odbył się w Berlinie, dyrektor ogrodu zoologicznego w Warszawie, dr. J. Żabiński.

Na zjeździe stwierdzono m. in., że obecnie jest na całym świecie 101 czystych zubrów oraz przeszło 200 mieszańców. Z tego Polska posiada 31 zubrów czystych i około 20 mieszańców, zajmując obok Niemiec, czołowe miejsce w hodowli zubrów.

Ponieważ jeszcze w 1932 r. zubrów było zaledwie 48, przyrost tego gatunku, uważanego za zanikający, można uznać za dobry.

### Trzy Nowe Polskie

#### Linie Komunikacyjne

W roku bieżącym sieć polskich linii lotniczych poważnie się zwiększy. Przed kilku dniami podpisano z delegacją węgierską umowę o przedłużeniu północnej linii Helsinki—Warszawa do Budapesztu. W końcowych pertraktacjach jest sprawa przedłużenia linii z Budapesztu przez Zagrzeb do Rzymu. Wówczas trasa ta posiadałaby długość blisko 3.000 km. i samoloty przebywałyby całą drogą w 8 godzin.

W Paryżu przebywając delegat Polskich Linii Lotniczych, który przeprowadza rozmowy na temat utworzenia nowej linii z Warszawy do Paryża przez Niemcy. Władze niemieckie zezwoliły na przelot samolotów i dzięki temu uruchomić będzie można jeszcze jedno połączenie, mianowicie: Warszawę z Londynem, które biec będzie na najprawdopodobniej przez Belgie.

Nie jest też wykluczone, że powstanie linia Warszawa — Wiedeń, prowadzona przed laty, a zamknięta z powodu zakazu przelotu polskich samolotów nad Czechami.

Nie są to wszystkie projekty rozszerzenia polskiej sieci lotniczej. Już w roku ubiegłym prowadzone były próby przedłużenia linii palestyńskiej do Egiptu oraz utworzenia odgałęzienia tej linii z Sofii do Istambułu. Badano też możliwość przedłużenia linii palestyńskiej do Bagdadu. Prawdopodobnie wybierze się jedną z tych trzech koncepcji.

# POLSKIE SKRZYDŁA NAD TRZEMA KONTYMENTAMI

## Polski Samolot Na Zamorskich Szlakach Wychodźstwa; Rozmowa z Mjr. Makowskim o Jego Locie Do Polski

W czasie od dnia 13-go maja do dnia 5-go czerwca b. r. odbył się lot polskiego samolotu komunikacyjnego SP-LMK na ołbrzymiej trasie Ameryka Północna, Ameryka Południowa — Atlantyk — Afryka — Polska. Lot ten był pierwszym badawczym lotem długodystansowym w dziejach polskiego lotnictwa komunikacyjnego. Załogę samolotu stanowili: Dyrektor Naczelny Polskich Linii Lotniczych "LOT" Mjr. Inż. Pł. Wacław Makowski — komendant statku powietrznego, pilot Zbigniew Wysiekierski, radiooperator Alfons Rzecewski, mechanik Szymon Piskorz, oraz obserwator Jerzy Krawcoski.

Poniżej zamieszczamy wywiad naszego przedstawiciela przeznaczonego specjalnie dla prasy polskiej zagranicą, z p. Dyr. Makowskim.

— Panie Majorze. Lot pański, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie w Polsce, spotkał się z niemięjszym entuzjazmem również wśród przeszło ośmiu milionów Polaków poza granicami Polski, czego najlepsze dowody znaleźliśmy w polskiej prasie zagranicznej, a zwłaszcza południowej i północno-amerykańskiej.

— Pozwalam sobie prosić pana majora o udzielenie dla tej prasy krótkiego wywiadu, przy czym z góry mogę pana majora zapewnić, że słowa jego odbiją się niewątpliwie szerokim echem wśród całej Polonii zagranicznej, tym więcej, że w dotychczasowych enuncjacjach pańskich podkreślał pan możliwość łączności swego przedsięwzięcia z problemem powiązania drogą powietrzną polskich ośrodków zagranicznych z Macierzą.

— Najchętniej. Zacznijmy od spraw zasadniczych. Nasze lotnictwo komunikacyjne, aby zająć poczesne miejsce w sieci dróg powietrznych, musi wejść na dalekie szlaki oceaniczne, już to od kilku lat eksploatowane przez inne państwa, już to będące w sferze bliższych lub dalszych zamierzeń i projektów. Polska nie może pozostać w tyle w wysięgu państw i narodów o panowanie nad oceanem powietrzną. Nakazuje to z jednej strony jej pozycja i mocarstwowe stanowisko, i idące za nim potrzeby ekspansji gospodarczej, z drugiej zaś potrzebą utrzymania łączności ze skupiskami polskimi poza granicami Polski.

Historia naszego lotnictwa notuje kilka śmiałych lotów przez ocean, podejmowanych przez s. p. Mjr. Idzikowskiego, s. p. Hausnera, braci Adamowiczów i Mjr. Skarżyńskiego. Z pośród lotów tych specjalnie wielkie znaczenie morale posiadają loty braci Adamowiczów i Hausnera, jako synów Polonii Amerykańskiej, która za ich pośrednictwem dowioda swych dążeń do utrzymania łączności z Ojczyzną drogą powietrzną. Były to loty pionierskie, o charakterze raczej sportowym. Nasz lot natomiast miał zupełnie inne znaczenie.

Był to pierwszy lot badawczy, długo-dystansowy. Celem jego było zebranie dowodów i dokonanie studiów na trasie lotu, oraz szczegółowe zaznaczenie nie się ze stanem lotnictwa amerykańskiego — według zgodnej opinii — przodującego dzisiaj w świecie. Pozatym pragnęliśmy wykazać społeczeństwu polskiemu, Polakom zagranicznym, i wreszcie całemu światu, możliwość utrzymywania komunikacji pomiędzy skupiskami Polonii w Ameryce a Macierzą, na normalnych samolotach, używanych na polskich liniach komunikacyjnych.

— Jakże wyniki z doświadczeń nawigacyjnych zebrali panowie na ołbrzymiej trasie swego lotu?

— Cały szereg i to bardzo cennych. Trasa nasza, jak pani wiadomo, prowadziła z Los Angeles przez Meksyk do Santiago de Chile, skąd przelecieliśmy kontynent Ameryki Południowej do Buenos Aires i przez Rio de Janeiro do Natalu. W dalszej drodze przelecieliśmy Atlantyk Południowy, lecąc do zachodnich wybrzeży Afryki do Dakaru, a dalej przez Rzym do Warszawy. Lądowaliśmy w szesnastu miastach na trasie, której długość wynosi prawie dwadzieścia pięć tysięcy kilometrów. Na szlaku tym samolot nasz napotkał na najróżnorodniejsze warunki klimatyczne: gęste mgły i podzwrotnikowe ulewne deszcze, upały i obmarzanie skrzydeł; przelot nad pustyniami i górami wysokimi na 31 tysięcy stóp; w rozrzedzonym powietrzu i w passatach nad Atlantykem. Ta właśnie różnorodność warunków lotu pozwoliła nam na zebranie cen-

nego materiału doświadczeń i wypróbowanie samolotu.

— A jak spisała się maszyna w tak odpowiedzialnej próbie?

— Jesteśmy bardzo zadowoleni. Jak pani wiadomo, samolot SP-LMK jest jednym z sześciu zakupionych ostatnio przez Polskie Linie Lotnicze "LOT", w Stanach Zjednoczonych, samolotów typu Lockheed 14 (Super Electra). Są to maszyny dwusilnikowe, o mocy 750 koni w każdym silniku; konstrukcji metalowej, mieszczące 11 pasażerów i 3 osoby załogi. Są one doskonale wyposażone pod względem technicznym i komfortu, rozwijają prędkość swą do 250 km. przy 50 proc. mocy (maks. 400 km.), na godzinę. Taka to właśnie "czerwona" niosła nas sprawnie i bez zarzutu na szlaku 25,000 kilometrów.

— Jaka są w chwili obecnej możliwości nawiązania komunikacji lotniczej między Polonią amerykańską a Polską?

— W Ameryce Północnej żyje czterech i pół miliona Polaków, w Południowej nie wiele mniej niż pół miliona. Zarówno oni, jak i my, Polacy w kraju, dążymy do utrzymania najwyższej, wzajemnej łączności. Oddział nas ocean. Komunikacja lotnicza jest rzeczą niezaprzeczną, bowiem zastępuje dzięki swej szybkości miejsce pośrednie między okrętem i telegrafem. Polska komunikacja lotnicza posiada doskonale wyszkolony personel latający i nowoczesny sprzęt. Niesposób określić tu dokładnego terminu realizacji tych połączeń, zwłaszcza, że komunikacja lotnicza nad Atlantykem Północnym jest w chwili obecnej w stadium prób i studiów zainteresowanych narodów. Dołożymy jednak wszelkich starań, aby w bliskim czasie (kiedy to tylko stanie się możliwe), rozszerzyć naszą sieć poprzez Atlantyk do obu Ameryk. Lotem naszym dowiedliśmy swych zainteresowań na trzech szlakach.

— Podobno przywieźli panowie pocztę z Buenos Aires?

— Rzeczywiście, władze argentyńskie, które nazwały ten lot "lotem przyjaźni", oddały nam do przewozu worek z pocztą, zebraną tego dnia. Było tam wiele listów tamtejszych Polaków, przewiezionych do Ojczyzny po raz pierwszy pol-

skim samolotem. Pragnę podkreślić, że samolot przewoził pocztę z Ameryki do Europy w cztery dni, podczas gdy okręt potrzebuje na to dwudziestu czterech dni czasu. Porównanie to samo mówi za siebie.

— Jakże zainteresowanie pańskim lotem okazała Polonia amerykańska?

— Bardzo duże i prawdziwie serdeczne. Na lotniskach Południowej Ameryki witały nas z entuzjazmem liczne rzesze Polaków, przybywających często z odległych stron, byleby zobaczyć po raz pierwszy w życiu polski samolot. Zostaliśmy obdarowani mnóstwem podarunków. Ze wzruszeniem czytali Polacy napis na kadłubie "Polskie Linie Lotnicze". Pewnego dnia przychodzą na lotnisko w Panamie i widzą ze zdziwieniem, że dwudziestu amerykańskich żołnierzy z ochotą czyści i smaruje nasz samolot, według wskazówek radiooperatora Piskorza. Okazało się, że byli to Polacy, żołnierze Stanów Zjednoczonych. Na wieść o przybyciu polskiego samolotu zgłosili się w godzinach popołudniowych, aby nam pomóc. Jest to najlepszym dowodem, że w pozycjach naszych możemy znaleźć oparcie na naszych rodakach za oceanem. Proszę, aby pani za pośrednictwem prasy polskiej zagranicą podziękowała jak najserdeczniej w imieniu całej załogi samolotu SP-LMK za gościnne i serdeczne przyjęcie, jakie nam zgotowała Polonia Amerykańska i za pomoc, jaką nam okazała. Oby zapał, z jakim nas rodacy tamtejsi witali, przerodził się w radość z posiadania własnej komunikacji powietrznej z Polską.

— A Wierzbiana.

## ZE ŚWIATA

### Wszyscy Mieszkańcy Ekwadora Będą Numerowani

Na mocy decyzji władz mieszkańców Ekwadora będą w przyszłości wszyscy numerowani. Każde niemowlę zaraz po urodzeniu otrzymawać ma numer, którym będzie znaczne w aktach policyjnych przez całe życie.

### Pożar Lasów Na Bukowinie

W pobliżu m. Vatra Dornei spłonęły na znacznej przestrzeni lasy. W lokalizacji ognia brało udział wojsko oraz okoliczna ludność. Straty przekraczają kilka milionów lei.

## Kolegium Związku Narodowego Polskiego

W CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

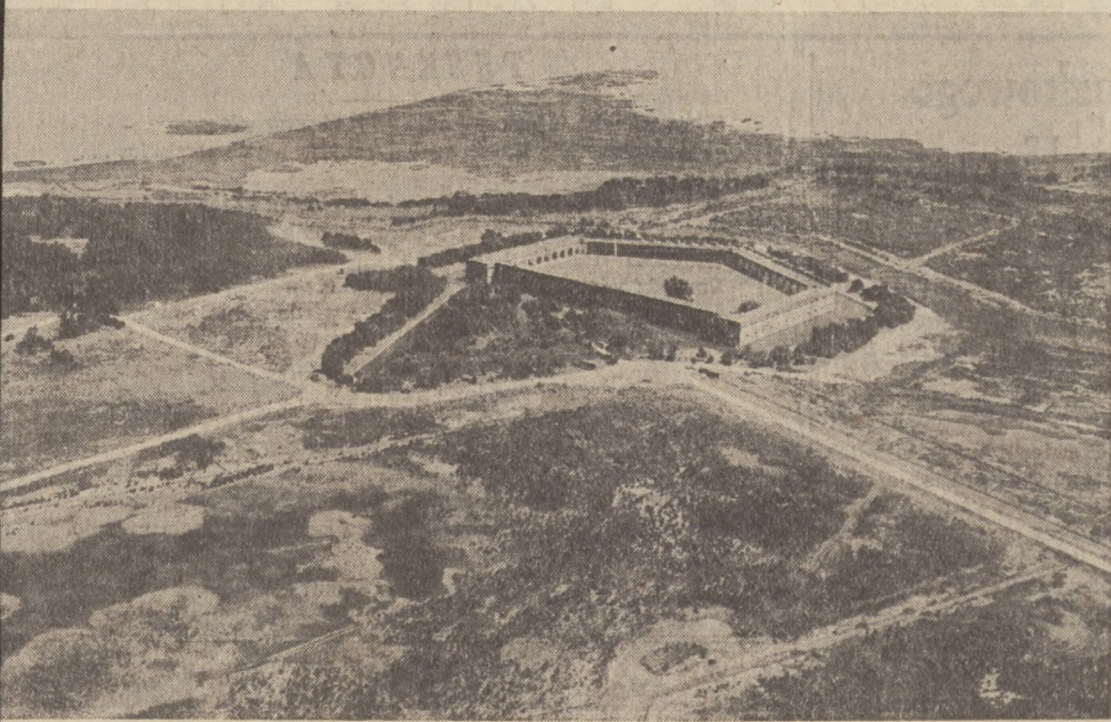
### Zapisy Kandydatów na Nadchodzący Rok Szkolny 1938-39 Rozpoczęte

#### Kolegium Związkowe Posiada Następujące Wydziały:

Dwuletnie Kurs Kolegiálny (Junior College) akredytowany przez Middle States Association of Colleges and Secondary Schools — podzielony na wydziały: medyczny, prawniczy i ogólnokolegiálny (Pre-med



w Nowym Parku Narodowym na Wyspie Cockspur Nad Rzeką Savannah w Georgii



nad uzupełnieniem wielkiego tego parku pokrywającego obszar 722 akrów, są obecnie w toku pod pieczęcią rządu Stanów Zjednoczonych. Fort Pułaski, proklamowany został narodowym parkiem historycznym przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, dnia 15-go października, r. 1934. Forteca Pułaskiego jest jedną z najdoskonalszych zachowanych twierdz, przeznaczonych do obrony wybrzeży morskich w pierwszej połowie 19-go wieku. Fort, którego budowa rozpoczęła się w roku 1829, nazwany został na cześć polskiego bohatera z czasów wojny o niepodległość, gen. bryg. Kazimierza Pułaskiego, który padł śmiertelnie ranny w bitwie pod Savannah, Ga., w roku 1779. Postęp robót w

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Goście z Baltimore; Targnęła Się Na Życie; Bezpłatne Koncerty; Chłopczyk Pokaleczony

W tych dniach w gościnę do pp. Szczepana i Józefa Leśnikowskich, zam. pnr. 8558 Houston ul. przyjechali pp. Józef Mieczkowski z żoną Seweryną, trzema synami, córką Estellą i synową Ireną z Baltimore, Md. Uciecha była tym większa, gdyż p. Leśnikowski nie widział się z p. Mieczkowskim przez 39 lat. Goszczono się i bawiono mile, po czym udano się na zwiedzenie miasta Chicago.

**Liga Polsko-Amerykańskich Obywateli w par. św. Marii Magdaleny.**

Ubiegłej niedzieli w sali Marquette Gardens, przy ul. 836 i Marquette ave., odbył się organizacyjny wiec Ligi Polsko-Amerykańskich Obywateli w celu zorganizowania oddziału tej Ligi w par. św. Marii Magdaleny. Obecnych było około 300 obywateli i obywateli, interesujących się sprawami polityczno-społecznymi Polonii amerykańskiej. Wiec zajął i prowadził p. B. S. Patzkowski, przewodniczący L. P. A. O., który też był głównym mówcą. Następnie przemawiali pp.: K. Moczarski, organizator z Brighton Park; p. Lelan, organizator z Town of Lake, oraz Jan Rowejski, organizator z So. Chicago.

Do L. P. A. O. zapisało się i wpłaciło swe członkostwo spora liczba obywateli. Kilku wypełniło protesty podatkowe na rok 1937, oraz załatwiono kilka innych spraw.

Na następnym posiedzeniu, na którym wybrany będzie zarząd, członkowie będą powiadomieni, oraz p. Patzkowski ogłosi na radio w najbliższą niedzielę, o godzinie 7ej po południu ze stacji WHIP.—Jan Rowejski, organizator.

**Targnęła się na życie.**  
Helena Osiańska, lat 27, z pnr. 8537 Buffalo ul. w przystępie chwilowego oburzenia targnęła się na swe życie. Położyła głowę na piecu i odcięła wszystkie kurki gazowe. Znalaziono ją już zupełnie nieprzytomną, więc zawiadano straż pożarną, która przy pomocy maszyn sztucznego oddychania, przywróciła ją do życia.

**Uniknął nieszczęścia.**  
Edward Tampowski, z pnr. 10700 Avenue N, który jechał autem w towarzystwie Angeliny Schoep, ledwo uniknął nieszczęścia, gdy jego maszyna zderzyła się z drugą maszyną na krzyżowisku ul. 106ej i Avenue J. Automobilista wyszły zupełnie cało, tylko auta zostały uszkodzone.

**Bawili w So. Chicago.**  
Przed paru dniami w So. Chicago bawili Henryk Czarkowski i Jan Rzeszotko z Kalamazoo, Mich. Po odwiedzeniu swych przyjaciół odjechali z powrotem.

**Powrócili.**  
Adam Zientara, Marianna Glowala, Delfina Nowak, L. Lens, Betty Glowala, P. Rzepczyński, Czes. Dworkin i Alma Maślanka powrócili do domowych pieleszy z Columbia, Mich., gdzie bawili w gościnie u pp. K. Peterson.

**Chłopczyk pokaleczony.**  
Daniel Bednarek, lat 5, zam. pnr. 8357 Buffalo ul. biegnąc przez ulicę uderzył głową w jadący samochód, wskutek czego leżąc został poraniony. Małca przeniesiono do pobliskiej kancelarii lekarskiej, gdzie obdarowano mu ranę.

Zyg. Frankiewicz, subjekt w składzie Goldblatta, wyjechał w odwiedziny do swych znajomych w South Bend, Ind.

**Przebywa w szpitalu.**  
William Powers, poseł do legislatury i "tatuś" 10ej wardy, znalazł się w szpitalu pod opieką lekarską. Niedomaga na zdrowiu od kilku tygodni.

**Stow. Tavernistów za ograniczeniem.**  
Stowarzyszenie Tavernistów, Calumet Tavern Keepers Assn. przez swą delegację na posiedzeniu Komitetu Licencji z łona rady miejskiej wyraziło swą zgodę na okrojeniem liczby piwiarni z 9500 na 7500.

**Wygrali w turnieju golfowym.**  
W ubiegłym tygodniu odbył się turniej golfowy w Lincolnshire pod egidą Stow. Dobroczynności Klerków z Wyższego sądu, a który został urządzony dla Wiktora Schlaeger, klerka Wyższego sądu. W turnieju tym pierwszą nagrodę zdobył Jan Ciolek, uzyskując 74 punkty, i panna Mildred Cywilińska, przez zdobycie 100 punktów. Na turnieju między innymi byli W. Link, wiceprezes Komisji Ulepszeń; sędzia M. Tremko, ald. Józ. Rostenkowski, ald. W. A. Rowan, i wielu innych.

Andrzej Nawojski, lat 23, z pnr. 2501 E. 106 ul. i Mat. Bolla, z pnr. 10525 Hoxie ul. zostali oddani na próbę przed sędzią Rooney, gdy stawali przed nim jako oskarżeni o dokonanie kradzieży.

**Sp. Paulina Wachowicz nie żyje.**  
Przed kilku dniami zmarła sp. Paulina Wachowicz, starsza osadniczka w So. Chicago. W smutku pozostawiła zmarła męża Michała, syna i trzy córki.

Pogrzeb odbył się z domu żaloby pnr. 8719 Escanaba ul. do kościoła N. M. P. Niepokal. Poczęcia, a po tym na cmentarz św. Krzyża.

**Pies skoczył do wody i pokasał dźwięk.**  
Johnsonowa z pnr. 8101 Burnham ul. wiozła córeczkę w wózku i gdy dojeżdżała do 81ej i Burnham ul. nawiązał się pies z zaułka, wskoczył do wody i ukąsił dziewczynkę w nogę.

Sześć innych osób zostało pokaszanych przez bezpańskie psy w ostatnim tygodniu.

**Koncerty w Jackson Parku.**  
W każdą niedzielę wieczorem będą odbywały się koncerty przy 63ej ul. w Jackson Parku bezpłatnie dla publiczności, w czasie których będą wykonane programy muzyczne wokalne, będą grane utwory klasyczne oraz najnowsze. Koncerty będą odbywały się pod egidą Chicagojskiej Federacji Muzyków. Publiczność z So. Chicago powinna skorzystać i spędzić miłe wieczory niedzielne na słuchaniu dobrej muzyki i śpiewu.

BACZNOŚĆ ZWIĄZKOWCY SO. CHICAGO

Wycieczka na Dzień Związkowy do Yorkville, Illinois wyjedzie busiem w niedzielę, dnia 10 lipca, o godzinie 9-iej rano, pnr. 8723 Commercial Avenue naprzeciw Polonia Publishing. Bilety można nabyć u Prezesa gr. 887 pana F. Rybickiego, 8736 Commercial Ave.

Bilety należy zamówić przed niedzielą.—F. Rybicki, Prezes.

**Niedziela, 31 Lipca**  
Siostry Felicjanki zapraszają uroczyste publiczne na BAZAR na gruntach klasztornych przy 3800 Peterson i Pulaski Ave., w dniach 31 lipca i 7 sierpnia.

Dział Związku Klubów Małopolskich

**Do naszych Kół Młodzieży.**  
Obecnie troszkę Centrali Zw. Kl. Mał. stała się młodzieżą. Wszak wiadomą jest rzeczą, że szeregi starszych stały się kurczą, a na element przybywający z Polski liczyć nie można. Przeto młodzież tu zrodzona, polskiego pochodzenia, należy zawczasu zaprawiać do życia organizacyjnego w polskich organizacjach.

Niektóre Kluby zrozumiały już potrzebę zorganizowania swej młodzieży i jak się okazuje Klubów takich jest już ponad dziesięć. To też zarząd Zw. K. Mał. dąży do tego, aby przy każdym klubie egzystowała koła młodzieży, czy też sekcja młodzieżowa i życzeniem jego jest opracowanie fundamentalnych reguł, na których opierałyby się mogły wszystkie istniejące już koła młodzieży i również przyszłe.

Niejednokrotnie pewne kluby czyniły wysiłki w celu zorganizowania swej młodzieży, lecz bezowocnie, gdyż bezprogramowo i bez odpowiedzialnego lidera młodzież nie chce się organizować.

Wobec tego już na przyszłą środę, 13-go lipca, zwołano zostało posiedzenie młodzieży do sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., na godz. 8-mą wiecz., na które mają przybyć zarząd Zw. Kl. Mał. i za-

Z Parafii Katedralnej WW. Świątych i Innych Polskiego Kościoła Narodow.

**Pogrzeb**  
W niedzielę, 4 lipca, odbył się w katedrze WW. Świątych pogrzeb wielce zasłużonego założyciela parafii Katedralnej, s. p. Jakóba Nowaka przy bardzo licznych udziałach przyjaciół i znajomych. Nabożeństwo żałobne odprawił przy zwłokach zmarłego ks. biskup Leon Grochowski w asystencji księży proboszczów: Wł. Słowackiego i J. Świerczewskiego. Podczas nabożeństwa nastąpiło pienie żałobne wykonał chór św. Agnieszki pod batutą prof. L. Cieszyńskiego. Części solowe wykonała p. Zofia Stojanowska. Po skończonym nabożeństwie, Dostojny Celebrans w pięknej przemówieniu podniósł zasług zmarłego. Konkurs żałobny na cmentarz katedralny poprowadził ks. prob. Wł. Słowacki, który też przemówił nad otwartą mogiłą.

**Dzień Dziecka.**  
Już w niedzielę, 10 b. m., odbędzie się w Parku Narodowym przed cmentarzem katedralnym doroczna uroczystość poświęcona dzieciom i młodzieży przy współudziale wszystkich parafii Chicagojskich. Bogaty program Dzień Dziecka poprzedzi nabożeństwo połowe, które odprawi w asystencji księży katedralnych ks. biskup Leon Grochowski. Podczas

**Z RODZINOWA Niespodzianka**  
W ubiegłą sobotę na sali parafialnej podejmowano tych wszystkich, którzy przez blisko dwa miesiące pracowali bezinteresownie przy odnawianiu kościoła św. Rodziny. Miłemu wieczorowi patronowali: ks. prob. K. Krysiński i przewodniczący Rady Gospodarczej, p. K. Suczyński. Rola gospodyń pełniły pp. Kaziemierzowa Suczyńska i Antonijowa Kubicka.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli sobie pp.: K. Suczyński, S. Kurgan, S. Nowak, M. Kluza, B. Markowski, J. Stasiak, A. Kubicki, M. Kopecki, M. Kubicki, R. Smółka, T. Frydrychowicz, J. Smółka, B. Rashed, Wł. Koprowski, Fr. Jaworowski, J. Wydra, H. Rutkowski, C. Wydra, T. Obrata i Kąkci.

Pięknie odnowiona świątynia, w której rozbrzmiewa polska modłita i polski śpiew, będzie trwałym pomnikiem serdecznej i bezinteresownej pracy wyżej wymienionych.

**Z PASTERZOWA Kółko Szoja**  
W tych dniach, zgodnie z uchwałą zapadłą na II Zjeździe Zjednoczonych Towarzystw Niezależnego Kościoła Narodowego, powstało przy parafii Dobrego Pasterza Kółko szoja, którego kierowniczką jest p. R. Świerczewska. Członkinie Kółka zabrały się odczo do pracy, aby ukazać jej dojrzałe piony na projektowanej wystawie robotek ręcznych. Do tego Kółka mogą należeć członkinie wszystkich towarzystw żeńskich z miejscowej parafii.

**KUPCY CHCĄ WIEDZIEĆ** czy ich ogłoszenia są czytane. Powiedzieć im przy kupowaniu towarów ogłaszanych. Będą wam za to WDZIĘCZNI.

na Krzyżewską, A. Jasudowicz, Władysława Krasinska, Stefania Sadowska i A. Perchorowicz, prezes Gminy. Z okazji jubileuszu zostały wydane pamiątki, a do komitetu recepcyjnego postanowiono zaprosić prezosów wszystkich grup w skład Gminy wchodzących.

Gmina odroczyła się na dwumiesięczną wakację, ale komitet jubileuszowy oraz zarząd będą pełnić swe obowiązki bez przerwy.

**Posiedzenie Tow. Pań Avondale**  
w piątek, 15go lipca, w sali zwykłych posiedzeń. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie, gdyż czeka ich niespodzianka, jaką zarząd przygotowuje.

**Na wywczasach.**  
Kilka pań, a członkin Tow. Avondale bawi na letnich wywczasach, a mianowicie pani Zofia Ullis, spędza wakacje u wujostwa w stanie Michigan, pani Sztore z córka Rozalia przebywają w Laporte, Ind., pani Maria Kuzyk, właścicielka Avondale restauracji, zwiędziła cały stan Indiana, a w przyszłym tygodniu wybierają się z panią A. Strojną w okolice jezior w stanie Wisconsin i Minnesota. Szczególnie pani Strojna potrzebuje należytego wypoczynku i nabrania sił po przeszło dwutygodniowej chorobie. Pani Ciesielska bawi u swej ciotki i siostry zamieszkałych w New Chicago, Ind.

Do stanu Michigan wyjechał p. Kubiak, właściciel piekarni w Avondale, wraz z synami, z których jeden jest studentem Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa.

**Zabieg kupców na dobrej drodze.**  
Od dłuższego czasu Am. Pol. Stow. Kupców i Izba Handlowa w Avondale czynią zabiegi o zaprowadzenie transakcji na Central Park ul. od północy na południe, a na Kimball ave. z południa ku północy, aby interesy przeważnie polskie znajdujące się w pobliżu krzyżówki Central Park i Milwaukee ul. ożywić i podnieść pod względem handlowym, znalazły się na dobrej drodze. Sprawa znalazła się już w rękach komitetu transportacyjnego z łona rady miejskiej i jako taka będzie omawiana na najbliższym

posiedzeniu. W tych dniach do domu rodzicielskiego na wakacje przyjechał Tad. Szczerbicki. Uczeszcza on na studia w seminarium w Baltimore i przygotowuje się do stanu kapłańskiego.

Pp. Wm. Lech oczekali się po cięch w postaci tegiego syna, którymu na chrzcie nadano imiona Ronald William.

Pani E. Bogdanowicz bawiła na wakacjach w Curtinville, Ill. Za p. S. Mikosza, zam. pnr. 3431 N. Monticello ul. spędza swe wakacje u swej matki w Johnston, Pa.

Przed kilku dniami p. Robert Stawinoga poślubił p. Ewelinę Śniegowską w kościele św. Wacława.

W kościele św. Wacława stanęli na ślubnym kobiercu p. Wiktor Szczęśniak z p. Genowefą Moskal.

**Edward Chmura, znany młodzieńiec w kołach towarzyskich, stanie na ślubnym kobiercu z panną Michaliną Podosek, 23-go lipca, o godzinie 5-iej po południu, w kościele św. Wacława.**

**Otrzymali stypendia.**  
Za celujące postępy w nauce otrzymali stypendia Eleonora Kowalewska, Dorota Raszeja, Fr. Kozioł i Dionizy Pinkowski. Ukończył oni 8-mą klasę w szkole parafial-

**Chociażby RUPTURA** Sama Sie Najmniejsza Nie Wyleczy  
Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obetnij sobie natychmiast najnowszą konstrukcję pas wprost z fabryki który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny, lecz podtrzymuje wykiplnięcie w ten sposób, że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.

**A. DIADUL & SONS**  
1525 MILWAUKEE AVENUE, Blisko Damen Avenue (Nie na rogu)  
Tel. HUMBOLDT 1480  
Ekspert Metczyński i Kobiety do Waszych Usług  
Robimy także gumowe podkoszki na opuchnięcie nóg, opaski brzusne, podpory na bolące stopy, aparaty dla kalek, sznuce nogi, ręce i t. d.—Skład otwarty od 5:30; w niedzielę i święta zamknięte.  
Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

**LEKARZE**

**Dr. LEWINSKI** 1113 MILWAUKEE AVENUE  
Róg Cleaver Ulicy  
Godziny: 12 do 3 po poł. i 7 do 9 wieczorem. W niedzielę od 11 do 12.  
LECZY CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE.  
SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

**DR. L. SADLEK** LEKARZ I CHIRURG  
Telefon Rezydencji: LAfayette 7761  
Godziny Ofisowe od 2ej do 4ej po poł. i 7ej do 9ej wieczorem oprócz środy

**DR. ŻURAWSKI** 1608 MILWAUKEE AVENUE  
(NORTH I DAMEN)  
11ta do 3ej—6ta do 9ej, prócz środy wieczorem  
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczowe — Wady Cery i Skóry

**DR. JÓZEF F. KONOPA**  
Ofis i Rezydencja: TELEFON  
ARMitage 6145  
Godziny od 10—12 w południe, 2—4 16—3 wieczorem. W niedzielę od 10—12  
OFIS: 1628 W. DIVISION ST.  
Naprzeciw N. Marshallfield Ave.

**DR. J. J. DE ZANEK**  
SPECJALISTA NOG  
Godziny Biurowe: Codziennie od 9ej rano do 6ej wieczorem. W czwartki i soboty do 5ej wieczorem.  
1310 MILWAUKEE AVE. Tel. HUMBOLDT 1465

**OPTOMETRYŚCI**

**Dr. F. M. Stapiński** Optometrysta  
Ekspert w Naukowym Badaniu Oczu i w Przyśpieszaniu Okularów  
1551 W. Division St. ARMitage 2464  
Godziny: od 9:30 do 8; środy od 9:30 do 6; w niedzielę za umówieniem.

**Dr. W. Sowiński** Optometrysta  
Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary na Wszelkie Wady Wzroku  
1958 West Division Ulica  
Róg Damen Avenue  
Godziny: Codziennie od 9ej rano do 9ej wieczór. W niedzielę i święta od 9ej rano do 12ej.

**Dr. A. WARCHAŁOWSKI**  
OPTOMETRYSTA  
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów  
Szybką Służbową na Miejsce  
Pierwszy Polski Zakład Optyczny  
1608 Milwaukee Ave. North West Tower Bldg. 3ie Piętro  
TELEFON BRUNSWICK 6640—Godziny Ofisowe: 11—4:30 i 6—8. W środy i Niedziele tylko na uprzednim umówieniu



# KRONIKA Z MILWAUKEE

## Z DNIA NA DZIEŃ

I znów miasto nasze było widownią dwóch wypadków zwierzęcych napasły zwyrodniałców. Pierwszy z nich to kryminalny atak na dwie niepełnoletnie dziewczyny przez żonatego mężczyznę, ojca trojga dzieci, który pod pretekstem odwiedzenia dziewcząt do domu z powiatowego parku wystawowego, wywiózł je za miasto i w zwierzęcy sposób zaatakował jedną z nich. — Na drugi dzień został on aresztowany na skutek zażalenia rodziców dziewczyny i teraz długie lata pokutować będzie w więzieniu, a rodzina jego niezawodnie stanie się ciężarem powiatu.

Drugi wypadek, który omal że nie zakończył się straszną tragedią, to porwanie małej, sześciolatniej dziewczynki z zamiarem kryminalnego zaatakowania jej. Na szczęście dziecko zostało uratowane przez zważliwych krzykiem przechodniów, a rzeźbiony porwacz ocalał od złynęzowania jedynie dzięki policji, która dobrze już pobiegła wyryła z rąk rozwścieczonego tłumy.

Ostatni ten wypadek o tyle jest dla nas przykrejszym, że aresztowany jest Polakiem i aczkolwiek tłumaczy się, że nastąpiła to pomyłka, i że nie miał on bynajmniej zamiaru uczynić dziecku żadnej krzywdy, a jedynie odprowadzić je w chwili zaatakowania przez tłum — to jednakże jego zły rekord policyjny, przemawia sam za siebie i wątpliwym jest, czy sąd, albo ława przysięgłych skłonne będą do dania wiary jego tłumaczeniu się.

Publicznie Greendale, miasteczko zbudowane kosztem funduszy federalnych, a od paru dopiero miesięcy zamieszkałe, obchodziło ubiegłego poniedziałku swoje własne święto. Przyszło tam bowiem na świat pierwsze dziecko, ańsując się głośnym krzykiem akurat kiedy zegar wybił 12-łą w nocy na dzień czwartego lipca.

Dzień Niepodległości obchodzony był w Milwaukee niezwykle uroczysto. W programach w czternastu parkach wzięło udział około 350 tysięcy publiczności, co, jeśli się zważy, iż z miasta wyjechało mnóstwo ludzi, i że Milwaukee liczy za ledwie 600,000 ludności — stanowi naprawdę imponującą liczbę manifestantów.

Program w stadionie szkoły Kościuski był jednym z najbogatszych i zgromadził wieloletnie rzesze publiczności, która zalegała trybun tak po południu, jak i wieczorem.

W pochodzie paronym brali między innymi udział Harcerze Z. N. P., Harcerstwo Federacji Ubezpieczeniowej w Ameryce i Skauści i Córzy Z. P. R. K.

Doskonale też spisał się Chór Echo Gminy nr. 8 ZNP., który wystąpił na programie pod batutą swego dyrygenta L. Podolskiego, zbierając rzesze oklaski po każdorazowym odpiewaniu swoich numerów.

Był to jeden z najpiękniejszych obchodów 4-go Lipca w naszym mieście.

Według raportu inspektora budowlanego, Leona M. Gurdy, miastu Milwaukee grozi przeludnienie — nie z tego powodu, że powiększa się liczba ludności, ale z tego powodu, iż wkrótce braknie mieszkań, o ile budownictwo nie otrzyma się z leżących w nie wjeżdżających racjonalne tory normalnej ekspansji.

W Milwaukee znajduje się wielka liczba domów mieszkalnych, które powinny być rozwalone, jako niezdadne do dalszego użytku... lecz w takim razie zamieszkuje je znalazłby się bez dachu nad głową.

Okazuje się bowiem, że ruch budowlany w tym roku jest o połowę mniejszy od zeszłorocznego, kiedy do 1-go lipca wydane były pozwolenia na budowę domów ogólnej wartości \$9,242,527, podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego wydano pozwolenia na ogólną sumę \$4,709,288.

Wczoraj ukończono zapisy dzieci do szkółki wakacyjnej jęzika polskiego, jaka od siedmiu lat prowadzona jest w naszym mieście pod egidą i ramienia Centrali im. Kaz. Pułaskiego.

W najbliższy poniedziałek rozpoczyna się już wykłady w pawilonie letnim w parku Kościuski, do czego zaangażowany został już cały sztab nauczycielski.

Jest to ósmy z rzędu rok owocnej pracy na tym polu — pracy przynoszącej społeczeństwu wielkie korzyści moralne i duchowe.

W roku ubiegłym do szkółki wakacyjnej uczęszczało 310 dzieci, ale jak nas informują, spodziewanym jest, iż w tym roku liczba ta znacznie się powiększy.

Na kaukusie powiatowej partii demokratycznej, odbytym w ubiegłą środę w hotelu Pfister, uchwalono rezolucję, piętnującą tych wszystkich demokratów, którzy zdezerterowali z szeregow partii demokratycznej, i w imię oportunistów uciekają się

## Obóz Harcerstwa Związkowego Już Zaludnił Się Harcerzami

**W Niedzielę Nastąpiło Otwarcie, Pięknie Rozplanowane, Obozu Harcerskiego, Który Pod Fachowym Kierunkiem Naczelnego Harcmistrza Dh. Hawrylewicza Ma Wychować Grono Prawdziwych Harcerzy i Harcerek**

Obóz harcerski rozpoczął się. W ubiegłą niedzielę niezbyt licznie przybyli harcerze i harcerki, czynnie na uroczystość otwarcia obozu. Ks. Józef Betliński odmówił modlitwę i wygłosił okolicznościową mowę. Przemawiał także prezes Gminy 8-jej ZNP, p. Walenty Kusowski, St. Nastał, prezes Komitetu Harcerstwa i inni.

Bezpośrednią, trafiającą do przekonania kursówką mowę wypowiedział dh. Hawrylewicz, poczynił odczytano pierwszy rozkaz obozowy na dzień następny.

Komendantem jest dh. Bandur. Uroczystość otwarcia — jakkolwiek skromna — wywarła na obecnych b. dodatnie wrażenie. Sam zaś obóz, jego rozplanowanie, urządzenia itp. musiały wywołać wprost zachwyt.

### Zwiedzamy obóz.

Co nasamprzód każdego uderza, kto po raz pierwszy odwiedził obóz, to wprost uroczyste położenie. Znajduje się jakby w macezniczku puszczy niezbudowanej, na polance dookoła otoczonej bujnymi drzewami. Jednocześnie obóz namiotów ustawiono wokół. W środku maszt i ognisko, z boku — trochę ukryta za drzewami — kuchnia...

Całość przypomina kwiat w roz-

## Czy Wśród Nich Będą Polacy?

Według raportu Rolanda E. Stoeltinga, komisarza robót publicznych w Milwaukee, zachodzi konieczna potrzeba zaangażowania 51 inżynierów, względnie techników do pomocy obecnemu sztabowi technicznemu, który nie będzie mógł sprostać zadaniom przy różnych robotach miejskich jakie są obecnie planowane kosztem wielu milionów dolarów.

Według tegoż raportu ustalonym zostało, że płaca tych dodatkowych techników wyniesie około \$134,000 rocznie.

Nad raportem tym ma się zastanowić na następny swym posiedzeniu rada miejska i zdecydować, czy takie powiększenie personelu technicznego jest rzeczywiście koniecznym, czy nie.

Faktem jednakże jest, że plany robót publicznych są tak rozległe, że obecny personel nie może podobać się zadaniom, przedź więc, czy później, trzeba będzie zaangażować dodatkowe siły techniczne...

Choć tylko o to czy posady te dostaną ludzi naprawdę wykwalifikowanych — ludzie potrzebujący pracy, czy też, jak często się zdarza — benjamini polityczne i przyjaciele, w których ręku będzie prawo nominowania aplikantów.

Sama tylko ekspansja systemu kanalizacyjnego kosztować będzie dwa i pół miliona dolarów, nie licząc innych projektów, jak nowy most na Wisconsin ave., rezerwar wodny itp.

Wśród młodzieży polskiej znajdują się wielu takich, którzy pokochali wyższe studia techniczne, zdobyli swoje dyplomy, a teraz większość z nich z ledwością zarabia na kawałek chleba praca nie mającą nic wspólnego z ich kwalifikacjami.

Ciekawym jest wielu z nich znaleźć zatrudnienie w swoim fachu przy ekspansji personelu technicznego w biurze komisarza robót publicznych?

będą w przyszłych wyborach na tak zwany tydzień koalicyjny. Tydzień ten jest niezwykle ważnym w polityce stanowej, wczoraj bowiem rozpoczęła się Fund du Lac stanowa konwencja 8 LIPCA — WINIARSKI — M 3 MILWAUKEE

cia demokratyczna, na której wysunęli być mieli kandydaci na urzędy stanowe i na senatora federalnego.

Na konwencji w Fund du Lac bawił z delegacją z Milwaukee mec. Tadeusz Wasielewski, który ubiega się o nominację na kongresmana 4-go dystryktu.

Jutro natomiast zbierze się w Madison stanowy komitet egzekutywny farmersko-robotniczej partii progresywnej w celu mianowania kandydata na senatora wobec tego, że mayor Hoan nominacji nie przyjął.

### BACZNOŚĆ!

Wszelkie korespondencje, wiadomości z życia Polonii, sprawozdania z posiedzeń grup związkowych i wszelkiego rodzaju materiały nadające się do Kroniki Milwaukeej, nadsyłać należy do srody włącznie na następujący adres:

STANISŁAW NASTAL,  
1619 So. 6th Street,  
MILWAUKEE, WISC.

## TESKNOTA

Stara wierzba u jeziora kapie swój zielony wlos — u stóp wierzby Harcerz młody, skarży się na gorzki los...

Los co rzucił go za morze i wśród obcych kazał żyć więc tęsknotę za rodziną w sercu swoim musi kryć...

Powiedz wietrze mym najdroższemu, żem zostawił serce tam — że mi smutno czas tu płynie, żem wśród tłumów zawsze sam.

Tu nieznane, wszystko obce  
Tu jest inny nawet gaj...  
Tu ugiory i manowce...  
Tu jest obcy, nie mój kraj.

Tak się żali były harcerz przed wiatrem co w polu buszuje...  
Tak się żali były harcerz, bo go za krajem tęsknota nurtuje.

Zygmunt Mikorski,  
W obozie harcerskim Gminy Nr. 8 Z. N. P.

## We Wtorek Odbyło Się Nader Krótkie i Harmonijne Posiedzenie Gm. Nr. 8

**Najwięcej Czasu Poświęcono Harcerstwu; Na Posiedzeniu Był Obecny Naczelnny Harcmistrz Dh. Hawrylewicz; Gmina Nr. 8 ZNP. Bodźcem Do Pracy Dla Kobiet z Dayton, Ohio; Mec. T. Wasielewski Dziękuję Za Indorsację**

Wtorkowe posiedzenie Gminy Nr. 8-my ZNP. było krótkie, spokojne, zgodliwe. Załatwiono przy tym wiele ważnych spraw.

Po przeczytaniu protokołu zeszłego posiedzenia poszczególni przewodniczący komitetów.

Komitet sportu cieszył się z wszystkich delegatów sukcesem związkowej drużyny na zawodach. Idą do zwycięstwa do zwycięstwa!

Komitet prasy wytrwale reklamuje, nie tak daleki już "Dzień Związkowy".

Pan Cyborowski z Komitetu Społecznego doniósł, że dyrekcja tramwajów wyda tygodniowy bilet, pokrywający dzień rocznicy śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego, z podobizną Pułaskiego.

P. L. Kotowicz złożył obszernie sprawozdanie za komitet dramatu i śpiewu.

Za Wydział Kobiet przemówiła delegatka Wł. Pierzchała, przedstawiając stan spraw związkowych w Dayton, Ohio. Mówiła, że kobiety wzięły w swoje ręce pracę związkową i spodziewają się, że zaraz lepiej wszystko się ułoży. Wspomniała, także, że praca Gminy nr. 8 ZNP. jest dla nich bodźcem do pracy.

W obozie rodzą się prawdziwi harcerze!

### Wycieczki.

Od poniedziałku zaczęła odwiedzać obóz wycieczka, złożona z harcerzy, którzy zostali w domu. Każda wycieczka — jedna w poniedziałek, druga w czwartek — pobędzie w obozie przez trzy dni i dwie noce. Rodzice za swoje dzieci, biorące udział w takiej trzydniowej wycieczce do obozu, nie nie płacą, wyjąwszy 26 centów za tramwaj.

A zatem niech wszyscy harcerze związkowi, którzy z jakichś powodów przestali ostatnio interesować się swoim harcerstwem — przybędą w wycieczkach do obozu. Nie mają nic do stracenia — co najwyżej zyskają: tak — odzyskają wiarę w harcerstwo, zrozumieją, że to wielka rzecz, dla której warto pracować, poświęcać się nawet...

Czy aż poświęcać się?... Tak, bo z tych poświęceń wypłyną wielkie korzyści dla was — harcerze — samych!

### Sprawy Harcerstwa

Najdłuższe zatrzymanie się przy sprawach Harcerstwa Związkowego. Stało się tak dlatego, że przewodniczący tego Komitetu p. St. Nastał zdał obszernie sprawozdanie z obozu, właśnie trwającego, jakoteż wyraził słusne zdziwienie: dlaczego Bractwo Związkowe tak bardzo mało interesuje się obozem i harcerstwem?

Pytanie to musiało się narodzić, bowiem na otwarciu obozu na palcach policzyć było można przybyłych. Także kursaków nie przybyło tylu, ilu powinno było przybyć.

Przew. St. Nastał apelował, by błąd naprawić i wytyczyć wszystkie siły — to przecież może w wycieczkach trzydniowych do obozu weźmie

Na posiedzeniu omawiano także sprawę Domu Związkowego. Ponieważ nie nowego w tej sprawie nie zaszło — nie ma celu powtarzać rzeczy znanych.

Na posiedzeniu p. M. Faltyska, kasjerka, oraz p. Napieralski, sekretarz finansowy, zdawali półroczne sprawozdanie ze stanu kasy.

Członkowie komisji rewizyjnej potwierdzili zgodność zaksięgowanych pozycji, przeto sprawozdanie finansowe przyjęto.

Posiedzenie odroczone około godziny 10:30 wiecz.

**Związek Narodowy Polski jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźstwa i wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jak najprędzej.**

## Z Cyklu: PIONIERZY POLONII

## Wśród Grobów i Krzyży

### XIII.

Bodaj po raz ostatni znajdujemy się na cmentarzu Św. Trójcy.

Dziesięć błędów pośród jego grobów i krzyży — starczy. Więcej nie trzeba.

Tych dziesięć wędrowek odbytych pośród was, święci pionierowie Polonii, dało dostateczny przekrój, wyraziły w kolorystyce obraz tego, coście za życia dokonali, jest wystarczającym dowodem, żeście go dnie i wieczystego uznania...

Dziś parę zaledwie jeszcze nowych nazwisk wymienimy. Więc Walentego Piotrowskiego, który był za życia wykwintnym krawcem. W pewnym okresie odgrywał on rolę milwaukeeckiego księcia Wali, narzucał modę, ostatni sztyk.

Zakład krawiecki pana Piotrowskiego mieścił się na Milwaukee ave. Więc w mieście, w śródmieściu — stał jego róg. Odważył się ten energiczny, czynny i pewny siebie człowiek wyruszyć na podbój śródmieścia, obec publiczności...

Mógł się odważyć, bo zanosił z sobą wybitne kwalifikacje zawodowe, doświadczenie i rutynę...

I wygrał swój wycieczny żywot! Nie zapominał: w dniach działalności śp. Walentego Piotrowskiego ulice handlowe na południowej, polskiej stronie miasta były całkowicie nieomal zajęte przez nasze, rodzime, lub przybyłe z Polski krawiectwo. W miasteczku sztuka jeszcze jedną, nową firmę otworzył na Mitchell ulicy, ale wybrał się do śródmieścia?... O, to był nielada wyzwanie.

Podjął się go krawiec Piotrowski. I dlatego nazwisko jego jest dzisiaj bardzo na czasie sobie przypomnieć. Znamy bowiem obecny stan posiadania handlowego na Milwaukeej ulicy czy na jakiegokolwiek innej, gdzie zwarta masa zamieszkuje Polonię. Gdzie się podziały polskie firmy — okazałe, duże... Gdzie?...

I czy są jacyś Piotrowscy w sercu Milwaukee?

Tak, zmieniają się z upływem lat czasy... I zmieniają się ludzie... Nie masz już tych dawnych, starych wiarusów, pionierów... No pich tylko groby zostały... nie więcej... zdaje się...

Szkoda, że synowie pionierów nie wykazują na kontynuatorów życia, którymi osiągnęli swoich przodków. Szkoda, że zapominają o rzeczach większych, a idą drogą najmniejszych opówek, zadawalały się skromną, powszechną, niewyszukaną egzystencją...

Może dzieje się tak dlatego, że przodkowie giną w zapomnieniu cmentarnych grobów?... Ukazujemy wam zatem grób śp. Walentego Piotrowskiego!

Co jeszcze uderza rozpamiętujących żywot dzielnego krawca? To — co zawsze! Tak, o ile mieliśmy do czynienia z którymkolwiek pionierem Polonii, który wybił się, osiągnął coś za dni swego życia — musieliśmy podkreślić jednocześnie jego pracę narodową. Wybitną pracę! A zatem z osobista, byznesowa przedsiębiorczością łączył się głęboki patriotyzm. Powiemy więcej: patriotyzm gorący był zawsze bodźcem do osiągnięć większych. Patriotyzm stwarzał silne charaktery, ludzi zdolnych we wszelkich kierunkach, wszelkich dziedzinach twórczej pracy...

I to przypominamy... Błądzmy dalej. Otóż i grób Jana Wojciechowskiego, znajdujący się tuż przy boku

polskiego cmentarza św. Wojciecha. Na ten cmentarz wkrótce się udamy najstarsze miejsce spoczynku naszych Polaków — wypada odwiedzić parę grobów. Wielu wśród nich naszych. Bardzo wielu proporcjonalnie. Nic dziwnego. Polacy zawsze kochali się w rzemiośle żołnierskim. Leży to już w ich krwi. Lubia walczyć za dobre sprawę — swoje czy cudze. Ci nie o cudze walczyli interesy, lecz swoje własne, bo amerykańskie prawa demokratyczne podpisywali ofiarą krwi. Głębokim i szerokim strumieniem krwi podpisywali — oni współbudowniczo tego kraju — Polacy.

Cześć im!

Parcela weteranów należy do najnowszych i najlepiej utrzymany. Wszystkie niemal groby okazałe, świeże, nowe. Piękna parcela cmentarna, jak piękne były serca jej mieszkańców.

Zatrzymaliśmy się nad grobem weterana śp. Jakóba Kaczkowskiego, który równo dziesięć lat temu pożegnał się ze światem żywych. Dobrze się stanie, że jego marmurowym kamieniem nagrobnym zakończymy wędrowki po cmentarzu Św. Trójcy.

Nagrobek, obok imienia Jakóba Kaczkowskiego nosi na sobie imię jego towarzyszy życia, żony Tekli. Dalej puste miejsce. Nie napisana jeszcze ostatnia chwila życia — chwila odejścia. Niema jeszcze wyrytej na kamieniu daty odejścia. P. Tekla Kaczkowska żyje.

Grob ten łączy żywych z umarłych. Można go uważać za mostek łączący przeszłość z teraźniejszością. Niech po tym mostku przepłyną ku nam wniosłe ideały, bodźmy. Tam najwięcej spoczywa Pionierów! Tam wiele grobów tych

najpierwszych przeniesiono z cmentarza św. Trójcy.

Zanim jednak ostatecznie opuścimy do pracy, plomienne iskry zapalał gorące w duszach i sercach tych, którzy już zmarli.

Niech nimi zachłystną się dzisiaj — młodzi idący w życie, rozpoczynający walkę o byt. Zwycięzcy młodzi, zwycięzcy niechcący, o ile będzie oświecać waszą drogę światłana pochodnia bijąca od grobów, tych grobów, które wam postawił przed oczyma, grobów waszych ojców i dziadków, przodków waszych...

Trud zbierania wspomnień dotyczących zmarłych, którzy spoczywają na cmentarzu Św. Trójcy — stokrotnie się opłacił, jeżeli choć jeden z was podjął — pod ich wpływem — owa pochodnię...

## Piesza Wycieczka Oddz. Ligi Morskiej

W niedzielę, 10-go bm., czyli jutro, odbędzie się piesza wycieczka Oddziału Ligi Morskiej. Wycieczka ta ma na celu sprawdzenie czy członkowie umieją także chodzić po łądze.

Zbiórka wszystkich, którzy chcą w wycieczce brać udział, odbędzie się na farmę odległą o cztery mile, gdzie już oczekiwać będzie farmer-ski (wiejski) posiłek: zsiadłe mleko z kartoflami itp.

Ponadto celem jutrzejszej wycieczki jest bliższe poznanie się pomiędzy członkostwem Ligi Morskiej.

Zadanie to ułatwia specjalne, wspólne zabawy na farmie, na świeżym powietrzu itp.

Wycieczkę prowadzi p. Ernest Czerwiński, który już przed godziną 9-łą rano (jutro) będzie oczekiwał przed pomnikiem Pułaskiego w parku o tej samej nazwie — przynajmniej wszystkich członków i członkinie Oddziału Ligi Morskiej.

## Miasto Zakupi Grunta Od Illinois Steel Co.

Na ostatnim posiedzeniu, jakie odbyło się w ubiegły wtorek, rada miejska zatwierdziła projekt zakupu na od Illinois Steel Company gruntu przy jeziorze Michigan, o co już od lat dwunastu trwała kontrowersja, nie prowadząca do celu.

Początkowo kompania Illinois Steel żądała \$3,500,000, lecz ostatecznie zgodziła się odstąpić miastu ten obszar za \$2,744,000.

Grunta te miasto ma zamiar użytkować na przyszłą ekspansję portu, prace nad czym możliwie zacząć się już z jesienią.

Według powyższego planu, miasto ma zaproponować kompanii \$500,000 gotówką, a resztę na spła-

ty po \$400,000 rocznie. Nieustalona jednakże została jeszcze stopa procentowa, co może pociągnąć za sobą nową zwłokę, gdyż rada miejska przygotowana jest na wyznaczenie 2 procent od sta, gdy tymczasem 2 procent od sta, gdy tymczasem miała rzekomo, że na niższy procent, jak trzy od sta się nie zgodzi.

Ostatecznym przeprowadzeniem transakcji zając się ma specjalny komitet z łona rady miejskiej.

## Policja Urządziła Wielką Licytację

Dziś rano, o godz. 9-jej odbyła się doroczna licytacja różnorodnych sprzętów, narzędzi i przyborów sportowych, jakie nagromadziły się przez rok czasu na stacjach policyjnych w Milwaukee.

Około 4,000 artykułów zostało sprzedanych publiczności i handlarzom starzytnym. Pomiedzy nagromadzonymi rzeczami znajdowały się rowery, aparaty fotograficzne, noże, brzytwy, aparaty radiowe, przybory automobilowe, opony, żywy, walizki, paki do gry w piłkę metową, wędki, rekawice sportowe i bokserskie i setki innych artykułów.

Przedmioty te pochodziły bądź to z zapomnianych przez aresztowanych rzeczy, bądź to odebranych złodziejom łupów.

Natomiast nagromadzona broń pochodząca z konfiskaty zostanie wywiezioną trzy mile od brzegu i zatopioną w jeziorze Michigan, a przyrządy gemblerkie zostaną zniszczone i wywiezione na śmietnisko miejskie.

Były Guber. Kohler Nie Będzie Kandydatem w Prawyborach

Najwybitniejszy mąż partii republikańskiej w stanie Wisconsin, były gubernator stanu, Walter Kohler oznajmił przed kilku dniami, że pod żadnym pozorem nie będzie stawiał do kontestu w prawyborach i nie będzie się ubiegał o żaden urząd stanowy, czy też federalny.

Było to poniekąd ciosem dla partii republikańskiej, która miała nadzieję wysunąć Kohlera na gubernatora. — Kohler bowiem miałby lepsze szanse pobicia kandydatów innej partii, jak ktokolwiek inny w całym stanie.

Oświadczenie to jednakże wyśmiliło sytuację i spowodowało odprężenie w kołach republikańskich, gdzie wobec nadziei, że Kohler da się nakłonić do ogłoszenia swego kandydatury na gubernatora, żaden z czołowych republikańców nie ośmielił się zgłosić własnej kandydatury, nie chcąc stawać do kontestu z Kohlerem.

Syn Burmistrza, powieść.....25c  
Dziennik Związkowy,  
1406-08 W. Division St., Chicago. Ill

## Pierwsze Oznaki Poprawy w Mieście

Dzięki federalnemu programowi zapomogowo — rekonstrukcyjnemu, w Milwaukee około 800 robotników krawieckich wraca do pracy w fabrykach odzieży.

Cały bowiem zapas ubrań wykupiony będzie przez administrację departamentu robót zapomogowych, która przeznaczyła na ten cel \$10,000,000. — Odeźć ta następnie rozdana będzie ubogiej ludności korzystającej z zaponóg federalnych.

## Kazimierz Gonski

Adwokat i doradca prawny

45 lat doświadczenia w praktyce adwokackiej.

Dopuszczony do praktyki we wszystkich Stanach.

Posiada znajomość i długoletnie doświadczenie w interesach prawniczych w Polsce.

Specjalizuje w sprawach spadkowych, egzaminowaniu abstraktów i przygotowywaniu testamentów.

W nagłych sprawach poza godzinami biurowymi można się zgłosić do mieszkania osobiste lub telefonicznie.

937 W. MITCHELL ULICA,  
Tel. Mitchell 0450.  
Biuro otwarte w poniedziałki i piątki wieczorem.  
Mieszkanie: 1141 So. 26-ta ulica.  
Tel. Orchard 1283.





## NAIWNA DZIAŁALNOŚĆ SZPIEGÓW ZAGRANICZNYCH



**TAJEMNCZY WYŚLANCY POTĘG ZAMORSKICH — UCIEKAJĄ SIĘ CZĘSTO DO FANTASTYCZNYCH SPOSOBÓW, ABY ZDOBYĆ PEWNE TAJEMNICE, NIE WIEDZĄC O TYM, ŻE MOGĄ JE OTRZYMAĆ DARMO OD WUJA SAMA.**

**S**ZPIEDZY aresztowani, na podwórzu arsenału Marynarki Wojennej!

Tajni agenci jednego z państw zagranicznych, przyłapani przez agentów federalnych!

Takie i tego rodzaju wiadomości — od czasu do czasu pojawiają się w pismach i ostrzegają nieostrożną ludność, że szpiedzy są wszędzie, starając się wykraść tajemnice wojskowe większej lub mniejszej wagi, plany fortec, okrętów, tajemnice sztabów generalnych etc., — dla tych, którzy ich zatrudniają, a głównie dla państw, które w najbliższej przyszłości szykują się do wojny z krajem, do którego nasyłają swych szpiegów.

Ale — nasuwa się pytanie — jak niebezpieczni są ci szpiedzy? Jakimi sposobami otrzymują oni owe tajemnice, na zdobycie, których tracą dużo czasu i pieniędzy. Jaką tajemnicą są owe tajemnice dla publiczności?

Czasami działalność szpiegów zakrawa na kawał humorystyczny.

Nie tak dawno — dwaj żółci synowie Orientu aresztowani zostali w zatoce San Francisco. Wybrali się oni niby na rybki natomiast gdy się znaleźli na wodzie, zamiast linki na ryby zaczęli używać linki do mierzenia głębokości. Bez wątpienia Taki (tak się jeden z nich nazywał) i jego kolega, mieli na myśli naszkicowanie mapy zatoki, dla użytku swojego rządu, tak, że gdyby okręty wojenne ich państwa wdarły się do zatoki, mogły manewrować bez obawy, że mogą się natknąć na jakies przeszkody.

Naturalnie, po aresztowaniu, obydwa ci ludzie, przy minimum publikacji, zostali wyprawieni tam skąd przybyli. Na miejsce ich napewno wynajęci zostali nowi szpiedzy. Taki naturalnie był lojalny dla swego skośnoobłego suwerena, lecz rozumni ludzie śmieją się z niego w "kułak".

Zamiast wykonywać pomiary, Taki mógł kupić za kilka "dajmów" — akuratką i szczegółową mapę. Mapy zatoki San Francisco są wydawane i sprzedawane przez Biuro Hydrograficzne Marynarki St. Zjednoczonych.

Biuro Hydrograficzne pragnie, aby każdy marynarz, każdy nawet kapitan rybackiego okrętu zagranicznego — wiedział, jaką jest zatoka. Aby nie miał obaw, gdy mu wypadnie zawinąć do tej zatoki, że go może spotkać jakieś niebezpieczeństwo. Gdyby Taki o tym wiedział, nie byłby ryzykował, aby się dostać w ręce agentów federalnych.

W fabrykach znajdujących się na wschodzie, w których wyrabia się amunicja i inne potrzebne rzeczy dla armii, czy też części aeroplanowe, wielu europejskich ekspertów, mających różne stopnie uniwersyteckie,

przymuszają pracę zwykłych robotników, aby obserwować, jak się odbywa wykonanie, jakim procesom podlega wyrób danego materiału. Szczegóły te natychmiast komunikowane są swoim rządowi. Każdy najmniejszy szczegół jest uważnie studiowany i to zupełnie niepotrzebnie.

Jeżeliby ów profesjonalny szpieg, czy szpieg amator miał zmysł obserwacyjny, i czytał "Fortune", czy inne pismo poświęcone zagadnieniom przemysłowym, zemdlaby chyba z radości. Metody używane w fabrykach, przy wytwarzaniu tego czy innego produktu, są tam szczegółowo opisane, jako opatentowany wynalazek. Dowiedziałby się, nawet czy produkt ten przynosi zyski czy straty, nawet zmiana metody łatwą jest do otrzymania i zupełnie otwarcie.

Naturalnie, że to nie zadawałnia szpiega, które ciągle za czymś węszyć, inaczej by nie pracował za \$10 czy \$15 na tydzień. Szpieg amator, często poluje w ten sposób na order lub inne odznaczenie od swego rządu. Ale gdy ktokolwiek bliżej wniknie w ten szpiegowski tani proceder, to wygląda to tak, jakby złodziej włamał się do sklepu, aby ukraść kilka darmo rozdawanych na ulicach próbek.

**N**IE pilnowana i otwarta południowa granica St. Zjednoczonych, zaczynając na zachód od Nogales, aż do Yama — wydaje się być idealną lokacją dla szpiegów, przemysłników obconarodowców, przemytu broni it.d. Tu, jak mówią legendy — znajduje się

idealną drogą dla armii nieprzyjacielskiej, która zechce lądować, aby zaatakować kraj. Niema miast, dróg, niema posterunków wojskowych. W rzeczywistości — otwarta brama — od zalewu kalifornijskiego, aż do ujścia rzeki Gila.

Armia ta potrzebuje tylko wylądować gdzieś na wybrzeżach Sonoranu, pomaszerować w głąb kraju doliną rzeki Sonoyta, zwrócić się na północ w Agua Dulce, aby ostatecznie zająć kolej Southern Pacific, gdzieś w pobliżu Gila Bend! Wygląda to bardzo źle, czy nie tak?

Ale tu właśnie jest tylko jedno "ale" Zamiast droga ta stać się łatwą do triumfu, może się stać grobem dla tej armii. Na całej tej przestrzeni obejmującej setki mil kwadratowych, pokrytych tłuczonym szkłem — woda jest droższą od złota i żadna grupa ludzi wielka czy mała, niema szans, aby się tędy przedostać. Pomimo to stale skośno-oki szpieg ryzykuje swoje życie, aby naszkicować mapę tego regionu i zginie z pragnienia — jeżeli go nie uratują miejscowi Indianie, lub nie wpadnie w ręce nadbrzeżnego patrolu St. Zjednoczonych, który mu ułatwi bezpłatną podróż tam skąd przyjechał.

To też dla dobra przyszłych szpiegów, aby im oszczędzić trudności, podaje się do wiadomości, że doskonałą mapę tego regionu, można kupić. Jest to wydanie Lumholtza "New Trails in Mexico" z roku 1912. Rząd meksykański posługiwał się ostatnio tą mapą, w związku ze studiami dla dróg kolejowych.

Ci, którzy pragną jeszcze bardziej szczegółowych informacji, dotyczących (Dokończenie na str. 6-ej)



Ryszard  
Braun

## MODELKA No. 6

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Pani Eugenia odpięła szafirową bluzkę i guziki biustonosza, czując że się dusi. W chwili kiedy doktorzy zajęli się córką, ona przeglądała kolorowe fotografie czasopism, szukając powodu gwałtownego wzruszenia Lucynki. — Wreszcie znalazła. Barwiło się na całą stronę pod wielkim napisem:

"Piękne manekiny firmy "Kakadu" lecą samolotem na Rewię Mody do Lwowa".

W oknie samolotu pani Eugenia poznała twarz manekina nr. 5, 2 i 3. W otwartych drzwiach smukłą sylwetę manekina, którego kiedyś oddała za fikcyjną kradzież koronek, a na stopniach manekina nr. 6, któremu sam pan szef firmy podawał rękę.

Dwa profile piękne, jeden męski i jeden kobiecy zarysowywały się na tle srebrzystego samolotu.

— Cóż w tym jest znów tak okropnego? — zawołała pani Eugenia podbiegając do łóżka córki. — Nie rozumiem, czemu się tak tym przejęłaś? Patrz, widzisz, to przecież zwykła uprzejmość mężczyzny dla kobiety, nic więcej.

— Proszę o spokój! — zawołała pielęgniarka. — Ostrzegam, że lecznica nie może odpowiadać za pomyślny rezultat operacji, o ile panna Gnejszczuk nie opanuje swoich nerwów!

— Szukaj dalej — wyszeptała chora i zamknęła oczy.

— Niech panie ze sobą nie rozmawiają — surowo odezwał się doktor — bo będę zmuszony szanowną panią dyrektorkę usunąć z pokoju.

Pani Eugenia posłusznie odsunęła się do okna, przewracając w dalszym ciągu karty tygodnika. Wreszcie znalazła! Znalazła jeszcze jedno kolorowe i bardzo piękne zdjęcie, podpisane:

"Najmodniejsza kreacja p. Wrendla."

Liliowała tu przepychem jedwabiu balowa toaleta. Połyskiwała czarna mora wizytowej sukni i złocił się kasak z lamy narzucony kłozową linią nad wąską spódnicą w złote kwiatki.

Wszystkie trzy toalety były bez najmniejszej wątpliwości sukniami rzekomej pani dyrektorkowej Prustowej, które Mała podrzuciła w mieszkaniu Drechowskiej i które nieznanomy złodziej wykradł z paki od węgla.

Pani Eugenia schwyciła się za głowę rozpaczliwym ruchem, patrząc z przestachem na córkę, która nieruchomo leżała, spowinięta w białe bandaż.

— Proszę sprzątnąć to wszystko i wyjść nareszcie — zniecierpliwiała się pani dyrektorka, wskazując służbie rozstawione koło łóżka stoliki pełne narzędzi, ligniny, brudnej wody i rozwinętych bandaż.

— Niech się pani nie zdaje, że jest pani u siebie, w firmie — odezwała się obrażonym głosem jedna z pań kosmetyczek. — Tu, w lecznicy obowiązuje uprzejmość. Ja mam dyplom zagraniczny i...

— Nie mówiłam do pani, tylko do służby!

— Służba to są też ludzie — odezwał się ostrzegawczo pielęgniarz w białym fartuchu, na którego wołano Paweł.

Milcząc zwinęto bandaż, zebrano narzędzia i podniesiono poduszki pod głowę chorej. W chwili kiedy poprawiano puszysty pled, którym okryte było łóżko, wypadło na ziemię ręczne lustro, zgubione w fałdach i stuknęło się.

— Jak można trzymać takie rzeczy na łóżku?

— Ach, mój Boże! — wykrzyknęła pani Eugenia. — To przecież wroży niebezpieczeństwo!

— Któż by tam w takie rzeczy wierzył — uśmiechnął się doktor wychodząc.

Władze prokuratorskie otrzymały tego popołudnia niezwykle obfity materiał dowodowy, związany z aferą dyrektorki firmy "Kakadu".

Chciano zarządzić natychmiastowe aresztowanie aferzystów w osobach głównego kasjera — Fitkiela, naczelnej dyrektorki — Kowalskiej i byłej buchalterki — Gnejszczuk. Jednak po wielce ożywionej dyskusji, ze względu na nieobecność w Warszawie głównej agentki prowadzącej śledztwo wstrzymano nakaz aresztowania do czasu jej powrotu.

Panna Kamińska w wykryciu szajki malwersantów wykazała niezwykle dar obserwacyjny, dobrą metodę śledczą, sprężystość i logikę rozumowania. Zasiadła więc sobie w zupełności na odznaczenie i awans.

Chcąc w jej obecności zamknąć bandę pod klucz, wysłano do Lwowa nagłą depeszę, podpisaną przez jednego z oficerów policji śledczej. Brzmiała ona, jak następuje:

Leokadia Kamińska  
Lwów. Hotel Paula.

Natychmiastowa obecność w warszawskim urzędzie śledczym konieczna.

Obliczono, że spóźniwszy się na ranny samolot mogła ona przyjechać następnego dnia najwcześniejszym kurierem na godzinę 4 z minutami.

— Mówiąc między nami, agentka popełniła wielki błąd wyjeżdżając w najgorętszym czasie z Warszawy! — zakłonił dowódca sędzia śledczy, któremu referowano sprawę. — Naturalnie, flirtuje we Lwowie, zapominając o Bożym świecie! Ach, te kobiety zawsze jednaki, chociażby nawet były tak zdolne i pracowite, jak owa Kamińska.

Sędzia śledczy nie lubił kobiet, był do nich uprzedzony, rozwiodłszy się przed kilku miesiącami z żoną. Teraz więc "czepiał" się agentki, wyławiając w długiej perorze swój antyfeminizm.

— Tak. Tak! — mówił stukając groźnie ołówkiem w biurko. — Panienska jest śliczna, więc romanse jej w głowie. Zamiast trwania na posterunku — samolotowa wycieczka z szefem! Zamiast uwagi — roztargnienie (groźące nieobliczalnymi konsekwencjami). Fotografia z dedykacją ofiarowana bratu zupełnie nieopatrznie! Manekiny sfotografowane w sukniach, które są dowodami rzeczowymi i powinny znajdować się bezwzględnie w ukryciu. Typowe kobiece, powiadam, pływanie z utonięciem przy brzegu! I co teraz? Naturalnie my, mężczyźni, jako prawdziwi dżentelmeni z kurtuazją wstrzymujemy się od aresztowania, czekając na... damę. Podczas kiedy pan Fitkiel et consortes ostrzeżeni przed groźącym niebezpieczeństwem na skutek znalezionej w Konstancinie fotografii Manekina nr 6 — wieją za granicę z pieniędzmi!

W czasie tych wywodów sędziego Stefan, siedzący pod oknem na giętym wiedeńskim krzeselku, skreślał wąski skrawek papieru w rulonik i owijał go beznamiętnie wokół palca. Czuł, że zazdrość o Łodę rozrasta się w nim. Każąc mu milczeć, podczas kiedy miłość dla niej zmusza go do obrony. Walczył ze sobą, czując, że awans dziewczyny i odznaczenie (tak słusznie jej należne) przepadają, zagubiając się w oskarżeniu.

Wreszcie sprawiedliwość pokonała zazdrość urażę. Stefan wstał zabierając głos.

— Panie sędzio, muszę wziąć w obronę moją koleżankę, która ze mną współpracowała — tu odetchnął głęboko. — Przez cały czas była niezwykle pracowita i dzielna. Wykazała pomyślowość i dar obserwacji. Jeżeli wyjechała, to tylko z konieczności, pod naciskiem swego szefa, którego popierał jego doradca prawny, mecenas Szulze. — Ilustracje w pismach zrobione były bez jej wiedzy, już dawno. Co zaś do fotografii — to zaznaczam, że ofiarowała ją bratu trzy lata temu. Wobec niniejszego wina pozostawienia zdjęcia w Konstancinie spaść może tylko na pana Kamińskiego, a nie na agentkę.

— Skończył pan? — sędzia z uśmiechem poprawił binokle.

— Skończyłem, panie sędzio.

— Pana argumenty trafiły mi do przekonania. Pannę Kamińską przedstawię do awansu.

— Dziękuję panu sędziemu.

— Na jutro wyznaczam aresztowanie Fitkiela, Kowalskiej i Gnejszczuk. Należy napisać odpowiednie rozkazy. Do dnia jutrzejszego nakazać wzmocnienie dozoru nad wymienionymi osobami.

— W lecznicy jest dwóch wywiadowców i pielęgniarka. W garażu przy samochodzie panny Gnejszczuk specjalna obsługa. W firmie "Kakadu" mamy dwóch ludzi, a w Konstancinie, w sąsiedniej willi pułkownika Karwowskiego czuwa dniem i nocą posterunek poli-

cyjny. Poza tym pozwoliłem sobie zarządzić na własną rękę pewne środki ostrożności w celu uspienia czujności malwersantów.

— Dziękuję panu — sędzia uśmiechnął się do Stefana podając mu rękę. Lubił tego chłopca wróżąc mu niezwykłą przyszłość.

XXVI

Do pokoju p. Gnejszczuk zapukano mocno.

— Ach Boże, kiedyż oni nareszcie dadzą się wypaść Lucynce! — zawołała pani Eugenia.

Pielęgniarka bez słowa wstała podchodząc do drzwi. W tej chwili chora dała matce ręką znak, aby ta się zbliżyła.

— Musimy się ze sobą rozmówić bez świadków, natychmiast! Usunąć pielęgniarkę — zaszeptała cicho.

— Dobrze. Tylko się nie denerwuj!

— Czemu panie ze sobą rozmawiają? — upomniała je siostra Elżbieta otwierając drzwi. — Znowu kwiaty!

— Od kogo? Ależ to z firmy "Kakadu"! Tomasz! Proszę wejść, Tomasz! — pani Eugenia podbiegła szybko do starego woznego wprowadzając go do pokoju.

— Dobry wieczór pani dyrektorce! — kłaniał się Tomasz. — Przyniosłem kwiaty, zakupione przez firmowe ekspedientki. Tu jest karteczka. — Od wiały bibułki, odsłaniając palmę wyrostającą z kosza pełnego konwalii.

— Ach, co za zapach! Lucynko, czy tobie ten zapach nie zaszkodzi? Siostra Elżbieta, czy można te kwiaty zostawić w pokoju?

— Oczywiście, Tylko na noc je wynieśliemy.

— A karteczka? Przeczytać ci może karteczkę, Lucynko?

— Niech pani o nic chorej nie zapytuje, bo jej mówić nie wolno — upomniała pielęgniarka.

"Najlepsze życzenia przesyłają..." — czytała pani Eugenia. — Tu następują podpisy. Kilkanaście podpisów, moja Lucynko!

— Pan kasjer kazał się paniom kłaniać — powiedział Tomasz, najwidoczniej chcąc uciąć rozmowę.

— A dlaczegoż nas dzisiaj nie odwiedził?

— Nie wiem. Zdaje się, że bierze urlop i wyjeżdża za granicę. Stara się o paszport i wizy.

— No... no... A nam nic o tym nie mówił? Kiedy jedzie?

— Jutro.

— Już jutro wyjeżdża? Tak nagle?!

— pani Eugenia porozumiewawczo mrugnęła na córkę, dostając wypieków na twarzy.

— Nie nagle, tylko że dali mu urlop.

— Kto dał?

— Pan mecenas Szulze, który będzie kuratorem upadłości.

— Ach tak... — pani Eugenia uśmiechnęła się z ulgą, otwierając papierosnicę z niklowym monogramem E. K. — Może Tomasz zapali.

— Dziękuję pięknie, pani dyrektorce — wziął w dwa palce papierosa, wkładając go do kieszeni granatowej liberii — na korytarzu sobie zakurzę.

— A co więcej słyhać w firmie? — Pani Kowalska rozsiadła się beztrząsco w fotelu, zarzucając nogę na nogę.

— Ano nie. Wszystko po staremu. Chyba to, że te trzy suknie pani Prustowej to ktoś w windzie podrzucił.

— Podrzucił?!

— A tak. Ja sam je znalazłem!

— Nie może być? A co mówią w firmie o tych sukniach? Nikt nie widział złodzieja, który zwrócił paczkę?

— Pewności to nikt nie ma. A ja już milczę, jakbym wody w usta nabrał, bo znów powiem, że ślepy albo głuchy i nagniewają się na mnie.

— A więc Tomasz kogoś jednak podejrzewa?

— O tak!

— Nie powie nam Tomasz, kto to?

— Nie uwierzy mi pani dyrektorka!

— Ależ uwierzę Tomaszowi, z pewnością uwierzę! Więc któż te suknie podrzucił?

— Dozorczyń z Żelaznej ulicy — tajemniczo powiedział Tomasz — musiała skraść tłomoczek z mieszkania Drechowskiej. Potem pewnikiem bała się

kiecki sprzedać, żeby złodziejstwo nie wyszło na jaw i podrzuciła je.

— No! No! — zawołała z podziwem pani Eugenia, obracając na palcach liczne pierścienie. — Więc jednak Drechowska naprawdę była złodziejką!

— A tak, proszę pani dyrektorki. Tak! I szkoda tylko, że ją wypuścili za granicę, bo teraz szukaj wiatru w polu.

— A jak Tomasz mógł poznać tę dozorczyń? — zapytała milcząca dotąd panna Gnejszczuk.

— Nie słyszę... — dopytywał Tomasz udając głuchego.

— Niech pani nie mówi! — rozkazywała pielęgniarka. — Ja sama powtórzę. Panna Gnejszczuk pyta, jak pan poznał dozorczyń?

— Odnosiłem nieraz firmowe koperty na Żelazną, to przecież wiem, jak wygląda.

Pani Eugenia kiwnęła głową potakując, opierając na piegawym dekolcie tłustą fałdę podbródka.

— Macie, Tomasz za drogę — wsuwała mu w rękę dwuzłotówkę. — I proszę się kłaniać paniom ekspedientkom.

— Dziękuję pięknie.

— A nie wiecie, Tomasz, kiedy wraca ze Lwowa, pan szef?

— W sobotę.

— Dopiero w sobotę?

— Manekiny to już wracają jutro, ale on musi jechać jeszcze do Krakowa, bo tam znowu zamówili rewie.

— Do Krakowa? No! No! A ta lwowska udała się? Nie słyszeliście?

— Sukien dużo podobno sprzedali. I te kradzione też. A jakże. Tylko, zdaje się, pieniędzy to mało za nie dostali, bo były kosztne.

— Ano właśnie. Mnie też się nigdy nie opłacała taka rewia wyjazdowa.

— No to do widzenia pani dyrektorce. Życzę pięknie zdrowia pani buchalterce.

— Do widzenia. Proszę, niech siostra wyprowadzi Tomasza.

"Pielęgniarka posłusznie wstała i wyszła z woznym."

— Coś ty mi chciała powiedzieć, Lucynko? — zapytała córkę pani Eugenia, nachylając się nad jej obandażowaną twarzą.

— Już nic — odpowiedział jej cichy głos. — Wszystko się szczęśliwie wyjaśniło.

\*

Fitkiel jeździł tego dnia po całym mieście, odbierając paszport, wizy i zmieniając w kilku domach handlowych walutę krajową na obcą. Nie chcąc zwrócić uwagi wielką sumą pieniędzy, kupił franki szwajcarskie na Nowym Świecie, marki niemieckie na Marszałkowskiej, a funty na ulicy Żabiej, okazując wszędzie pozwolenie, udzielone firmie "Kakadu" na zakup obcych dewiz.

Był tak bardzo zaabsorbowany nagłym wyjazdem, że nawet nie mógł pojechać do Konstancina, umawiając się z Małą w restauracji.

Na szczęście, dla kochanki miał już dawno wyrobiony paszport.

Spotkali się w barze, wypelnionym tłumem. Z trudem znaleźli dwa wysokie stołki obok dobrze już podchmieleonego gościa.

— A więc jedziemy, Koko?

— Tak. Jutro. Kurierem paryskim.

— Dlaczego tak nagle? Czy się co stało? Bo to porwanie studenta przestrasza mnie.

— I mnie strachu napędziło. Więc urlop wziąłem i więcej!

— Co państwu podać? — pytał kelner.

— Czystą z kropelkami i zakąskami. Byle prędko!

— Parówki z rusztu mogą być zaraz.

— No to już... Na jednej nodze.

— Odwołałeś mnie z Konstancina, że nawet do skrytki nie miałam czasu zajrzeć.

— A niech ich tam z całą skrytką szlag trafi! Wiem że granicę i mam ich gdzieś! Rozumiesz?

— Nasze kawalerskie!

— Niech się dyrektorka teraz trochę o wszystko! Już, mówię ci, obrzydły mi obie z córeczną! Ciągłe tylko na mnie napadają, a to, że hulają! A to, że kupił ci futro i pierścienie!

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Dla Naszych Najmilszych

## JAŚ I STAŚ — DWAJ PRZYJACIELE

Jasia i Stasia zawsze widywano razem. Razem chodzili do szkoły, siedzieli w jednej ławce — razem niestaranie i na łapu capu odrabiali lekcje i razem płąkali najróżniejsze figle. Z niezwykłych pomysłów znali chłopców wszyscy sąsiedzi. Zwykle mieli pomysły wesołe i dowcipne, a figle ich bywały zupełnie niewinne i nikomu nie przynosiły szkody. Wtedy dorodzi łajali Jasia i Stasia, ot tak, tylko z przyzwyczajenia, ale w końcu śmiali się i mówili, że bez Stasia i Jasia smutno byłoby w miasteczku.

Ale przyszedł taki czas, że figle chłopców przestały być wesołe i dowcipne — zaczęły zaś być złośliwe i niemiłe. — Zaczęło się od historii z ogrodnikiem.

Chłopcy byli źli na ogrodnika za to, że nie pozwalał im wchodzić do ogrodu. Ogródnik obawiał się, aby mu nie zrywali kwiatów i owoców.

Chłopcy postanowili zemścić się na panu Janie (tak się ów ogrodnik nazywał). Zakradli się więc pewnego dnia pod domek pana Jana, wczesnym rankiem, dzwigając kubeł pełen wody. Jaś wdrapał się na parapet okna, tuż obok drzwi wejściowych, a Staś podał mu ostrożnie kubełek. Jaś umieścił kubeł nad drzwiami na wystającym murku w ten sposób, że otwierane drzwi musiały o kubeł zaczepić.

Po wykonaniu tej wcale niełatwej pracy, chłopcy ukryli się w krzakach przy ogrodzeniu i czekali.

Bardzo niedługo drzwi się otworzyły i trrrach — kubeł spadł, a cała woda wylała się na głowę pana Jana. Chłopcy w krzakach śmiali się cicho — pan Jan cały mokry ze złością rozejrzał się wokoło. Krzaki nie były bardzo gęste — ogrodnik spostrzegł ukrytych chłopców.

— Ja wam dam, łobuzy — wykrzyknął — i pobiegł w kierunku ogrodu.

Chłopcy spostrzegli się za późno. Zaczęli uciekać i chociaż biegli prędzej od pana Jana, ciągle im się zdawało, że już, już zostaną złapani. W dodatku ogrodnik narobił dużo hałasu, a biegnąc wołał: — Łapcie łobuzów — trzymajcie nieponi...

Ludzie powychodzili z domów. Kilka osób pobiegło za chłopcami, ktoś zastąpił im drogę — ktoś Jasia złapał za rękaw. Jaś wyrwał się i niewiele myśląc z całej siły pchnął wielkie naczynie napelnione smołą, które właśnie przygotowano do jakiejś roboty na środku ulicy. Smoła wylała się goniącym pod nogi.

Biednym ludziom nogi ugrzęzły w smole i nie mogli biec dalej. Chłopcy uciekali śmiejąc się z bezradnego ogrodnika i jego pomocników.

Tymczasem całe miasteczko podążyło na pomoc przyklejonym do bruku ludziom.

A chłopcy, korzystając z zamieszania wbiegli do opustoszałej cukierni i rzucili się na ciastka. Pchali do ust po kilka naraz i z kremem i czekoladowe i z owocami. Na tym przytępiali ich, powracając cukiernik.

I to nie miało im ujść na sucho.

Zebrała się rada, na której czele stanął uwolniony już ze smoły ogrodnik.

— Musimy jakoś ukarać tych urwiszów — powiedział. Już dłużej nie można znosić takiego łobuzowania.

Zaprowadzono więc chłopców nad rzekę — posadzono w małej łódce i puszczono na wodę bez wiosła.

Łódka odplynęła silnie odprężona od brzegu. Gdy chłopcy znaleźli się na środku rzeki zrobiło im się bardzo nieswojo. Staś zaczął płakać, a Jaś siłą powstrzymując łzy zawołał do stojących na brzegu.

— Wybaczcie nam — już teraz napewno będziemy grzeczni, już nigdy, nigdy nie spleatamy żadnego figla.

Wtedy aptekarz uśmiechnął się do ogrodnika i szepnął coś na ucho młodemu wysokiemu panu. Ten wraz z kilkoma chłopcami pociągnął długą, leżącą na brzegu linę i łódka ze Stasiem i Jasiem wolno podplynęła do brzegu. Chłopcy wysiedli i drząc z przetytego strachu przeprasili ogrodnika i wszystkich tych, którym kiedykolwiek spleatali niemiły figiel.

Podobno od tego czasu stali się już grzeczni i przykładowi.



## KOKOSZKA

Z jabłoni spadło jabłuszko  
I toczy się połą drożką,

Spotkało w drodze kokoszkę,  
Niemłodą, lecz starą troszkę,

Co to i światło ją ślepi  
i słyszy też nienajlepiej.

Kokoszka powiada czule:  
"Chodź do mnie, ja cię przytulę,

Zabiorę z sobą na miedzę,  
I kurkę z ciebie wysiedzę.

Jabłuszko nie ma ochoty,  
Ale się zgadza — dla psoty.

Kokoszka tedy — do jabłka,  
Obraca je w swoich łapkach,

I własną pierś ogrzewa,  
I ogrzewając, tak śpiewa:

— "Leż jajo w mych ciepłych piórkach,  
Wylęgnie się z ciebie kurka!"

A wiecie co dalej było?

Jabłuszko nazajutrz zgniło,

Zaś kurze wprost żyć nie dają,  
Że jabłko wzięła za jajo.



## WESELE ZIĘBY

Wielkie święto jest dziś w lesie  
Strojne krzaki, sosny, dęby,  
Ptaszki wszelkie się zlatują,  
Dziś wesele panny Zięby!

Już od rana ruch jest wielki,  
Dużo gwaru, dużo krzyku,  
Na wesele panny Zięby  
Ptaszki śpieszą się bez liku.

Świerszcze skrzypki swoje  
stroją,  
Komar już na drumli bzyka,  
Drozdzy gwizdzą, żaby rechcą,  
Będzie śliczna to muzyka.

Panna młoda już gotowa,  
Z pajęczyny ma welonik,  
A pan młody puch zajęczy  
wsadził sobie na melonik.

"No, panowie, piękne panie",  
— Krzyknął muzyk kos Gwi-  
zdała —

"Czas już wielki, niech do ślu-  
Kompanija rusza cała!" (bu

Więc wyruszył wnet parkami  
Orszak ślubny strojny, dumny  
A na czele państwo młodzi,  
A za nimi orszak szumny...

Gdy przybyli na polankę,  
Gdzie są grube pnie dębowe,  
Szpak gaduła na początek  
Swą weselną palną mowę.

"Panno młoda, panie młody  
W tym małżeńskim, nowym  
bycie,  
Rozmnażajcie się chwalebnie,  
Niech wam w szczęściu płynie  
życie.

Niech was żaden kot nie  
skrzywdzi,  
Nie wybiera jaj zły chłopiec,  
Ni mróz srogi nie dokuczy,  
Miejcie ziarenkę pełen kopiec!

Teraz trąćcie się dziubkami,  
Pocałunek to ptaszecki,  
Tak, więc jest już z was  
małżeństwo,  
Już nie powiem wam nic  
więcej!"

Wtym zabębnił w drzewo dzie-  
cioł,

Dał znak dziobem ptak ten  
dzielny,  
I komary, świerszcze, drozdy,  
Wnet zagrały marsz weselny.

Potem dary państwu młodym  
Jeli składać z życzeniami,  
Wpierw wesoła Sikoreczka  
Dała pudła z ziarenkami.

Potem dzwonić się przysunął  
Podał młodym cud wianuszek,  
A kukułki, wilgi, raszki  
Dały liszek moc i muszek...

Potem wszystkie ptaszki  
społem  
Zanuciły marsz weselny,  
A kopyścią w mocnym dziobie  
Dyrygował pan kruk dzielny.

Potem ucza, potem tańce,  
Tańczą ptaszki wokoło dęba,  
Potem mazur — w pierwszą  
parę

Z panią młodą młody Zięba...

Jedli, pili i tańczyli,  
I do rana się bawili,  
A gdy świerszcze przestały  
grać,

Do gniazd poszli wszyscy  
spać.



Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść..."

## KŁADKA KRYSTYNKI

Dzieci bawiły się wesoło. Miały teraz nową rozrywkę. Oto znalazły dość długą, nikomu nie potrzebną deskę, położyły ją na pieńku i zrobiły doskonałą huśtawkę. — Mogły się bujać po kole. Naprawdę doskonały pomysł miał Wicek. On zawsze coś ciekawego wymyśli.

Tymczasem drogą nadchodził starzec nędznie odziany, niósł dwie sakwy i opierał się na sękatom kij. Dzieci wiedziały, że był to żebrak Maciej. Znali go wszyscy w miasteczku, bo przychodził zawsze, gdy miał być odpust na Zielone Świątki. Teraz Maciej ledwie się włókł, widocznie bardzo był zmęczony.

Drogę można by skrócić przez polne ścieżki, gdyby nie dość głęboki rów, wypełniony teraz zimną wodą. Staruszek nie mógł rowu przeskoczyć, stał nad brzegiem wsparty na kij. Zauważyła to Krysia, która jeszcze nie próbowała się huśtać z dziećmi. Teraz podeszła do huśtawki i powiedziała:

— Pozwólcie mi deskę, ja jeszcze się nie huśtałam.

— Prawda, prawda! — Teraz Krysi kole! — wołały dzieci. — Siadaj! Siadaj!

— Kiedy ja się nie będę

huśtać, pozwólcie mi tylko na chwileczkę tej deski.

— Cóż z nią zrobisz?

— Zobaczycie!

Krysia zabrała deskę, powlokła ją nad rów i wtedy dzieci domyśliły się, co chce zrobić. Naturalnie zaczęły jej pomagać w ustawieniu kładki.

Gdy już wszystko było gotowe, jedno z dzieci odebrało kij od Macieja, drugie wzięło sakwy, a Krysia wzięła staruszkę za rękę i ostrożnie przeprowadziła na drugą stronę rowu.

— Bóg zapłać stokrotnie — mówił wzruszony żebrak, a potem, gdy dzieci opowiedziały w miasteczku o tym, co uczyniła Krysia, postanowiono w tym miejscu zbudować mostek z poręczami dla przechodniów i mostek dotąd zwie się "Kładką Krysi".

## BABUNIA.

Z pękami kluczy, w czepcu na głowie,

Babunia drepce — za nią wnukowie...

Trzy razy na dzień zgubione klucze,

Coraz to inne znajduje wnu-  
czę...

Znalazcę zawsze w spiżarni spotka

Z ręki staruszki nagroda  
słodka,

Niech tylko drzwi się otworzą  
szerzej,

Cudowny zapach stamtąd  
uderzy...

W poprzek pachnących any-  
żem półek

Na drążkach pęki suszonych  
ziołek,

Na półkach zasie marzenie  
moje —

Rzędami stoją konfitur słoje...

Truskawki, wiśnie, agrest,  
maliny,

Obok — zimowych jabłek  
bursztyny,

I w wielkiej stągwi miodu  
patoka,

Łakoma rozkosz dla dziecka  
oka.

## ZAGADKA

Gdy sfrunę na gniazdo moje,  
to na jednej nodze stoję.

A gdy po łące chodzę,  
but czerwony mam na nodze.

Uważaj!



# Mistrzynie Współczesnej Miniatury — KAZIMIERA DĄBROWSKA

W jakiej dziedzinie nas nie ma?... Gdzie jest jaki odciśnięcie twórczości duchowej czy fizycznej, kędy obyłyby się bez współudziału Polaków?... Gdzie nas nie ma?...

Jesteśmy wszędzie i w dorobku ogólnoludzkim, w pochodzie człowieczeństwa, w podnoszeniu ludzkości na coraz wyższe stopnie doskonałości, bierzemy wybitny, twórczy i nad wyraz szlachetny udział.

Nie brak nas w sztukach pięknych, kędy zajęliśmy stanowisko wybitne, na równi z innymi więcej od nas rozślawionymi narodami.

Na dowód tego, mam niedawne wydanie czasopisma włoskiego „L'Illustrazione Vaticana”, które wychodzą w Rzymie, omawia twórczość artystyczną Kazimierzy Dąbrowskiej, mistrzyni miniatur malarskich, która nieoceniona przez własnych rodaków w Ojczyźnie, poszła szukać sławy wśród obcych.

Oto tłumaczenie artykułu z włoskiego tygodnika:

Kazimiera Dąbrowska, bystra i szlachetna artystka miniatury malarskiej, znana jest nie tylko w swej ojczyźnie, Polsce, ale daleko poza granicami, szczególnie we Francji, gdzie jej portrety zdobywały nagrody w Wielkim Pałacu Paryskim. Należy ona bez wątpienia do tej kategorii artystów, którzy posiadli tajemnicę uczuciowego i doskonałego tworzenia ma-

## Co o Znamienitej Polce pisze Czasopismo Italskie „L'Illustrazione Vaticana!”?

Napisał Leon T. Walkowicz

łych obrazów lub portretów, w których gra kolorów i żywotność harmonizują się i wspaniale ustalają.

### Określenie miniatury

Sztuka miniatury jest szczególnie wytworna i trudna, albowiem wymaga od wyjątkowego artysty — poświęcenia się delikatnej technice i znajomości barw i wysoce wyrobionemu zmysłowi barw; a tę właściwość nabywa się jedynie długą, nieustępliwą pracą, bezustannymi próbami i niewyczerpaną cierpliwością, która nie ogląda się na czas spędzony.

„Kolory wodne, maleńkich rozmiarów, wykonane z niezwykłą delikatnością, doskonałą techniką i harmonijnością, — a przedstawiające widok pełen życia w najdrobniejszych szczegółach...” Tak określił, zupełnie słusznie, artyzm miniatury malarstwa. Jest ono bowiem odrębną gałęzią sztuki pięknej. Nietylko było, od czasów starożytnych, artyzmem, ale ozdabiała rękopisy starożytności.

### Pierwsze próby

W egipskich dokumentach i papyrusach spotykamy

pierwsze próby zdobnicze, a najslawniejsze dokumenty sięgają drugiego wieku przed Chrystusem i można je podziwiać w Muzeum w Louvre. Rękopisy, na których starożytna sztuka kopiowania jest najwidoczniejsza i najlepiej zachowana, znajdują się w Zbiorach Watykańskich. Rękopisy średniowieczne, są niemal wszystkie zdobione, bez względu na ich pochodzenie i język, — francuski, angielski, włoski, polski i niemiecki, — co dowodzi, że ta właśnie sztuka rozprzestrzeniła się poprzez wszystkie wieki wśród wszystkich ludów.

### Złoty wiek

Piętnasty wiek był złotym okresem sztuki zdobniczej. — Stare miasta i figury zachwycają żywotnością i barwą w tej dziedzinie.

Z pojawieniem się używania druku, te same rezultaty osiągnięto w miniatury w zdobieniu ksiąg, jak i w rękopisach. Zdobione książki szybko zastąpiły zdobione rękopisy.

W wiekach 17-ym, 18-ym i 19-ym, pojawiły się portrety w miniaturze, które zawdzięczają nadzwyczajną swą wartość mistrzostwu malarstwa i zdumiewającej ekspresji artystycznej. We Francji, na tym polu, zdobyli sławę, jako miniaturzyści: — G. D. Habey, sławny malarz portretów arystokracji, od czasów Dyrektoratu aż po Drugie Cesarstwo; Jean Petitot, Hans Holbein i Ruhard Coswary równie zaszczytne zajęli stanowisko. W Italii, Tintoretto, Grudo Reni, Caracci, Rosalba Carriera; w Polsce, Stanisław Margrańkiewicz, w Niemczech Fuger i Stufferinger wyszczególnili się w tej dziedzinie.

### Szlachetna tradycja

W takiej właśnie szlachetnej tradycji, znajdujemy cenną działalność artystyczną Kazimierzy Dąbrowskiej, współczesnej malarki miniatur, która zdobyła sobie u wielbioną za niezwykłą głębię uczuć, jaką odznaczają się

jej prace, za pewność ekspresji, która jest jednocześnie silna i delikatna, za wielkie ekwilibrium, za wielką mądrość w doborze barw. To są wszystkie wyniki uwagi i pilnych studiów. Podziwiamy ją również za niezwykle dorobek, przedstawiający się w pięciuset miniaturach, z których każda — artystka Dąbrowska wykonała w dwóch różnych formach.

### Dorobek artystki

Zdumiewające prawdą podobizny książąt, kardynałów, kierowników rządów, osobistości z dziedziny nauki, muzyki, sztuki plastycznej, kultury, — osobistości z każdego miasta i kontynentu, wykonane z niezwykłym talentem, — składają się na ten dorobek. Polska artystka miała zaszczyt kopiowania portretu miłośnicie nam panującego Papieża, Jego Świątobliwości Piusa XI-go.

### Dar twórczy

Ale — Kazimiera Dąbrowska celuje nie tylko w miniaturze portretowej. Na znacznej części jej prac składają się dowolne kompozycje, w których fantazja wypowiada się dowodnie, wykazując dar twórczy i wdzięk ekspresji równy zdolnościom technicznym artystki.

Jedną z głównych jej prac w tej dziedzinie, jest Madona z Dzieciątkiem. W miniaturze tej słodczy i barwa tworzą zachwycającą całość.

Jeśli Kazimiera Dąbrowska przypomina w swych pracach mistrzów z 18-go stulecia, to przecież wykazuje prawdziwą i wielką osobowość niezwykle głębokiego temperamentu artystycznego, który nadaje jej, wraz z talentem, wielkość, jako jednej z najznakomitszych i najciekawszych artystek miniatury współczesnej.

Tyle podaje o naszej artystce Dąbrowskiej tygodnik „L'Illustrazione Vaticana”. — W tygodniku tym zamieszczono obok tego artykułu trzy miniatury portretów Jego

Świątobliwości Piusa XI-go; Sekretarza Stanu Kardynała E. Pacelli i Marszałka Piłsudskiego.

W liście zaś donosi, iż tworzy obecnie w miniaturze cykl „Ludzi Epoki”. Obecnie maluje dzieci królewskie. Potem ma sportretować Mussoliniego, i jako finał pobytu w Rzymie urządzi wystawę złożoną z najwybitniejszych osobistości tamtejszych.

Olbrzymi swój sukces w Rzymie nasza artystka miniatury zawdzięcza głównie Sekretarzowi Stanu J. E. Ks. Kardynałowi Pacelli była przedstawiona na Dworze Królewskim w Kwirynale następczyni tronu księżnej Piemontu i wykonała szkice do miniatur jej dwojga dzieci.

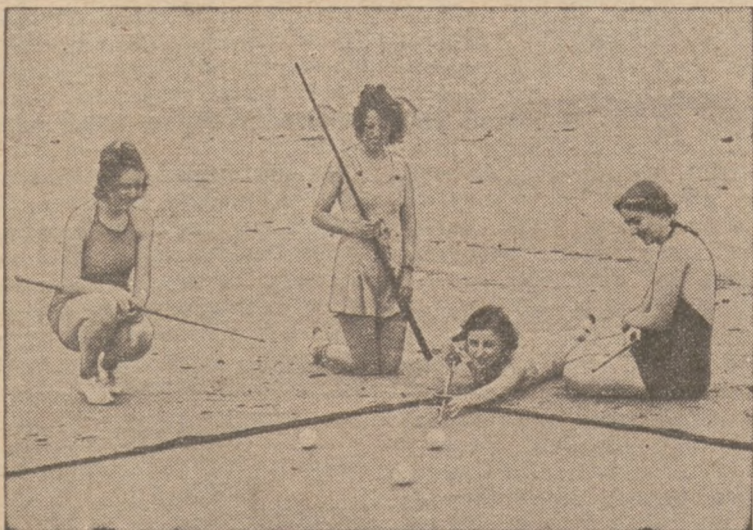
Na prace jej składają się prace miniatury oprócz wyżej wymienionych osób portrety Mistrza Paderevskiego, G. Marconiego, Sekretarza Stanu J. E. Kardynała Pacelli, i wielu wielu innych wybitnych osobistości historycznych.

## Państwo Młodzi



Jack Jungmeyer Jr., asystent producenta filmowego w Hollywood, Calif., i Edith Skouras córka właściciela łańcuchowych teatrów „Fox” pobrali się w Kalifornii. Dimitrios J. Sicilianos, grecki minister do Stanów Zjednoczonych brał udział w uroczystości ślubnej.

## Nowa Gra Plażowa



Dziewczeta w Seaside, Oreg., wymyśliły sobie nową grę plażową. Zrobiły kwadrat obramowany sznurem, wygłębiły w piasku dziury i grają sobie w bilarda.

# Naiwna Działalność Szpiegów Zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
cych tego południowego rejonu, znajdą doskonale mapy w „Guides to Desert Watering Places”, jakie wydał federalny wydział badań geologicznych. Mogą one być kupione za niewielką sumkę w federalnym Printing Office.

Formuły na materiały wybuchowe, zdobywane są przez szpiegów, drogą przekupywania nieopłacanych należycie robotników w laboratoriach, albo drogą oplacając sekretarzy, którzy chętnie wręczają odpisy formuł, oraz raporty techniczne o doświadczeniach tym, którzy za nie płacą. Kto chce jeszcze bliższych szczegółów, może je otrzymać idąc na posiedzenie Stowarzyszenia Inżynierów zajmujących się materiałami wybuchowymi, którzy w każdej sprawie udziela zadawalających odpowiedzi.

Rysunki nowych aeroplanów i armat, nawet wielkiej wagi strategicznej, zdobywane były przez szereg lat przez agentów zainteresowanych mocarstw, przekupując sekretarzy zakładów fabrycznych, lub też przy pomocy trunków, którymi oszalałymi młodych oficerów i w ten sposób wydo-

bywano od nich opisy. Takie rzeczy otrzymywali zresztą złatwością dziennikarze, zwracając się wprost do Departamentu Wojny. Drukowali oni artykuły o tym i dawali w ten sposób opisy szpiegom, zanim jeszcze dane rzeczy ukazały się w użyciu, czy zastosowaniu.

NIE tak dawno jeden z urzędników maszyn militaryjnych, która obecnie zaangażowana jest w wojnę — prosił, czyby nie mógł zwiedzić tak zwanego Aberdeen Proving Grounds. Bez żadnych trudności zabrano go, aby się mógł przyjrzeć wszystkiemu na miejscu i ku wielkiemu zdziwieniu wielu ludzi, zrobił on setki zdjęć swoim o miniaturowych rozmiarach aparatem fotograficznym.

Za nim dygnitarz ten opuścił zwiedzone miejsce, zabrano go do miejsca prób, gdzie zademonstrowano mu wyniki badań, prowadzonych przy pomocy silnych X-ray aparatów. Promienie te przenikają przez 18-to calową płytę stalową. Podczas tych demonstracji, promienie X-ray, zniszczyły owe zdjęcia, o czym zupełnie nie wiedział ów urzędnik, ale o czym do-

brze wiedzieli ci, którzy mu te promienie umyślnie zademonstrowali.

Jak twierdzą władze wojskowe, obecnie działalność szpiegów znacznie wzrosła. Dziś gdy przyjacielskie stosunki z Kanadą trwają już od lat, nie słychać zupełnie, o kanadyjskich szpiegach. Natomiast jeżeli chodzi o Japonię, to od czasu słynnego incydentu z Panay, historie z japońskimi szpiegami są coraz częstsze. Naturalnie wielkich obaw szpiegów ci nie przedstawiają. Bo czy można przypuścić, aby jakiś Yoshio Mori z powodzeniem wpłynął na Bill Jonessa?

SZPIEDZY wojskowi dzielą się zasadniczo na dwie kategorie. Juda-szów, którzy sprzedają wszystko i każdego za 30 srebrników i Nathan Halesów, których podnieca patriotyzm, który tak jak fanatyzm religijny, dla którego żadna ofiara nie jest za wielka, pcha tych ludzi do tej niebezpiecznej dla nich działalności.

Pierwsza kategoria szpiegów nie jest poważana nawet przez tych, którzy ich zatrudniają. Można ich porównać ze szpiclami z czasów prohibicyjnych.

Natomiast ta druga kategoria szpiegów patriotów, jest nie tylko bardziej niebezpieczna, ale i bardziej poważana. Nawet gdy się dostaną w ręce sprawiedliwości, są oni inaczej traktowani. To są ludzie lojalni dla swych pracodawców, uczciwi w swych raportach i są użytecznymi i poważanymi członkami danego społeczeństwa.

Szpieg, który sprzedaje wszystko i każdego, szpieg „szczur”, któremu nikt nie wierzy, około 40-tki szybko kończy swoją karierę jako narkotyk, czy też pijak nałogowy, jeżeli wcześniej nie dostanie się w ręce agentów śledczych.

Nie czas roztrząsać obecnie sprawy, jak się czują szpiegowie fanatycy. W każdym razie jest ich o wiele mniej i dopuki stosunki takie będą panować dalej, będą i oni dalej. W każdym razie sprawa ich z góry jest przegrana.

„Hello!”  
Pst — proszę nie mówić tego nikomu, ale Pomnik Washingtona jest 555 stóp wysoki i znajduje się on w Waszyngtonie, D. C., niedaleko rzeki Potomac. Najlepiej wiadomość tę przesłać przy pomocy szyfru 7988-C. Jest to bardzo ważna rzecz”.



JULIUSZ ZNANIECKI

## DZIEDZICTWO

NOWELA, KTÓRA UZYSKAŁA  
1-SZĄ NAGRODĘ NA KONKURSIE  
"PÓLSKI ZBROJNEJ"

(Ciąg dalszy)

Odwrociła oczy od łóżka. Twarz kapitana Rydzewskiego śniada i sucha wyglądała, jak rzeźba z brunatnego drzewa.

"Dobrze" powiedział bezdźwięcznym głosem, "dziękuję pani". Myślał, że kilka dni? Cóż to miało znaczyć? Ach, tak.

Z trudem rozwarł jeszcze raz szczęki, mówił teraz spokojnie i bardzo wolno "zejdę na dół do ogrodu. Przewieźcie ją sami, Karolu oto klucz od mieszkania. Byłbym pani wdzięczny pani majorowo, gdyby pani ubrała w domu Helenę. Ta balowa, żółta suknia. Jej ulubiona."

Odwrocił się, znalazł klamkę u drzwi, wyszedł. Szttywny, wyprostowany minął korytarz i zszedł po chłodnych, kamiennych schodach do ogrodu. Siadł na ławce. Oparł się plecami o jej żelazną zielono pomalowaną poręcz i patrzył na trawę z boku. Po chwili schylił się niżej, wtedy dostrzegł, jak ocierając się o żółtawe i zielone źdźbła pełzają małe żuki o lśniących pokrywach. Dalej nieco, na wysepce piasku kilka mrówek. Wrogi, żarłoczny świat najniższej ziemi. Ziemia. Samo to czarne, najsurowsze znaczenie. Nieta, którą się depce, w której się leży i powoli wsiąka w nią. Ramiona i włosy i usta.

Zacisnął zęby, ale z gardła wydobył się nieludzki odgłos, podobny do pomruku psa. Zwierzęcą boleść, tyle mu jeszcze pozostało.

Mrok zapadał coraz głębszy, wielkie kasztany zaszumiały pod nadlatującym wiatrem, szum ten zrodzony wśród ciemnych, przepastnych koron, miał w sobie smutek nieogarniętej, a mrocznej jak ten wieczór, pustki. Właśnie takiej, jak wieczór, dogasający w smugach chorej czerwieni. Rydzewski pochylił się nad ziemią, czuł jej zimny, czarny odech, poruszający źdźbła traw. Podnosząc głowę ze zdziwieniem zrozumiał, że po twarzy jego zdrewniałej i sztywniej bezustannie płyną łzy. Jakby ktoś obcy płakał w nim nad ziemną dolą czekającą ciała Heleny. Po jakimś czasie wstał. Musiał iść, wiedział, że musi iść, że już jest późno i trzeba wracać. Nie mógł się oswoić z myślą, iż już nikt go w domu nie czeka.

Wszedł do swego mieszkania na pierwszym piętrze przez uchylone drzwi. W przedpokoju lekkie zapachy woskowych świec. Z sypialnego wyszła pani Maria w czarnej sukni, za nią Karol.

"Wrócił pan nareszcie. Niepokoił się o pana. Wszystko już zrobione, Helena jest w sypialnym pokoju." Chciała powiedzieć "leży", ale słowo to nie przeszło jej przez usta, jakby człowiek ten wracał do domu, do żywej kobiety.

Wziął jej rękę i pocałował, odruch ten wzruszył ją bardzo, z oczami pełnymi łez powiedziała. "Nie powinien pan zostawać sam. Przyślę panu swego męża, może i pan Karol zostanie." Zawahała się. "Chyba, że pan woli być sam?"

Karol pochylił swą dużą, siwą głowę. "Chciałbym bardzo zostać przy niej, ale ty masz przede wszystkim do niej prawo. Ja jestem tylko bratem."

Rydzewski położył ręce na jego ramionach, chwilę patrzyli sobie w oczy, "zrób mi tę łaskę" powiedział cicho kapitan. Doktor Vogel ujął jego ręce w swe dłonie i uściśnął mocno. Zwrócił się do pani Marii.

"Pani Mario, idziemy."

Gdy wyszli kapitan zamknął drzwi za nimi, przez chwilę nasłuchiwał cichnących na schodach kroków. Odeszli. Pustka nie przerażała go teraz, zapełniła ją ciałem Heleny, nawet martwa, miała tę moc.

Wszedł do sypialni, zatrzymał się. Oto już jej obecność, do niej uciekał spod szumiących o wieczorze drzew. Kwiaty bzu, kiście liliowe, ustawione naokoło łóżka, pachniały. Cztery gromnice. Lekki powiew, okno było otwarte, chybotął ich płomieniami. Blaski drgające na ścianach. W kątach nikły i pojawiały się wydłużone cienie. Ramiona Heleny były odkryte, ręce złożone spokojnie wzdłuż ciała. Żółtawy kolor twarzy i ramion, oczy otwarte,

stulenie ust pełne piękna, które podziwiał tyle razy. Jak żywa.

Siadł na parapecie okna i przyglądał się jej. Obecność. Jeszcze prawdziwa obecność, jakby śmierć odsunęła się na chwilę. Nie przemówił. Najgorszym było mówić w milczeniu. Dwie cisze, ta złożona na zawsze w ciało Heleny i jego własna rozumiały się dobrze w oświetlonym smutno pokoju.

Za oknem na czarniawej trawie ogrodu drżał mdły prostokąt światła. Dalej było ciemno, w tej ciemności znówu się zbudził szum drzew. To właśnie jest najgorsze, w jakiej bezkresnej pustce niewiedzy roztopia się ten szum? Gdzie się lęgnie? Gdzież w tym świecie groźnie i przestrzenie rosnącym pod nocą, będzie za kilka dni szukał obecności Heleny? Uczuł się nagle zagubionym w cierpieniu bez wyjścia, odepchniętym w nie przez świat, który z Heleny mógł mu ofiarować jedynie nagrobny gład i postokroć przeklęty dar pamięci, odnawiający w każdej nocy, w każdym szumie drzew, w każdym kwiecie wiecznie tę samą myśl o skończonym istnieniu kobiety, którą kochał.

I zagnął przebił się przez mrok i szum drzew długi, metaliczny ton. Wolno przenikał w pokój, sączył się weń czysty, jak wołanie najczystszych ust. Trąbka. To grają capstrzyk w koszarach. Na chwilę dźwięk ten wyzwolił go z cierpienia. Poza własnym jego życiem złamanym, osłabym oznajmiał inną treść, przedzierał się z nią przez noc, odnajdywał go w tym pokoju osaczonym cierpieniem.

Kapitan Rydzewski słuchał, oparłszy głowę na rękę. Ton tej trąbki kojarzył się wspomnieniami pierwszych dni miłości do Heleny. Słuchali go nieraz siedząc wieczorami w ogrodzie, wspierali o siebie, młode ciała Heleny pulsowało krwią, kapitan odczuwał ten puls dotykając ramieniem przez cienką tkaninę bluzy nagiego ramienia. Ton tej trąbki był, jak ich młoda miłość i jak ona cichł, rzekłbyś gasł, teraz w mroku. Ale wiadomo, że istniał. Gdy go zbrakło i ta treść, którą Rydzewski żył poza miłością do Heleny, jedyna, żołnierska treść roztopiła się znówu w cierpieniu i w szumie wieczornych drzew.

W trzy dni po śmierci Heleny, kapitan Rydzewski wrócił z jej pogrzebu. Na cmentarzu jeszcze przyjął kondolencje znajomych, bez wzruszenia pozornie patrzył na całą ceremonię pogrzebową, potem wsiadł do samochodu i wrócił wprost do baterii.

Szerokim korytarzem doszedł do sali baterijnej. Zajrzał, była pusta. Okna otwarte w słońce południa. — Z głębi sali między rzędami gładko po-

slanych łóżek nadchodził, stukając ciężko butami, podoficer służbowy baterii. Rydzewski przyjął meldunek, nie patrząc w oczy, opanowało go niedorzeczne wrażenie, że w każdym wzroku odnajdzie litość. Było to śmieszne, wobec tego, co postanowił uczynić. Utracona miłość wyzwalała go od świata skuteczniej, niż najgłębsza samotność. Takie wyzwolenie umożliwiałoby czyn. Ludzie wyzwoleni od świata powinni od razu umierać, będzie to śmierć najlżejsza i niebudząca zastężeń.

Rozumując tak, zajrzał do kancelarii. Pusta. Zapach gumy arabskiej i schnącego atramentu, na stole jakieś papiery.

Zawrócił ku drzwiom, w drzwiach spotkał żołnierza z obandażowaną głową. Cybulak. Najgorszy jeździec baterii. Zatrzymał go, spytał. "Co wam jest. Zraniliście się?"

"Koń mnie kopnął, panie kapitanie."

"Spadliście z niego, co?"

"Tak jest."

"Byliście w izbie chorych?"

"Tak jest, panie kapitanie."

"Gdzie bateria?"

"Na działocznach, panie kapitanie."

"Dobrze."

Odsalutował, wyminał żołnierza i poszedł. Czego właściwie chciał od tego człowieka? Zrodziło się w nim uczucie, że biel bandaża przypominała mu coś niepokojąco bolesnego, coś bliskiego Helenie. Ach tak, szpital. Miejsce jej niedawnej obecności.

Drogą wśród młodych chojarów doszedł do działowni. Z daleka poznawał niską postać Malewicz przy działach na placu. Widząc nadchodzącego kapitana, Malewicz zarządził zbiórke w dwuszeręgu. Rydzewski przez jeden moment chciał cofnąć się, opanował się jednak, szedł dalej.

Czerwony i spocony Malewicz podchodził, aby złożyć meldunek. Znów ta nieprzeczona chęć odwrócenia wzroku, kapitan przemógł się całą siłą woli. Nieruchomy, sztywny słuchał raportu wyprężonego oficera. Patrzył wprost w jego szeroką, zdrową twarz, ogarnęła go nagła nienawiść do tego człowieka za życie, bijące z jego twarzy. Jakby odepchnięta ta nienawiścią głową Malewicz zaczął zmniejszać się pocieszenie, kurczyć do wielkości dłoni. Wydawała się niezmiernie daleko. Kapitan zacisnął zęby. Zimny pot oblewał go całego, czuł silne podrywy serca, w czasie walił oszalały puls. Naraz całe postanowienie dokonania czyu wydało mu się zwykłym tchórzostwem, wobec tego żywego człowieka w mundurze, wobec dwuszeręgu żołnierzy milczących w twardym stęże-

niu. A wraz z odczuciem siły świata, od którego zdawał się być wyzwolony wrócił ostry, przeszywający myśli ból o Helenie.

Zasalutował, postąpił kilka kroków, zbliżywszy się tak do dwuszeręgu wiódł oczami po twarzach żołnierzy. Skupione, jakże dziwnie skupione i głębokie były dzisiaj, nawet te najgłębsze, najbrzydsze. Cierpienie, raczej przecucie czyjegoś cierpienia nadawało tym ludziom siłę surowo, po męsku współczującą. Nie litość, nie ciekawość. Współczująca siła życia. Promieniowała od nich moc, silniejsza, aniżeli ta, co w szpitalnym pokoju skruszyła jego człowiecze szczęście. Trwanie. Rzucali mu ją w twarz ci nieruchomi w milczeniu ludzie, całym szeregiem patrzących oczu. Nie mógł znieść ich wzroku, powiedział głośno:

"Czołem, bateria!"

I usłyszał głośne, codzienne "Czołem, panie kapitanie!"

Wzdrygnęło się w nim wszystko od tego krzyku, zwracającego go nagle, jak silne dlonie uchwycem za ramiona, twarzą ku życiu.

"Niech pan każe rozejść się. Przerwa."

Odszedł ku tym samym sosnom, które skrzypiały mu nad głową wówczas, gdy czekał jeszcze. Dzisiaj ciche, wysokie, milczały. I on nie miał już na co czekać.

Malewicz podszedł, ocierając twarz chustką. Nie powiedział ani słowa wyciągnął papierosnicę, kapitan wziął papierosa, zapalił. Malewicz siadł na trawie, rozpiął kołnierz bluzy, ocierał szyję. Trwali tak w milczeniu, aż dopóki sosny nie skrzypnęły, poruszone wiatrem. Wtedy kapitan spojrzał w oczy Malewicz, zacisnął wargi i odszedł, wolnym krokiem.

Około piątej po południu tego dnia kapitan wrócił do domu z bezmyślną włościzną po ogrodzie szpitalnym. — Otworzywszy drzwi stał chwilę w progu. Zapach. Bzy i spalone świece. Lekki, ledwie wyczuwalny, dobitnie oznaczał pustkę. Kapitan poszedł wprost do sypialnego, nie pomyślał nawet o istnieniu innych pokoi. W nim, jedynie w nim było źródło owej strasznej pustki, tak, jak przedtem w nim była obecność. Podłoga pokryta przywidłymi liśćmi, obok łóżka plamy z wosku. Na łóżku poduszka lekko zgnieciona. Ciężar jej głowy.

Nieobecność. Cóż może być gorszego, jak znikanie na zawsze. Nie odnajdzie. Heleny nigdzie, choćby ją wołał i szukał przez całe swe życie. Zrównanie z nią, kręś cierpieniu były jedynie w śmierci.

Siadł na parapecie okna, twarzą w ogród. Przez chwilę zdawało mu się, że gdy się odwróci zobaczy ją na łóżku, żywą, uśmiechniętą, obnażone ręce splecione nad głową. Często tak leżała wieczorami. Gdyby nawet nie to. Gdyby mógł ją ujrzeć tak, jak trzy dni temu. Martwą, ale bliską. Cóż stanowi o śmierci, lub o życiu?

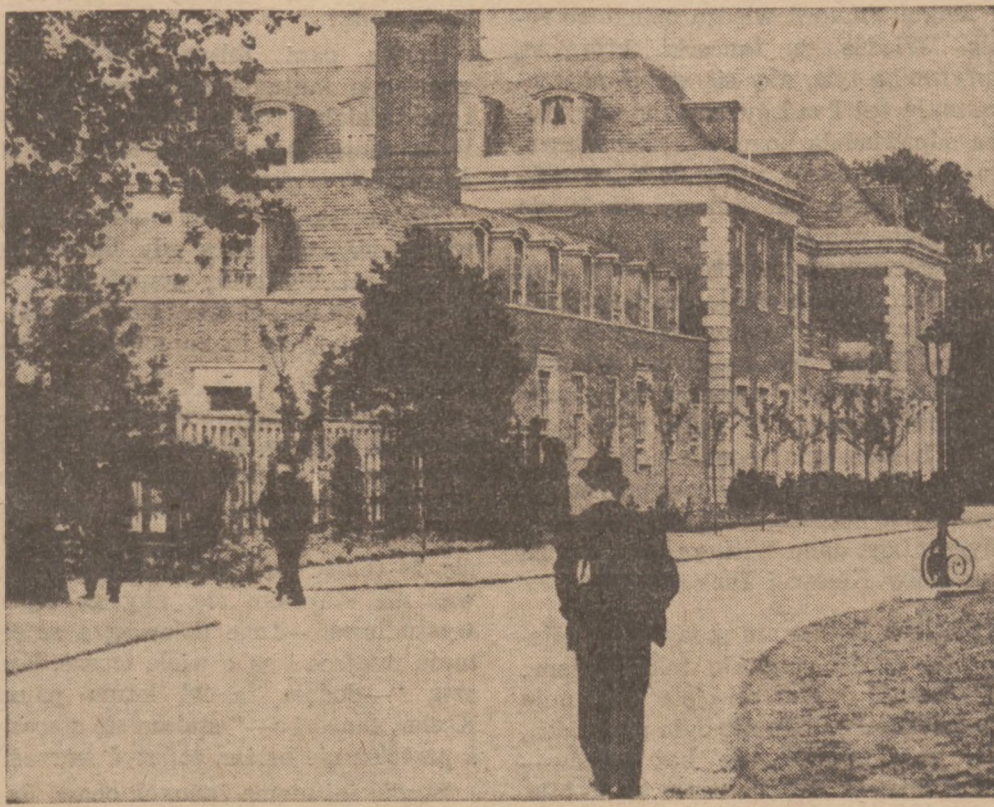
Zsunął się z parapetu i zaczął okładać pokój długimi krokami. Zaczynał od łóżka Heleny i ku niemu wracał. Oto w kręgu wielkiego świata ten mały skrawek najostatniej żył się jej obecnością, w nim był jeszcze cień jej istoty, co już rozproszona, znikła w niewiadomych regionach ziemi i tak już tylko istnieje.

Kapitan zatrzymał się. Wyciągnął z kieszeni pistolet. "Ostatnie chwile życia" pomyślał z gorzką dumą. Nie wydawały mu się cenne, te uciekające minuty. Spojrzał na zegarek i postanowił, że o szóstej odbierze sobie życie.

Ból przycichł ukojony rychłym swym kresem. Rydzewski przysunął krzesło do okna, siadł z pistoletem w rękę. Z pobłażliwym uśmiechem słuchał zaczynającego się szumu drzew. Cóż wiązało go teraz z życiem? Dziecko. Nie poznaje w nim jeszcze ojca, straci go bezboleśnie. Jakby urodziło się po jego śmierci. Testament napisany, list do rodziców Heleny i do Karola, żeby zaopiekowali się dzieckiem, także. Był więc wolny. Tego ciętego wieczoru nawet moc życia, która tyle mu bólu sprawiła dziś w baterii, zdawała się zanikać. Należy zniknąć również.

(Dokończenie nastąpi).

## PALAC W KTÓRYM ZAMIESZKUJE MILIONERKA HUTTON

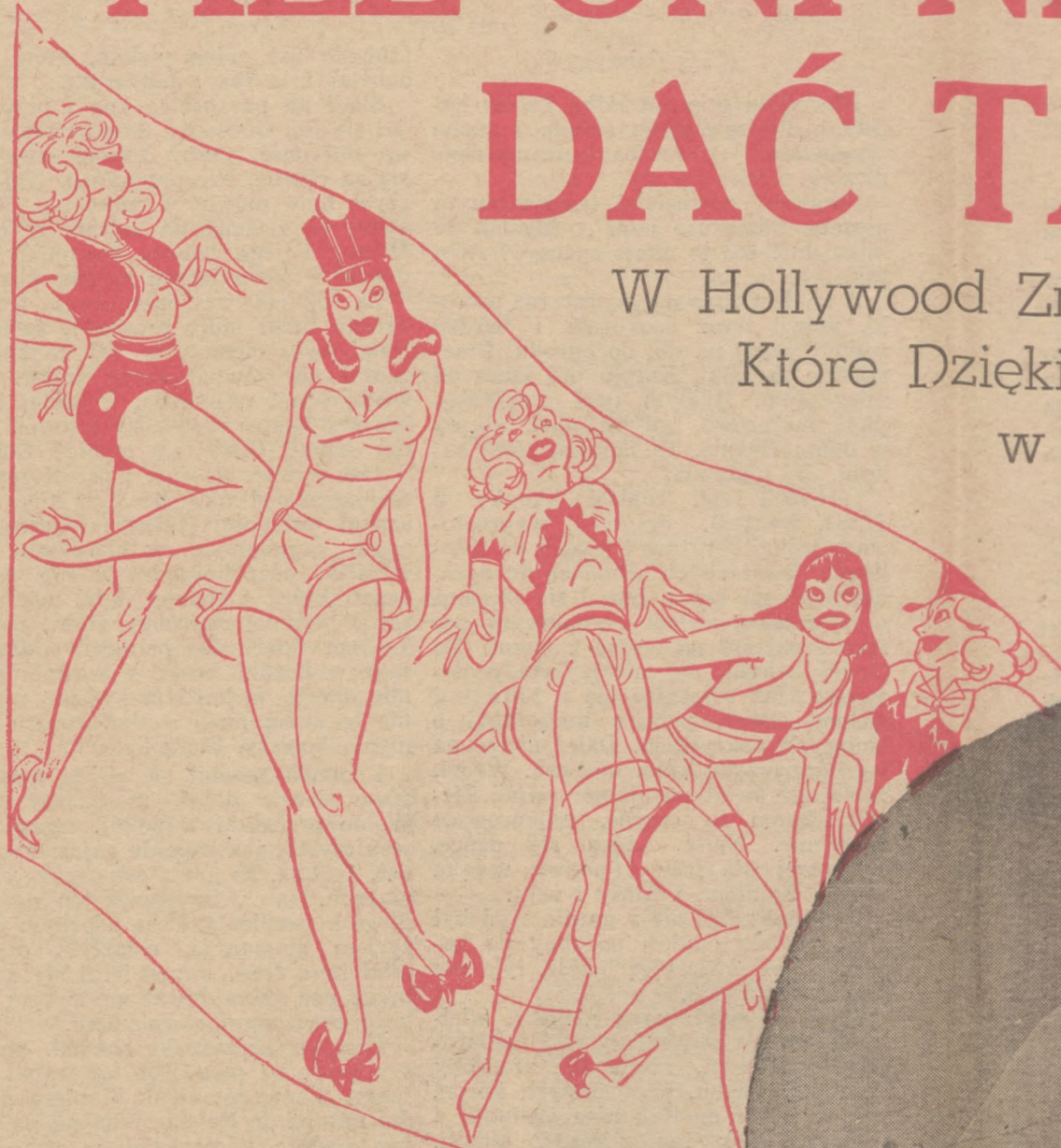


Pałac hrabiny Haugwitz-Reventlow, byłej Barbary Hutton, spadkobierczyni milionowej fortuny 5 i 10c składow, jest pilnie strzeżony przez policję która niedopuszcza nikogo do wnętrza, bez pozwolenia właścicielki. Hrabina Reventlow, z tego zamku także prowadzi walkę ze swym mężem, o wyłączne prawo do swego jedyne go syna Lance.

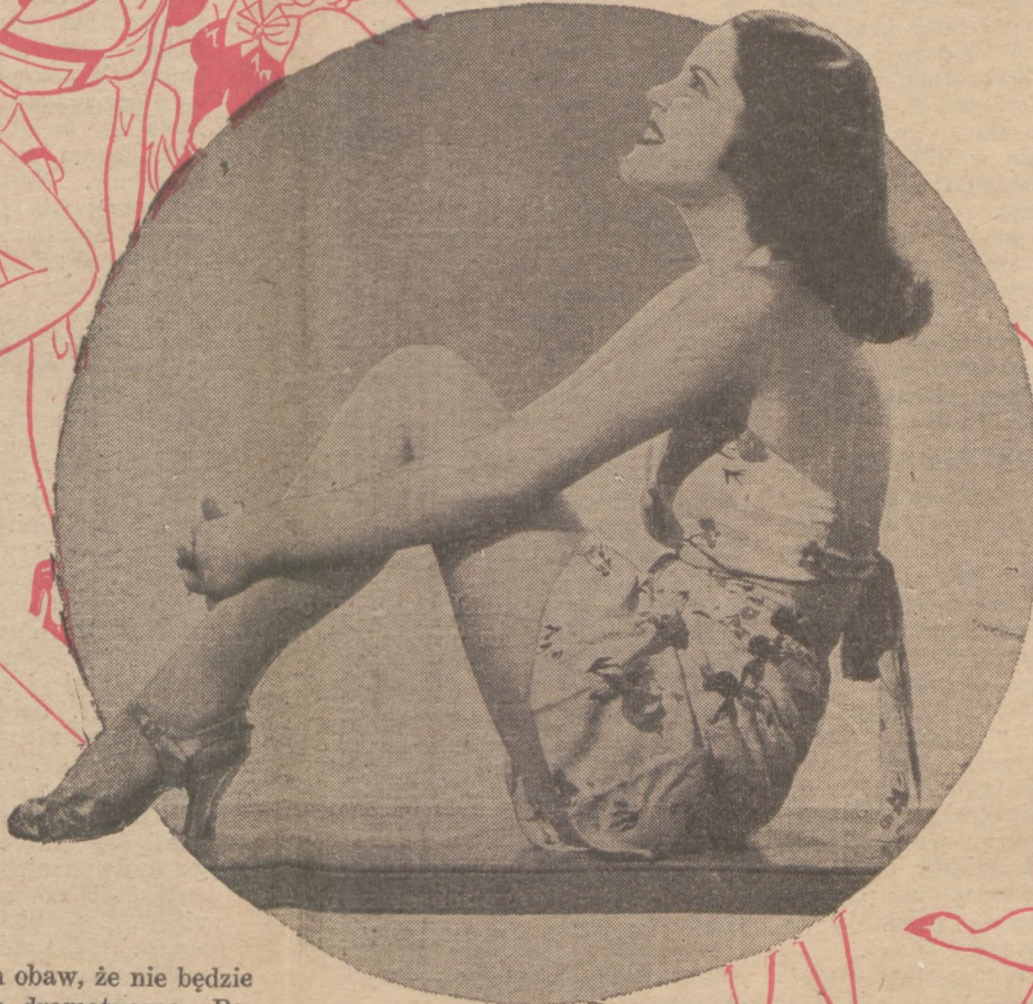




Ruby Keeler, popularna tancerka z filmów muzycznych... która jednak rzuciła tańce, aby zostać aktorką i otrzymała kontrakt od RKO na nagranie dwóch nowych obrazów.



**W HOLLYWOOD Znajduje Się Dużo Dziewcząt, Które Dzięki Swym Nogom, Dostały Się w Szeregi Gwiazd Filmowych, Zamieniając Się w Doskonałe Aktorki**



Taniec Ruth Terry zrobił taką furorę, że otrzymała ona rolę dramatyczną.



Marjorie Weaver sama porzuciła chór, aby zostać aktorką. Tańczyła ona umyślnie źle, aby ją wyrzuceno. Zdaniem jej w chórze nie było dla niej przyszłości.

**W** HOLLYWOOD dzieją się często dziwne rzeczy. Tak zwani "cowboys" otrzymują gitary zamiast koni. Szelmy stają się świętoszkami, komedianti stają się poważnymi, a tancerki zostają aktorkami.

Tancerki?

Ładna tępa i głodna.

Tak określili pewien cynik to śliczne i nie zawsze tępe i nie zawsze głodne stworzenie, które popularnie nazywa się "chorus girl".

Każda taka młoda dziewczyna, mająca lat 18, czy 20, wstępuje do chóru i nie zawsze po to, aby tam tkwić przez cztery czy sześć lat, gdyż tyle trwa przeciętnie jej kariera chórzystki, i ośniewać swą urodą zbłązowaną złotą młodzież, ale aby sobie otworzyć drogę do wielkiej kariery artystycznej, a przede wszystkim materialnej.

Przecież w ten sposób zaczynały swą karierę Joan Crawford i Miriam Hopkins, których dzienny zarobek w filmie wynosi więcej niż roczny dochód przeciętnej tancerki. Przecież Olive Mc Clure, lub sławna Dolores—nie spotkałyby nigdy na swej drodze swych mężów milionerów, gdyby nie wystąpiły w bardzo skromnych rolach tancerek.

A może i mnie się uda—myśli każda —a ta nadzieja pozwala jej przejść przez mozolne studia, przez uciążliwe próby pod kierunkiem filmowych reżyserów, a często i życiowe, nieraz i przez niedostatek, zanim nareszcie zaświta i dla niej jutrzienka lepszego jutra i sławy.

Bo początki tancerki-chórzystki—nie są łatwe. Najpierw nauka tańców i śpiewu, która zabiera kilka lat. Potem bieganie po agencjach, używanie wszelkich osobistych i nieosobistych wpływów, aby dostać engagement. Następnie mozolne próby od 10 do 12 i od 1 do 5 po południu, a potem znów od 8ej, a próba trwa nieraz daleko poza północ.

Nareszcie stałe regularne zajęcia. Ale czasu wolnego marnować nie wolno, szczególnie tym, które mają ambicje. Poświęcić go trzeba nauce. Szkoła dramatyczna, trzeba się nauczyć mówić poprawnie, polepszyć swą dykcję, nauczyć się pływać, jeździć konno i wielu innych rzeczy potrzebnych w karierze aktorskiej, bo kto wie?...

Bez tych rzeczy nie można zostać prawdziwą gwiazdą filmową. Cały więc czas dzieli się pomiędzy przedstawienia, lekcje i te drobne szczegółowe życia codziennego.

Ale oto przychodzi wyróżnienie.

I tu znów nieraz dzieją się dziwne rzeczy. Tancerka ma zacząć karierę aktorki, a co najważniejsze—nie będzie tańczyć. Najnowszym takim dowodem jest—słynna swego czasu królowa tańca—Ruby Keeler.

W ubiegłym tygodniu jeszcze piskła w "Mother Carey's Chickens"—wzbudzała entuzjazm w tej sztuce RKO. Teraz może rozczarować swoich wielbicieli, gdy nie będzie wykonywać swych potrójnych "tapów" na klatce schodowej—tam i z powrotem. Zresztą zdziwiła się i ona sama, gdy się dowiedziała, że w obydwóch obrazach, które ma nagrać, na które otrzymała kontrakt, nie będzie tańczyć.

Na pierwszy rzut oka ta transformacja wygląda na ironię ze strony studio. Tak jak w owej bajce o kanariku, który mógł śpiewać, a nie śpiewał i trzeba było coś zrobić, aby śpiewał. Tancerka ma zostać aktorką. Ale studio musi być pewne tego, że tancerka choć nie była dramatyczną gwiazdą filmową, może nią zostać.

Moguli filmowi wiedzą dobrze co robią. Wiedzą, że tancerki, które są sprytne na tyle, aby się wybić na czoło, mają też i mózgu na tyle, aby głowa odpowiadała nogom. Jeżeli tancerka jest popularna i gdy do tego może ona tak grać, jak tańczy, stanie się podwójnie popularna.

Ginger Rogers jest tego najlepszym dowodem. Studio miało swoje obliczenia, gdy zdecydowało, aby przez rok panna Keeler nie tańczyła. Dlatego zdecydowało, aby tancerce dać okazję zostania aktorką. W roku 1935, podczas balotowania popularności, była ona jedną z 15-tu najwięcej przynoszących zyski gwiazd, obok Greta Garbo, Myrna Loy, Jane Withers, oraz takich jak Ruby Keeler i Dick Powell.

**P**ANNA Keeler ani w myśli nie miała, że ją oczekuje taka zmiana. Wiadomość o tym przyjęła jako miłą niespodziankę. "To nie była moja idea, aby grać zwykłe role, bez tańców—mówi ona.—" Studio samo to zrobiło. Ja podpisałam w ubiegłym roku kontrakt na nagranie dwóch obrazów, nie wiedziałam jednak, jakie one będą.

Nikt, nawet Al, mój mąż, Al Jolson, nie przypuszczał, że nie będę w nich tańczyć.

"Muszę jednak zabrać się szczerze do wykonania powierzonych mi ról. W każdym razie to dla mnie coś nowego. Do tego czasu wykonywałam—jedno i to samo w rewiach muzycznych. Jestem ogromnie zadowolona, że po tych tańcach wreszcie dostanę inne role. Zawsze zresztą o tym marzyłam.

"To było okropne tylko słuchać. Ciągle też myślałam, żebym mogła coś powiedzieć!

"Moje ostatnie dwa obrazy nie były dobre i ja sama żądałam, aby mnie zwolniono na długo przed-tym, zanim mi dano to zwolnienie. Wtedy mój mąż zrobił trochę hałasu w studio i powiedział—"dobrze, ale co będzie z moją żoną?"

...Tu pani Jolson zrobiła taką wspaniałą imitację zagniewanego Ala i powiedziała: "oni na to odpowiedzili—że mogą zacząć jeżeli nie będę się dopominać o pieniądze.

Wobec tego nie było mnie na filmie więcej niż rok. Lecz gdy RKO ofiarowało mi kontrakt, pomyślałam, że dwa obrazy na rok nie będzie za dużo. Tymbarziej, że to są zwykłe, a nie taneczne role.

"Nie byłam zbyt dobrą tancerką"—mówi dziś panna Keeler, która spopularyzowała się właśnie jako tancerka. —"Wszystko co mogłam wykonać, to ten parokrotny step-taniec. Nie myślałam, że tańce mój poprawił się, ponieważ nie starałam się, aby go lepiej wystudiować.—Inne dziewczęta zajęły moje miejsce i są o wiele lepsze. Zresztą—"dodała ta 28 letnia panna Keeler, tancerka—"stałam się starsza, a przecież nie można tańczyć zawsze".

Studio jej niema żadnych obaw. Pan Berman RKO współwłaściciel, który podpisał z nią kontrakt—powiedział: Panna Keeler dawno miała tę okazję...

i niema tu żadnych obaw, że nie będzie ona dobrą aktorką dramatyczną. Ponieważ taniec panny Keeler był wyjątkowo dobry, producenci nie chcieli się zgodzić na to, aby jej dać inną rolę. To samo było również z Ginger Rogers przez długi czas. Lecz wykazała ona bezwzględnie swoją zdolność, gdy się nadarzyła okazja.

Przecież i panna Rogers miała pewną treść, gdy dano jej zwykłą rolę. Obecnie przekonała się jednak,—jak to mówi przysłowie,—że matka wie lepiej, a szczególnie po jej wielkim powodzeniu w sztuce "Stage Door" i w również doskonałej roli w sztuce "Vivacious Lady".

"Ilekolwiek razy otwieramy nasze usta—publiczności się zdaje, że zaraz zaczniemy tańczyć"—mówi dowcipnie panna Rogers.—"Takim już jest przyzwyczajenie. Gdy ktoś nowy przyjdzie i zapragnie wprowadzić coś nowego—wszyscy się tego lękają i pewni są, że będzie kłapa. Taka już jest natura ludzka.

"Co do zwykłych ról, ja bardzo lubię takie sztuki, które mają dużo humoru, oraz żywą akcję. Ciągle pokutuje we mnie tancerka. Nie myślę, abym się nadawała do poważnych ról dramatycznych. Usposobienie moje nie-odpowiada takim rolom.

Jej pierwsza zwykła rola wywołała protesty od jej wielbicieli, którzy nie mogli się pogodzić z myślą, że nie będzie tańczyć i chcieli wiedzieć—dlaczego Ginger Rogers i Fred Astaire rozłączyli się. RKO nie miało jednak

zamiaru aby rozłączyć tych dwoje, którzy przynoszą największe zyski. Astaire posiada obecnie kontrakt na nagranie dwóch obrazów tanecznych w roku. Naturalnie, że partnerką jego będzie panna Rogers, ponieważ w jej kontrakcie zastrzeżone jest, że ma ona nagrać dwa obrazy z Astaire, jako dodatkowe do tych dwóch, w których nie tańczy.

**M**ETRO natomiast nie chciało brać ryzyka, aby ofiarować nie taneczne role pannie Eleanor Powell. Ona również jest z tego zadowolona, że nie dano jej obecnie ról dramatycznych, gdyż jak sama mówi,—potrzebuje więcej doświadczenia. Pomimo, że jest ona już obecnie jedną z najlepszych tancerek, dotychczas nagranych zostało zaledwie cztery obrazy, z jej udziałem. W programie studio niema więcej takich obrazów jak "Rosalie", pełnych ekstrawagancji i w następnym obrazie ma ona do wykonania jedynie cztery tańce—solo.

W zupełnym przeciwieństwie do Metro, znalazło się studio Twentieth Fox, które powołało Alice Faye, jako wykonawczynię obrazu, w którym mia-

ła grać Dixie Dunbar. Panna Dunbar zwolniona została, ponieważ nie nadaje się do roli dramatycznej. Dlatego oddano tę rolę nowej pięknej tancerce, która nagrywa dopiero drugi obraz.

Na razie panna Faye zaprotestowała przeciw woli studio i to zaprotestowała tak energicznie, jak podczas awantury, gdy nagrywano "Scandals". Pragnie ona śpiewać i tańczyć, a studio chce jej dać role dramatyczne.

Pierwsza jej rebelia pochodzi z czasów, gdy chciała aby grała w sztuce "This is my Affair". Rola tę później grała Barbara Stanwyck. Nie chciała ona wówczas podczas prób włożyć trochę nawet emocji w swoją grę, a wybuchowy jej temperament raczej przeszkadzał w tej próbie, niż pomagał.

Powiedziano jej potem, że próba udała się doskonale! Wobec tego zachorowała i postawiła na swoim, że nagrywać proponowanego jej obrazu

nie będzie. Ale, gdy odniosła poważne sukcesy w obrazie "In Old Chicago" zmiękła trochę, a udział w "Alexander's Ragtime Band" usposobił ją jeszcze więcej życzliwie do dramatu.

Drugą tancerką w tym obrazie jest Ruth Terry, która podpisała kontrakt podczas występów z orkiestrą Florida. Jej specjalność wykazała się w sztuce

wampirek, które jednak miały dobre serca. Po wykonaniu tych ról, reżyser Twentieth Fox powiedział pannie Dunbar, że w jej grze były i bardzo dobre części i że będzie ona dobrą aktorką, jeżeli się zabierze do pracy nad sobą, poświęci się studiom i zacznie brać lekcje dykcji, oraz dramatu.

Tymczasem jednak Dixie lubi więcej nocne kluby i tańce, niż studia. Kontrakt jej nie został odnowiony i obecnie odbywa ona turę taneczną ze swoim partnerem. Prawdopodobnie wróci ona jednak do Hollywood. Tak przynajmniej zapewnia jeden z agentów filmowych.

Jeszcze jedną tancerką, która przetrwała się z tańca na emocyjne rzeczy—jest Marjorie Weaver. Otrzymała ona kontrakt od Twentieth Fox zaraz po ukończeniu szkoły tańca, jako chórzystka.

Lecz "Kentucky Babe" nie podobała się kariera tancerki. Rozumowała ona, że gdy raz zacznie tańczyć, nie łatwo się z chóru wydobędzie. Wobec tego gdy chór robił zwrot na prawo, ona robiła zwrot na lewo, zgniewany tym reżyser zrobił zwrot w tył... i panna Weaver znalazła się bez pracy.

Obecnie ma ona nowy kontrakt. Wykonuje na razie nie wielkie role. Może z niej być dobra aktorka, o ile nie zaniedba pracy nad sobą. W tym wypadku kiepska tancerka, może być dobrą aktorką.

**N**ALEŻY tu zaznaczyć, że film rewiowy, nie słusznie uchodzi za namiastkę zwykłego filmu, bynajmniej nie najlepszego gatunku. Takie mniemanie o filmie muzycznym jest niesprawiedliwe i krzywdzące. Rewia na ekranie jest jedną z najbardziej artystycznych i zajmujących form filmu rozrywkowego, w którym muzyka, tańce i śpiew—łączą się w jedną całość—dając widzowi maksimum zadowolenia.

Rewia na ekranie, stanowi nietylko wdzięczne pole dla scenarzysty i reżysera, ale tym większe dla zgrabnej tancerki, która zwykle w takich filmach jest główną atrakcją, oraz popisów licznych rzesz aktorów i aktorek — od najwybitniejszych do skromnych, nieznanych statystek czy chórzystek, które często w ramach wspaniałej wystawy, pod batutą zdolnego reżysera, odnoszą triumfy, usuwają w cień renomowane gwiazdy.

Obojętną na tą złotą sposobność okazała się Dixie Dunbar, która miała powodzenie na scenie, zanim jeszcze wystąpiła w sztuce "King of Burlesque". Na podstawie teorii jaką wyrobiło sobie studio, dobra tancerka, może być i dobrą aktorką. To też dano jej kilka mniejszych ról. Były to role



# Muzyka i Muzycy Polscy na Forum Międzynarodowym w Sezonie 1937 - 1938

Wobec zakończenia sezonu koncertowego na miejscu będzie dać choć krótki zarys postępów muzyki polskiej na forum międzynarodowym za ten rok. Każdy rozumie, że nie możebne w tak krótkim artykule dać wyczerpujący całokształt ruchu muzycznego polskiego za granicą i wyszczególnić wszystkie występy polskich artystów wśród obcokrajowców. Wyliczy my tylko te wydarzenia, które zwróciły uwagę świata muzycznego i zostały zarekordowane w prasie polskiej, lub obconarodowej. Więc w tym artykule pomijamy występy polskich artystów wśród swoich rodaków, na swym tak powiedzieć polskim podwórku.

## NOWE PRACE MUZYCZNE

Zacznijmy od prac muzycznych, wydanych za granicami Polski, a traktujących o muzyce polskiej, albo napisanych przez kompozytorów albo artystów polskich w tym roku. Dr. Paul Egert w tym roku napisał monografię o Szopenie, którą wydało w Poczdamie, w Niemczech, wydawnictwo Athenaeon. Wiedeńska firma Universal Edition wydała obszerną pracę Joachima Stuczewskiego pod nazwą "Das Violoncellspiel" w 4 tomach. Jest to jedno z najważniejszych dzieł o grze na wiolonczeli. W "Music and Letters" Stuckenschmidt umieścił dłuższy artykuł o K. Szymanowskim. G. Gavazzini w "Le Rassegna Musicale" rozpisuje się obszerniej o "Królu Rogerze" K. Szymanowskiego. Artykuły o muzyce polskiej spotykamy w "Allgemeine Musik Zeitung" w "Signale fuer die musikalische Welt", w "Revue Musical".

## NOWE UTWORY POLSKICH KOMPOZYTORÓW

W tym roku repertuar koncertowy wzbogacił szereg nowych kompozycji polskich kompozytorów. Na wyróżnienie zasługują trzy symfonie Feliksa Nowowiejskiego: — "Praca i Rytm", "Siedem barw Iris", i "Białowieska"; Roman Palester napisał baletową suitę "Koniec świata"; A. Szeluto poemat symfoniczny "Cyrano de Bergerac", a T. Z. Kassern drugą sonatę fortepianową.

Chicagosczy młodzi kompozytorzy Tadeusz Kozuch i Władysław Zierkiewicz zdobywają nagrodę muzyczną Światowego Związku Polaków Zagranicą za swe prace: Kozuch za swą "Rapsodię polską" i za "Mazurę" (oba utwory na skrzypce i fortepian), a Zierkiewicz za szereg kompozycji.

## KOMPOZYCJE POLSKIE WYKONANE ZA GRANICĄ PO RAZ PIERWSZY

Niektóre kompozycje polskie były wykonane w tym roku przez niektóre zespoły obconarodowe po raz pierwszy.

Tak na wyróżnienie zasługuje Symfonia Józefa Kofflera, wykonana na Festywalu Międzynarodowym Tow. Muzyki Współczesnej w Londynie, który odbył się w tych

dniach, 17—24 czerwca bieżącego roku. Opera Hamburgska z olbrzymim powodzeniem wystawiła "Harnasie" Szymanowskiego pod kierownictwem Strohma (z udziałem H. Swedlung (baletmistrzyni) i wykonawczyni głównej roli) pod batutą H. Schmidt-Isserstedt.

Praskie Tow. Współczesnej Muzyki Kameralnej "Přitomnost" swój pierwszy koncert (z serii 20 koncertów) poświęciło K. Szymanowskiemu, dodając na programie: "In Memoriam Karol Szymanowski". W Buenos Aires pod dyktando J. J. Castro z olbrzymim powodzeniem wykonano Czwartą Symfonię Szymanowskiego. Sonatę na skrzypce i fortepian Fr. Brzezińskiego kilkakrotnie grali na koncertach G. Enesco (najsłynniejszy rumuński skrzypek) i pianista Cionce.

## MUZYKA POLSKA NA PŁYTACH GRAMOFONOWYCH

Tu na miejscu będzie nadmienić, że w tym roku kilku skrzypków światowej sławy nagrali na płytach gramofonowych utwory polskich kompozytorów. Tak Heifetz rekrutował cały koncert skrzypcowy Henryka Wieniawskiego i Pieśń Roxany Szymanowskiego. Menuhin "Nocturn i Tarantelle" Szymanowskiego, a Sziget — "Fontanę Aretuzy" Szymanowskiego.

## WYSTĘPY POLSKICH ARTYSTÓW

Co się tyczy artystów polskich, którzy swymi występami pośród obcokrajowców przyczynili się do rozgłosu swego i Polski, która wydała ich, na szczególne wyróżnienie zasługują: Józef Hofmann, I. J. Paderewski, Kiepura i Rodziński.

## DYRYGENCI

Śród dyrygentów na pierwsze miejsce wysunął się Dr. Artur Rodziński. Na polecenie A. Toscaniniego sformował w New Yorku słynną orkiestrę symfoniczną National Broadcasting Company, dla nadawania na 200 z górą stacjach radiowych w Stan. Zjednoczonych programów symfonicznych tej orkiestry. On i Toscanini są głównymi dyrygentami tej orkiestry. Oprócz tego jest on stałym dyrygentem clevelandzkiej orkiestry. Wyjeżdża też często na gościnne występy z innymi orkiestrami, które zapraszają go, jak: New York Philharmonic, Chicago Symphony, Los Angeles Philharmonic i inne. Równego sobie konkurenta co do sławy i sztuki dyrygowania ma w osobie Leopolda Stokowskiego który w tym roku prowadził szereg koncertów słynnej filadelfijskiej Orkiestry i wystąpił w kilku filmach dźwiękowych, nakręconych w Hollywood.

Dyrygent Adam Dołżycki w tym roku prowadził operę królewską w Sofii, a Wroński stał w tym sezonie na czele opery w Detroit. Jerzy Bojanowski dał w tym roku kilka wspaniałych koncertów z Minneapolis Symfoniczną orkiestrą, z Milwaucką Philharmonic i z Illinois Symphony. Na

wyróżnienie zasługuje jego ostatni występ w Milwaukee, kiedy cały program składał się z polskich utworów, a także koncert jego w Grant Parku w Chicago z Titto Schipa, jako solistą. Zdzisław Skubikowski dyrygował "Halką" w Civic Opera House, przyczem brali udział chór polski Filareci-Dudziarz, a z artystów polskich J. Czaplicki, W. Krenz-Głowacki, Loda Halam-Figaniak i inni. Wystąpił on też w koncercie w Grant Parku z chórem "Nowe Życie". Antoni Bek od paru lat prowadzi z powodzeniem symfoniczną orkiestrę Centralnego Kolegium Y. M. C. A. w Chicago.

## PIANISCI

Na czele pianistów polskich którzy osiągnęli największego rozgłosu, stoją Paderewski i Hofmann. Józef Kazimierz Hofmann obchodził w tym roku 50-lecie swej artystycznej działalności w Stanach Zjednoczonych i dał długi szereg koncertów w Ameryce i Europie. Któż nie pamięta opisów jego jubileuszowego koncertu w Metropolitan Opera House, który dał 23,000 dolarów czystego dochodu, który Hofmann wspaniałomyślnie ofiarował na korzyść niezażożnych muzyków miasta New York. W bankiecie ku czci tego genialnego pianisty wzięło udział przeszło 1,000 osób z licznymi przedstawicielami świata muzycznego i politycznego. Gdy Hofmann grał jako solista z Chicagosa Symfoniczną orkiestrą, F. Stock na cześć Hofmanna dał cały koncert, składający się z polskiej muzyki. To świadczy, z jakim szacunkiem odnoszą się do niego nawet obcokrajowcy.

W tym roku po raz pierwszy pojawił się na ekranie film "Sonata Księżycowa" Beethovena, gdzie w roli wykonawcy występuje inny polski geniusz pianistyczny, I. J. Paderewski. Do genialnych polskich pianistów, którzy odbyli turę koncertową zaliczyć trzeba Rutę Słeczyńską, Artura Rubinstein i Ignacego Friedmana. Wielkim powodzeniem cieszyły się występy Stanisława Szpilajskiego i M. Trombini-Kazuro. (w Lipsku, Oslo i Budapeszcie.) Pianista lwowski Leopold Muenzer koncertował w Anglii, Belgii i Holandii. Mieczysław Muenz prof. The Curtis Institute of Music, objechał z koncertami całą Amerykę Południową, Australię, Chiny i Japonię, dając 100 z górą koncertów w okresie 5 miesięcy.

Leopold Godowski wywiera teraz wpływ nie tyle swymi koncertami, ile swą działalnością pedagogiczną i kompozycjami.

Znana polska pianistka Wanda Landowska za swe koncerty podczas wystawy światowej w Paryżu w tym roku otrzymała od Międzynarodowego Jury na tej wystawie w dziale muzycznym najwyższą nagrodę (Grand prix).

Nagrodę grand prix otrzymali też: W. Gieburowski za swój chór katedralny w Poznaniu i Balet Polski Reprezentacyjny. Złote medale Jury te wydało kompozytorom polskim: Kondrackiemu, Palesterowi, L. Różyckiemu, A. Szalowskiemu, Wiechowiczowi, Woytowiczowi, a dyplom honorowe: dyrygentowi Radia Polskiego Fidelbergowi, Rodzińskiemu, Mierzejewskiemu i orkiestrze Radia Polskiego.

Młody pianista Witold Mal-

czurzyński, zdobywca trzeciej nagrody w ostatnim konkursie Chopinowskim w Warszawie, koncertował z powodzeniem w Europie. Między innymi wystąpił jako ilustrator m u z y k i Chopinowskiej na prelekcji o Szopenie Edwarda Herriota, sławnego męża stanu we Francji.

Pianista i kompozytor Stefan Gajewski przebywający teraz we Włoszech, dał z powodzeniem w Rzymie i na prowincji szereg koncertów.

Z Chicagoscich pianistów na wyróżnienie zasługują: — Wanda Paul, Tadeusz Kozuch, i Alicja Baran. Paulówna wykonała po raz pierwszy w Chicago z Illinois Symphony orkiestrą "Symphonie Concertante" K. Szymanowskiego; grała także "Fantazję Polską" Paderewskiego. Kozuch z tą samą orkiestrą grał jako solista tu w Chicago i Evans-ton, i kilkakrotnie z orkiestrą symfoniczną Y. M. C. A. w Chicago. Baranówna występowała solo w kilku klubach amerykańskich w New Yorku i w Chicago.

Kilku polskich pianistów wygłosiło szereg odczytów o muzyce polskiej wśród obcokrajowców. Wielką popularnością i rozgłosem cieszyły się odczyty Feliksa Labuńskiego, Zygmunta Stojowskiego i Wandy Paul.

## SKRZYPKOWIE

Pośród instrumentalistów wyróżnili się swymi wyczynami kilku polskich skrzypków. Tournée koncertowe po Europie odbyła Irena Dubiska, solo lub też ze swoim kwartetem. Roman Totenberg z powodzeniem koncertował w St. Zjedn. Młody skrzypek Stefan Hero z Nowego Yorku grał jako solista z symfonicznymi orkiestrami, między innymi z chicagorską symfoniczną orkiestrą pod batutą Stocka. Z. Jahnke grał jako solista w Monachium na koncercie muzyki polskiej pod dyr. Z. Latoszewskiego.

Michał Wilkomirski z wielkim sukcesem grał jako solista z Illinois Symphony Orchestra, a w Civic Opera House wystąpił razem z Titto Schipa. Grał on też często w koncertach triowych lub w wieczorach sonat skrzypcowych. — Wśród młodych skrzypków wyróżnił się Czesław Bielski wygrywając pierwszą nagrodę w konkursie skrzypków, urządzonym w Chicago przez American Association of Musicians i występując kilkakrotnie z symfoniczną orkiestrą Centralnego Kolegium Muzycznego Y. M. C. A. w Chicago.

Antoni Bek grał jako solista na rocznym koncercie w uniwersytecie De Paul.

Gdy mowa o skrzypkach trzeba wskazać na mający ogromne znaczenie na forum

międzynarodowym konkurs skrzypcowy imienia Henryka Wieniawskiego, który odbył się w Warszawie.

## SPIEWACY

Pośród śpiewaków polskich najwięcej rozgłosu otrzymał zagranicą Jan Kiepura, szczególnie swymi występami w Metropolitan Opera House. Wielkim powodzeniem cieszyły się też występy Jerzego Czaplickiego w Civic Opera House w Chicago. Chór Dana odniósł wielki sukces w Europie, szczególnie w Italii. Na koncercie tego zespołu w Rzymie byli nawet członkowie królewskiej rodziny. — Turę koncertową po Europie odbył wspomniany wyżej chór katedralny w Poznaniu i Warszawski Chór "Harfa" pod dyktando W. Lachmana. Opera Warszawska z składzie Czerwińskiej, J. Orłowskiej, J. Huppertowej, J. Wolińskiej, Mossakowskiego, Michałowskiego, Bendera i innych osiąga wielki sukces w operze królewskiej w Bukareszcie.

Siostra Szymanowska Stanisława Korwin - Szymanowska koncertowała po Europie, wykonując z nadzwyczajnym artystycznym i pietyzmem utwory swego brata. Ewa Bandrowska - Turska wciąż jeszcze zachwyca Europę swoim pięknym głosem i swym artystycznym wykonaniem. Wielkiego rozgłosu zdobyła Waleria Jędrzejewska we Włoszech. Bierze ona udział w tegorocznym Festywalu Międzynarodowym.

W Chicago, w śródmieściu, z wielkim powodzeniem odbył się koncert tenora Edwarda Grabińskiego i Pauli Zwane, zwycięzców w konkursie muzycznym, urządzonym przez Polski Klub Artystyczny w Chicago. Powodzeniem cieszył się też występ debiutowy na scenie w operze Walerii Krenz-Głowackiej z Chicago, a także występy Geni Zielińskiej i Marii Broniarczyk z Nowego Yorku.

Z powyższego krótkiego zestawienia widzimy, że polska muzyka stopniowo coraz więcej zjawia się na międzynarodowej estradzie koncertowej i powoli zajmuje zasłużone miejsce; że mamy cały szereg pierwszorzędnych artystów nawet o światowej sławie; że słusznie możemy być z nich dumni i z tego, że Polska wydała całą plejadę takich świetnych artystów.

Nie włączaliśmy do tej liczby artystów polskich takich mistrzów światowej sławy, jak Heifetz, pochodzącego z Wilna, Rosenthala ze Lwowa, Hubermana z Częstochowy i innych, bo oni, chociaż urodzili się w Polsce, ale wychowali się w atmosferze żydowskiej lub niemieckiej, i dlatego nie zaliczają siebie do Polaków. — Antoni Milewicz.



Załoga samolotu "Lockheed 14" po wylądowaniu w Warszawie w porcie lotniczym na Okęcie. Od lewej: asystent Krassowski, mjr. Makowski, pilot Wysiecki i mechanik pokładowy Piskorz.



Stempel pocztowy, jaki przykładano na listy przywiezione samolotem SPLMK z Ameryki Południowej do Polski.



# JAN MALESZEWSKI SKECZ FATA MORGANA

Osoby: John; Robert, jego przyjaciel; Gloria.

(Scena przedstawia taras wytwornej kawiarni w Nicei. John i Robert siedzą przy aperitif'ie: są w jasnych ubraniach, przystojni, typowi Amerykanie.)

JOHN: I pomyśleć, że już za dwa tygodnie Gloria stanie się moją prawowitą żoną! Chociaż jestem nader trzeźwy to jednak cała ta historia wydaje mi się jakąś piękną bajką. Pomyśl tylko, spotkałem ją miesiąc temu, tu w Nicei i oczarowała mnie od razu. Ja też jej się podobałem, z dnia na dzień więcej.

ROBERT: Dnie na południu są długie, mieliście czas się sobie przyjrzeć!

JOHN: Ale tu nie chodzi o urodę, o podobanie się. Znałem w niej taką dobroć, taką szlachetność, jakiej się nie spotyka dzisiaj. I jeszcze jedno: jest biedna! Ileż w tem uroku. Ile powabu, ile pola do popisu dla dobrego człowieka. Zbrzydły mi przygody milionerów, w pogardzie mam życie, jakie prowadziłem kiedyś, wstręt mam do pieniędzy. Marzyłem o tem aby uszczęśliwić biedną dziewczynę moym majątkiem, aby użyć tych pieniędzy w sposób mądry i szlachetny. Ale jestem podejrzliwy, wątpię w ludzką dobroć i bezinteresowność, więc wkrótce po poznaniu wyjawili mi, że jestem biednym dziennikarzem, który spędza skromny urlop w Nicei, że tylko moją głową i "Remingtonem portable" zarabiam na skromne życie. Pomyśl sobie jak głębokie musi być jej uczucie do mnie jeżeli ucieczyła się z tego stanu rzeczy. Dzisiejsza kobieta a zwłaszcza Amerykanka przestała na mnie zwracać uwagę, albo uważałaby mnie za przejściowy flirt letniskowy. Ale Gloria postąpiła inaczej: oświadczyła mi, że będzie szczęśliwa, jeśli będzie mogła być moją dogonną towarzyszką, pomagać mi w pracy, dzielić troski i radości. To wyjątkowy charakter.

ROBERT: Wyjątkowy a przytem o tyle miły, że należący do kobiety o pięknej buzi, lazurowych oczach, pięknej kibi i dużym uroku. Czasem, mówię ci John, udają się takie kombinacje, chociaż przeważnie zawsze czegoś brak. Powiem ci szczerze, że jestem bardzo rad z tego małżeństwa: obserwując ciebie w Chicago miałem czasem wątpliwości czy się nie zmarnujesz. Interesami nie chciałeś się zajmować powierając je mniej, nie miałeś żadnych poważnych upodobań poza flirtem i "whiskey and soda", marnowałeś czas i pieniądze. Teraz mając taki piękny cel będziesz mógł wydobyc zachowane w twym sercu skarby, stać się aniołem opiekuńczym tej pięknej kobiety, która ciebie uwielbia.

JOHN: Masz rację, moje życie poprzednie było płytkie, i gdybym nie miał takiego dzielnego doradcy jak ciebie nie wyszedłbym bez szwanku z tego wszystkiego. Każda twoja rada była dobra, tak samo ostatnia, że sprzedaję fabryki i upłynnieniem gotówki. Chodzi teraz tylko o dobre ulokowanie jej. Ale a propos daj mi pięć tysięcy franków, bo będę miał wkrótce pewne wydatki.

ROBERT: Ostrzegam cię przed rozrzutnością, ale tym razem nie odmówię ci. Masz swoje pięć tysięcy. Zazdroszczę ci twego miodowego miesiąca avant la lettre de faire part: za chwilę zjawi się two-

ja wróżka i będziesz mógł patrzeć w błękit jej oczu. Ja ciebie tymczasem pożegnaj bo mam rendezvous z pewnym finansistą angielskim, który by przyjął twoje pieniądze na dobrych procentach. Duże przedsiębiorstwo metalurgiczne w Wali... Kapitały olbrzymie... Dostawy rządowe... Rozumiesz! Tylko to chytry Anglik trzeba z nim długo pertraktować, to też pójdę z nim na kolację i wrócę pewno późno, przedtem jednak wstąpię jeszcze na chwilę do was. No, tymczasem good-bye!

JOHN: Good-bye, Bob! — (Chwila zamyślenia. Zdaleka słychać sygnał automobilowy. Po chwili wchodzi Gloria.)

GLORIA: Czy jestem punktualna? Zdaje się, że tak... Byłam proszona do znajomych na herbatę, nie mogłam się wyrwać. To bardzo dobrzy ludzie, Francuzi. On jest jednym z dyrektorów w biurze, gdzie ja pracuję. Jego córka to moja przyjaciółka. Tak miło jest doznawać dowodów dobroci, gdy się jest biedną.

JOHN: ...I gdy się jest aniołem! Gloria, nie mów mi o twym ciężkim położeniu, bo wszystko się odmiennie, wszystko będzie zaraz inaczej, po naszym ślubie... Stworzę ci cudne życie, będziesz miała wszystko...

GLORIA: Niczego nie chcę, ale też nie pozwolę, abyś z twej małej pensji robił niepotrzebne wydatki!

JOHN: Ach, co tam mała pensja, niczego nie będziemy sobie żałować!

GLORIA: Jakto? Czy masz tyle pieniędzy?

JOHN: Nie, nie, ale przecież nasza miłość, wzajemne uczucie... rozumiesz... Będę cię otaczał moją opieką, będziesz dobrze, bardzo dobrze, a wzajemnie dasz mi trochę miłości, trochę serdeczności... Prawda, Gloria?

GLORIA: Tak, mój kochany! Ja zawsze marzyłam o tym, aby komuś być pomocną, potrzebną. Zawsze spotykałam się z tym, że wszyscy czyhali na moje pieniądze, i za nie tylko okazali mi serdeczność...

JOHN: Czyhali na twoje pieniądze? Cóż to za potwory! Biedną dziewczynę chciały wyzyskiwać! Tak, widzisz opiekowanie się kobietą to najszlachetniejszy obowiązek mężczyzny. Nieraz marzyłem o tem u siebie w Chicago. Cóż mi z wspaniałego ogrodu około willi, co z obrazów bezcennych, dwóch Lincolnów i służby kiedy...

GLORIA: Jakto? Gdzie to było?

JOHN: U nas... w Chicago... U mego szefa! Cudna była jego willa, otoczona takim wielkim, starym ogrodem. Miał też piękne umeblowanie i pozwalał mi tam przesiadywać, pracować... Czasem byłem jego sekretarzem, czasem partnerem przy bridżu... Ale wiesz, to cudze bogactwo nie dawało mi satysfakcji. Nudziło mnie i nużyło... Wieczna praca dziennikarska, te różne reportaże... artykuły — jakieś podróże do okolic, gdzie było trzęsienie ziemi, nie odpowiadało moim zmysłom.

GLORIA: Kiedyż w Stanach Zjednoczonych było trzęsienie ziemi? Nie przypominam sobie.

JOHN: Było, było... Jakies kilka lat temu... Ale mówmy o czym innym. Jak ci się podoba Nicea? Czy znasz ją dobrze?

GLORIA: Och, świetnie! Jestem tu już... od miesiąca. I dzięki memu dyrektorowi poznałam dobrze miasto i okolice.

JOHN: Zaczynam być o dyrektora zazdrosny! Któż to taki, że cię tak oprowadza? Czy może się kocha w tobie?

GLORIA: Kocha, dyrektor? Jakżeby śmiał! To jest... jakżeby chciał zniżyć się do małej swej urzędniczki. Tylko przyjaźń z jego córką stanowi tu główny łącznik między mną a jego rodziną. Ale, John, czy nie mamy pójść na kolację do tego baru włoskiego?

JOHN: Właśnie, tylko czekam jeszcze na przyjście Boba, który dzisiaj wieczór będzie zajęty, ale obiecał, że jeszcze się zjawi. Powinien już być!

(Wchodzi boy hotelowy i podaje list.)

BOY: Oto list, który zostawił ten pan, który z panem przyjechał!

JOHN: Dziękuję. Pozwolisz Glorio, że przeczytam? (Czyta i po chwili twarz jego nabiera wyrazu zdumienia i niepokoju.) Niestłuchane! Nie uwierz! To kawał ze strony Boba!

GLORIA: Co takiego? Co ci pisze?

JOHN: Posłuchaj, muszę ci to przeczytać, bo to i ciebie dotyczy! (czyta):

"Kochany Johnie. Byłem twoim dobrym przyjacielem i kompanem: to też małżeństwo z Glorią ucieszyło mnie. Jest to szlachetna dziewczyna,

na, która chce czegoś dokazać własnymi siłami i odrzuca pomoc odziedziczonego majątku. Jest bardzo bogata, ale chce być kochaną dla samej siebie, czyli czyni to, co ty. Odkrywając jej tajemnicę zniszczyłbym twoje szczęście, które polega na złudzeniu, że opiekujesz się biedną dziewczyną i dajesz jej szczęście, jak również mogłoby powstać w tobie podejrzenie, że wyszła za ciebie zamaż, bo jesteś bogaty i niezależny, nie zwróciłaby zaś na ciebie uwagi gdybyś był biednym dziennikarzem, jak jej starałeś się to wmówić. Otóż chcę naprawić moje niedyskrecje: pieniądze twoje uzyskane ze sprzedaży fabryki są w pewnym miejscu, ale nie dla ciebie... Nie dostaniesz ich tak prędko, a może nigdy. Uchodźłem za oryginała w towarzystwie chicagowskim, będę nim nadal. Jeżeli idzie o moją osobę wyjechałem w "nieznanym kierunku", rachunek w hotelu za siebie i ciebie zapłaciłem. Nazwiesz mnie złodziejem i zawiadomisz policję: ja nazywam to wszystko eksperymentem. Za kilka lat dopiero będziesz miał o tem ustalone zdanie; wtedy dasz mi właściwą nazwę. Może się jeszcze zobaczymy. — Bob".

JOHN I GLORIA: (Siedzą niezdecydowani i zamyśleni).

JOHN: Lajdak! Poco on to napisał! Teraz wiem Glorio, że i ty grałaś komedię. Poco udawałaś biedną dziewczynę?

GLORIA: Z tych samych powodów co i ty! Pieniądze

zdegradowały moją osobę: — Stałam się jedynie właścicielką książeczki czekowej, a chciałam być młodą kobietą, która coś zdziała i uszczęśliwi mężczyznę bez względu na stan swój majątkowy! Cel był szlachetny, sądę.

JOHN: A mój czy nie był dobry? Marzyłem o tem, aby stać się wszystkim dla pięknej biednej dziewczyny. I tą dziewczyną stałaś się ty, Glorio. A teraz przysło wszystkim!

GLORIA: Nic nie przysło poza twymi dolarami, których nie żałuję. Jesteś w lepszym położeniu jak ja: Jesteś teraz naprawdę biedny, nie potrzebujesz udawać.

JOHN: Tak, ale ty jesteś bogata i jeszcze mnie posadzisz, że się teraz żenię dla posagu!

GLORIA: Nie posadzę cię o to, a pozatem jest na to rada: Mój ojciec jest maniakem i ma swoje widzimisie, może mnie więc jeszcze wydziedziczy i wtedy będziemy na tym samym poziomie!

JOHN: Ach, ten kochany staruszek! Chciałbym go uściskać!

GLORIA: Chetnie przyjmę ten uścisk w jego imieniu! No, Johnnie, nie martw się, będziesz miał na to czas jak wrócą pieniądze ukradzione przez Boba! Chodźmy na kolację. Tym razem zafunduję ci "a fine supper" w Cafe Anglais a jutro ty mnie zaprosisz na skromną kolację do baru włoskiego!

Rozmaitość bawi! (Wycho-  
dzą).

OBCE RZECZY  
WIEDZIEĆ DOBRZE JEST—  
SVOJE OBOWIĄZEK!

## CZY WIECIE, ŻE—

Rysuje HENRYK ARCHACKI, Copyrighted 1934



SUKIENNICE W HISTORJI POLSKI



Sklep średniowieczny w Sukiennicach.



Znak drukarni Stanisława Polaka z Sewilli w Hiszpanii, z r. 1494

Okazały i nawskroś oryginalny budynek, zajmujący środek wielkiego rynku krakowskiego, zwany Sukiennicami, związany jest ściśle z historią Krakowa od jego prawie najdawniejszych czasów. Wprawdzie Kraków jest już koło r. 960 wspomniany przez podróżnika arabskiego Ibrahima ibn Jakóba, atoli od tej daty aż po datę budowy Sukiennic, t. j. do r. 1257, wiadomości o Krakowie są bardzo szczupłe. W r. 1257 Bolesław Wstydliwy organi-

zuje w Krakowie gminę na sposób niemiecki i zapowiada wybudowanie swym kosztem sklepów sukiennych, z których 5/6 czynszu będzie pobierał książę, a szóstą część wójtowie miasta.

W czasie restauracji Sukiennic przekonano się, że z biegiem lat powierzchnia rynku, wyrównana i nasypiana, tak się podniosła, że owe pierwotne sklepy są dziś piwnicami.

O tej porze roku można zobaczyć na niebie konstelacje gwiazd, które noszą polskie

nazwy. Na przykład — Tarcza Sobieskiego i Wół Ponia-towski — znajdują się na wschodnim niebie nie daleko od Gwiazdy Północnej.

Niedawno wspominaliśmy o Polaku, który wslawił się jako drukarz w średniowiecznej Hiszpanii. Dzisiaj podajemy znak Drukarni Stanisława Polaka z Sewilli. Stanisław Polak drukował w Sewilli książki już w r. 1494 na lat kilkanaście przed tem zanim się pierwsze pojawiły w Polsce.



# NA ★ SREBRNYM ★ EKRANIE

## CIEŃ Z EKRANU

W potocznej mowie nazywamy go amantem, — w rzeczywistości jest złodziejem serc niewieścich i plagą właścicieli kinoteatrów.

Spójrzmy: dziewczyna szuka szczęścia, szuka miłości. Nie ta z ekranu, lecz inna, z widowni; przedstawicielka legionu młodych naiwnych dziewcząt, goniących za nieuchwytnym ideałem. Ponieważ takowego nie ma na tym świecie — dziewczęta spędzają parę godzin (niekiedy po 2—3 seanse, jak mi z tupetem wyznała pewna znajoma) w kinie, z tęsknotą w sercu, oczyma wpatrzonymi z bałwochwalczym uwielbieniem w jakiegoś Adonisa z filmowej bajki. Przystojny, sympatyczny, wytworny i zalotny, — jest złudą, ucieczką od rzeczywistości w krainę marzeń.

Patrzą na nią, dziewczynę z widowni, błękitne oczy Taylora, płomienne — Marcha, tragiczne i wymowne — Boyera... Usta, promiennym uśmiechem rozchylone — mówią do niej najczulszymi słowami... ramiona wyciągają się, by ją do serca przytulić... Na widowni rozblysz światła, lecz dla dziewczyny zapatrzonej w daleki obraz urojonego bóstwa — nadal trwa złudzenie... rozwije się dopiero wtedy, jeżeli pozna swój ideał, zobaczy go na jawie, w życiu,

nie na filmie — rozczerowanie zburzy wzniesiony w sercu ołtarz, uleczy zbyt może radykalnie, lecz skutecznie, głupiotkie, chore serce...

Kto wie jednak, czy pośrednio, inną drogą, ów "Władca", "Czarny Korsarz" lub "Carewicz" nie przyczyni się do szczęścia tej dziewczyny?

Być może spotka swoje szczęście upragnione, gorącą wielką miłość, na stopniach kina? Tajemniczy przybysz wejdzie w ślad za nią do tonącej w mrokach sali, dotknie serdecznym pocałunkiem drżącą dłoń, zanurzy płonąca twarz w ślicznych wiosennych fiołkach, ogarnie duszę nieznany dotąd płomieniem. To szczęście będzie inne niż na filmie — mniej efektowne, mniej jaskrawe, lecz tak jak tamto spowite mgłą sennych marzeń, strojone w klejnoty namiętnych wyznań i słodkich łez wzruszenia... Groźniejsze od filmowej bajki, — bo gdy w jasyr porwie czyjeś serce — na wieczną skaże je niewolę... Bogatsze od najwspanialszych złud ekranu, bo prawdziwe...

A piękny cień z ekranu uśmiechnie się zwycięsko, że oto jednej z licznych swoich ofiar wspaniałomyślnie podarował szczęście i bohaterstwo ukryje na dnie serca gorzkie zawodu, że nie oparła się pokusie, zdradziła.

## JAKI BYŁ NAJLEPSZY FILM W ROKU 1937

Jeden z wielkich dzienników amerykańskich "New York Mirror", urządził ankietę pod hasłem "Jaki był najlepszy film w roku 1937". Z ponad 25,000 odpowiedzi, padło 11,906 głosów na film "Zola", który na całym świecie cieszy się dobrze zasłużonym powodzeniem. Za najlepszego aktora uznano Paula Muni, na drugim miejscu znajduje się Spencer Tracy, na trzecim zaś Clark Gable. Jak widzimy Clark Gable za-

czyną powoli tracić popularność na korzyść Spencer Tracy, który ostatnio wybija się na czoło aktorów amerykańskich. Jeśli chodzi o aktorki, to na pierwszym miejscu widzimy Myrnę Loy, na drugim i na trzecim: Claudette Colbert i Bette Davis. Jeśli chodzi o tę ostatnią aktorkę, to w ubiegłym roku otrzymała ona na Międzynarodowej Wystawie w Wenecji tytuł "najlepszej aktorki świata".

## Nie dała się zbić z tropu



Kay Francis, aktorka filmowa, którą studio chciało ukarać za nieposłuszeństwo, więc powierzyło jej rolę starej kobiety w jednym z nowych filmów, potrafiła tak doskonale wywiązać się ze swej roli, iż wprowadziła w podziw producentów i dyrektorów filmowych.

## Tematy Polskie Coraz Modniejsze

Znana wytwórnia amerykańska Warner Bros. zakupiła scenariusz pióra polskiego autora p. Ludwika Starskiego. Tytuł scenariusza: "Człowiek szuka sprawiedliwości". Będzie to już drugi temat polski zakupiony w przeciągu krótkiego czasu przez Amerykę. — Pierwszym była "Pani Walewska" — Wacława Gąsiorowskiego. Jak widać tematy polskie coraz bardziej zaczynają interesować zagranicę.

## Jeszcze Jedna Anegdota

Toscanini, fagot i starsza dama. Opowiadają, że gdy pewnego razu Toscanini dyrygował jakimś koncertem dworskim — było wtedy w Europie więcej dworów, niżeli dzisiaj... — jedną z dostojnych słuchaczek prosiła go w przerwie o wyjaśnienie różnych szczegółów w wykonywanym programie. Między innymi zapytała:

— W tej humoresce, którą słyszeliśmy przed chwilą, od strony instrumentów drzewnych dochodziły jakieś dziwne, zduszone tony... Zdaje mi się, że to grał fagocista. Niech pan mi powie, panie dyrektorze, czy on to robi ustami?

Toscanini spojrzał, uśmiechnął się i po chwili odpowiedział:

— Mam nadzieję, że tak...

## PAUL VELERY O KINIE

Na łamach paryskiego tygodnika filmowego "Pour Vous", znakomity poeta francuski, wypowiada swe zdanie o filmie. Poeta przyznaje, że nie lubi kina — najbardziej rażą go głosy "jak z beczki" brzmiające z ekranu. Uważa też, że obraz filmowy wiele traci z tego względu, że jest "płaski", i przez to zupełnie niezyciowy. To też sądzi, że dopóki technika trójwymiarowa — obecnie będąca w kolebce — nie opanuje kina i nie uczyni go realistycznym, literatura nie powinna bratać się z filmem, bo zawsze będzie "ofiara ekranu".

Valery twierdzi, że autorzy dialogów zgola niesłusznie, są oskarżeni o to, że dialogi te są zbyt banalne, albowiem, zdaniem jego, inaczej postępować nie mogą. Każde zdanie, należycie oszlifowane i zawierające jakąś głębszą myśl, staje się nudnym na ekranie i brzmi poprostu komically.

Słowo odgrywa w filmie rolę drugorzędą i powinno służyć li tylko dopełnieniem objaśniającym. Film stworzony nie po to, by go "rozumieć". Jest on poprostu rozrywką, notabene, nie wymagającą od widza żadnego "wysiłku umysłowego". Valery przyznaje, że kino ma cudowną zdolność do zabawiania milionów ludzi wszystkich ras i narodów i pod tym względem jest bezkonkurencyjne.

## Wybija się na gwiazdę filmową



Jane Wyman, młodociana aktorka filmowa, posiada wielki talent dramatyczny i wybija się na pierwsze miejsce w świecie filmowym. W niedalekiej przyszłości zostanie gwiazdą filmową.

## PIĘTNASTOLECIE CZŁOWIEKA-MALPY NA FILMIE

W roku bieżącym minęło piętnaście lat od chwili powołania do życia filmowego wcielenia człowieka - małpy, Tarzana. W swoim czasie powieści o Tarzanie cieszyły się wszędzie niebywałym powodzeniem i to nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród dorosłych. Film rozślawił imię człowieka-malpy na całej kuli ziemskiej. W tym powodzeniu naiwnej fantastyki wyraża się tęsknota współczesnego człowieka za przyrodą. Tarzan jest synonimem swobody pojętej prymitywnie, z wdziękiem, do pewnego stopnia prostackim, ale nie mniej przemawiającym do serc mieszkańców w wielotysięcznych kamienicach cywilizacyjnych.

Pierwszy film z Tarzanem powstał w roku 1922. Rola człowieka małpy kreował najsłynniejszy wówczas bohater filmów sensacyjnych — Elmo Lincoln. W okresie późniejszym rolę człowieka-malpy kreowali kolejno aktorzy, których współczesne pojęcia este-

tyczne pasowały na ideały stoprocentowo męskiej urody.

Wielki producent Hollywoodu Darryl F. Zanuck, zastąpił ostatnio nowym wynalazkiem "w dziedzinie" Tarzanów. Chcąc zrealizować film na temat przygód człowieka-malpy sięgnął Zanuck do wielkiej dziedziny sportu i "wyłowił" stąd prawdziwą perłę. Jest nim znakomity dziesięciobojowiec amerykański, zbudowany jak Apollo — Glen Morris. Jego to przeznaczył Zanuck do odtworzenia roli głównej w najnowszym i arcyciekawym filmie o Tarzanie zatytułowanym "Zemsta Tarzana". Obraz zrealizowano z niebywałym rozmachem a ekspedycja filmowa bawiła tym razem w puszczech Afryki aż całe trzy miesiące.

Partnerka słynnego sportowca, Glenna Morrisa, w "Zemście Tarzana" jest nie mniej słynna mistrzyni pływacka Ameryki — Eleanor Holm.

## Pisarz Gra Własny Film

Jest nim Francis Carco, który występuje właśnie w filmie "Więzienie kobiet", zaczerpniętym z jego romansu "Regine et Juliette". Carco nie jest pierwszym w tej kombinacji — dość przypomnieć Saszę Guithrego, który co prawda, jest nie tylko pisarzem, ale i aktorem. Oryginalność występu Carca na tym jednak polega, że gra on... siebie samego. Mniej więcej tak jak Paderewski w "Sonacie księżycowej".

## "Luiza" Na Ekranie

Słynna opera Charpentiera — której jeszcze nie wystawiono w Polsce, chociaż jest w ojczyźnie jubilatka — będzie przeniesiona na film. Narkręca ją Abel Gance, rolę główną wykonują Yvonne Printemps, oraz znakomity tenor paryski, Georges Thill.

## Pokaleczona Fajerwerkierem



Jane Withers, młodociana gwiazda filmowa, została boleśnie poparzona, gdy fajerwerki, z którymi się bawiła, eksplodowały w jej ręku.



# awie i Pouczające

Prez. Roosevelt Dedykował Pomnik w Gettysburg, Pa.



Prezydent Franklin D. Roosevelt, dedykował pomnik "Wiecznego Światła" zbudowany na polu walki wojny domowej w Gettysburg, Pa. W uroczystościach brali udział weterani wojny domowej, z armii południowej i armii północnej. (Acme Telephoto)

## Sila Wzroku Owadów

W Stanach Zjednoczonych z wielkim zamiłowaniem studiują życie owadów, specjalnie muchy owocowej *Drosophila*, oraz pszczoł. Na czele uczonych, prowadzących badania w tym kierunku, stoją Thomas Hunt Morgan — uniwersytet Columbia — oraz zmarły przed kilku laty T. S. Painter (uniwersytet Texas).

Po wielu usiłowaniach powiodło im się określić siłę wzroku owadów, przy czym pokazało się, że jest ona u pszczoły 25 razy, a u muchy — 150 razy słabszą, niż u człowieka. Pomimo stosunkowo tak słabego wzroku, owady te znajdują bez trudu właściwe sobie pożywienie i zapładniają wiele roślin, które bez ich pomocy byłyby jałowe.

Badania wykazały, że zarówno pszczoła, jak i mucha, są nie tyle wrażliwe na światło, jak na jego wahania. — Przyciąga je różnolitość kolorów oraz drgania często drobnych bardzo części. Tak n.p. słabe podmuchy wiatru, kołyszące listki, szczególnie zaś kwiatki, powodują zmiany barw i mają dla owadów poważną siłę atrakcyjną.

Oczywiście że i dobre oświetlenie wywiera wpływ, pobudzający apetyt tych drobnych stworzeń. Dlatego też działalność ich niepomierne wzrasta w piękny dzień słoneczny.

## RZADKA MONETA

Zbieracze i miłośnicy numizmatów ubiegają się o posiadanie w swych zbiorach talaru pruskiego, wybitego we Wrocławiu w r. 1751. Kiedy bito tę serię talarów, zdarzył się szczególny wypadek. Mianowicie, pomiędzy urzędnikami, dozorującymi robotników — był pewien Austriak. Odczuwał on nieprzebaczną urazę do Fryderyka Wielkiego za klęskę Austrii i stratę prowincji śląskiej. Patriota ten postanowił wykorzystać okazję, aby dopełnić oryginalnej zemsty na znienawidzonym monarsze: przekupił ro-

botników i napis "Ein Reichthale" (jeden talar) znajdujący się na stemplu, zmienił przez rozstawienie liter na "Ein Reich stahl er" — co znaczy "On ukradł państwo". A że na talarze widniała podobizna Fryderyka — więc nie mogło być wątpliwości o kim mowa. Nim spostrzeżono ów figiel, nim zdołano wycofać puszczony już nieogłędnie w obieg monety, wielka ilość talarów ze złośliwym napisem rozeszła się wśród publiczności. A dzisiaj stanowi poszukiwaną rzadkość numizmatyczną.

## WYSOKOŚĆ FAL MORSKICH

Na zachodnio-południowych wybrzeżach Anglii dokonano pomiarów wysokości fal morskich przy pomocy specjalnie w tym celu zbudowanej kamery fotograficznej. Wyniki otrzymane potwierdzają prawdziwość wyrażenia o falach wysokich, jak wieże, okazało się bowiem, że podczas silnej burzy wysokość fal przekraczała 12 metrów, przy typowo zaś burzliwym morzu sięga 9 metrów. Normalna wysokość fal morskich waha się pomiędzy 2 a 4 metrami. Długość największej z fal zmierzonych wynosiła około 300 metrów, stwierdzono przy tym, że fale uderzają w wybrzeże w odstępach 20 sekundowych. Pomiar powyższe dokonywane były pod kontrolą instytutu spraw morskich w ciągu 3 miesięcy.

## Piękności z Ohio



Evelyn Bertelsbach "Miss Cleveland" i Marilyn Nese "Miss Ohio" ukoronowane przez gubernatora stanu Ohio, będą brać udział w konkursie piękności w Atlantic City.

## Człowiek z Jednym Uchem

Przed sądem w Chicago toczyła się ciekawa rozprawa o odszkodowanie z tytułu straconego ucha. Jeden z konduktorów kolejki podmiejskiej został pozbawiony ucha przy pełnieniu obowiązków służbowych. Zaczepił on mianowicie tak nieszczęśliwie o wagon będący w przejeździe, kolejki podmiejskiej, że prócz doznanych obrażeń odpadło mu jeszcze lewe ucho.

Adwokat poszkodowanego domagał się od towarzystwa eksploatującego linię kolejową wypłacenia kwoty 10,000 dolarów z tytułu pozbawienia konduktora jednego z narzędzi słuchu. Sąd po dłuższej naradzie przyznał konduktorowi powództwo cywilne i zasądził na rzecz towarzystwa kolejowego kwotę 10,000 dolarów.

## DZWON LLOYDA

W londyńskim towarzystwie ubezpieczeń okrętowych Lloyd'a, w którym zarejestrowane są niemal wszystkie okręty świata, wisi srebrny dzwon, rozbrzmiewający w razie nadejścia do biura wiadomości o okrętach, znajdujących się na morzu. Dzwon ten pochodzi z załadowanej srebrem fregaty "Lutine", która zatonała podczas burzy u wybrzeży Holandii w 1779

roku. Dopiero w 1859 roku wydobyto go z dna morza wraz z innymi szczątkami fregaty, i zawieszono w przedsionku Lloyd'a, gdzie spełnia od tego czasu swą czynność, zawiadamiając jedynym uderzeniem, że nadeszła wiadomość o zaginięciu okrętu na morzu, dwoma zaś uderzeniami o powrocie okrętu, uważanego już za przepa-  
dły.

## Jad Wężwój Lekarstwem

Na posiedzeniu paryskiego towarzystwa lekarskiego dr. Gautier wygłosił odczyt o nowym i podobno bardzo skutecznym sposobie leczenia epilepsji. Ten nowy sposób — jak już tyle innych odkryć nie tylko w dziedzinie lecznictwa — zawdzięczamy przypadkowi. Mianowicie, przed paroma miesiącami bawił w stanie Texas pewien młody, bogaty Amerykanin. W czasie pobytu ukąsił go wąż grzechotnik. Na szczęście zdołano natychmiast zastosować środki zaradcze i śmiertelne zazwyczaj ukąszenie tego jadowitego węża nie wywołało następstw tragicznych. Przeciwnie w danym wypadku stało się lekarstwem wprost cudownym. Ukąszone bowiem cierpiał na epilepsję i często podlegał atakom tej choroby. Tymczasem po ukąszeniu wszelkie objawy epilepsji znikły i atak jej nie powtórzył się ani razu. Stwierdzili to dwaj lekarze, zajmujący się gorliwie chorym, a jeden z nich, doszedłszy do wniosku, że w tym cudownym uleczeniu młodzieńca z choroby, na

którą dotychczas nie ma lekarstwa radykalnego, odegrał pewną rolę jad grzechotnika, zawiadomił wybitnego specjalistę amerykańskiego na polu leczenia epilepsji, dr. Ralfa Spanglera, prof. uniwersytetu w Filadelfii, o swych przy puszczeniach. Prof. Spangler nie zlekceważył tej wiadomości i natychmiast rozpoczął doświadczenia w klinice uniwersyteckiej. Doświadczenia te uwieńczyło powodzenie zupełne. Oczywiście, leczenie chorych tym nowym środkiem prowadzone jest bardzo ostrożnie. Pierwsze dawki zastrzykiwanego lekarstwa zawierają jad grzechotnika a znacznie rozcieńczony. Stopniowo dopiero zwiększa się dawki, aby organizm przyzwyczaił się do jadu, ale już zaraz na początku kuracji ataki epileptyczne tracą na sile i częstokroć znikają zupełnie po pewnym czasie. W każdym razie dr. Gautier, kończąc swój odczyt zaznaczył, że wyniki dotychczas otrzymane przez dr. Spanglera pozwalają wiązać z tym nowym środkiem leczniczym wielkie nadzieje.



## HUMOR

## ŻART

Gdzie Się Dwoje Kłóciło  
Tam Trzeciego Obito

P. P. jest człowiekiem niezwykle zawziętym. Żeby nie wiem co, krzywdy nie daruje.

Pewnego razu, przechodząc przez podwórze, zauważyłem, że pan P. targa z całych sił za uszy 10-letniego synka sąsiadów, Antosia.

Chłopak ryczał na całe gardło i próbował się wyrwać. Stałem w jego obronie. — Wyswobodziłem go z rąk oprawcy i spytałem oburzony: — Panie P.! Czego się pan nad chłopcem znęca? Co on panu zrobił?

Odsapnął gniewnie.

— Chłopak? Nic mnie nie zrobił. Dzieciak jest niewinny.

— Więc za co go pan bije.

P. spojrzał wściekle w okna mieszkania rodziców Antosia.

— Dzieciak cierpi za winy rodziców, proszę pana! Te Szczypioro dosyć mi krwi napsuli! Ona pod moje drzwi śmiecie wyrzuca i mnie przed całą kamienicą obgaduje. On mnie znów obszczekuje na mieście...

— Ale dlaczego pan chłopca bije? Niech się pan z rodzicami rozprawi.

P. westchnął.

— Z rodzicami?... Myśla-

łem już o tym. Ale się nie kalkuluje.

— Jakto nie kalkuluje? — Nie rozumiem.

— Zaraz to panu wytłumaczę. Szczypiorom się już dawno wcieranie ode mnie należy. Tylko nie mogłem się zdecydować od kogo zacząć. Od męża czy od żony?

Kwestia, uważa pan, trudna. Bo trza panu wiedzieć, że oni z sobą żyją jak pies z kotem. Po całych dniach się żrą. Jedno drugiemu śmierci życzy.

Więc, uważa pan, żebym pobił Szczypiora, toby jego stara miała prawdziwą frajdę. A jakbym znów starą oporządził, toby mąż z radości skakał.

A ja żadnemu z nich przyjemności nie chcę robić! Nie doczekanie ich, żeby przeze mnie zadowolenie mieli.

Więc długo kombinowałem, co by zrobić, żeby obydwójce mieli zmartwienie. I wykalkulowałem, że innej rady nie ma, tylko trza im dzieciaka sprać.

Dzieciaka obydwójce kochają i, jak go spiorę, obydwójce będą się ciskać.

No i się wziąłem za chłopca. Dlatego, uważa pan, dzieciak niewinnie cierpi.



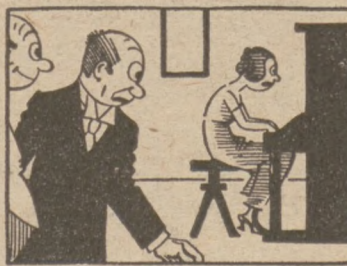
## KOCHAJĄCY MĄŻ

Żona: — Czy bardzo mnie kochasz?

Mąż: — Nad życie.

Żona: — A nie tęsknisz za kawalerskim stanem?

Mąż: — O nie, tak mi o brzydki, że gdybyś umarła, to za tydzień się żenię.



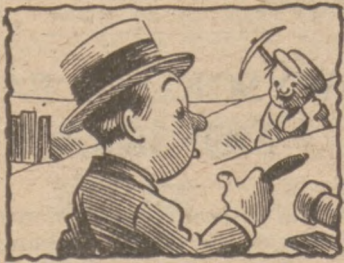
## BÓL LEKARZA

Coś mi pan źle wygląda, panie doktorze.

— Tak, straciłem czterech pacjentów.

— Co to? Epidemia? Umarli?

— Nie, wyzdrowieli...



## TRAFNA ODPOWIEDZ

Tak, przyjacielu, praca jest błogosławieństwem człowieka.

To czemu pan nie pracuje, tylko baki zbija z cygarem w ustach.

Bo widzisz mój ojciec ciężko pracował, abym ja nie pracował.



## GDYBY

— Wie pan, panie Kociołek, gdybym ja był w raju zamiast Adama, świat zupełnie inaczejby wyglądał.

— Dlaczego?

— Bo ja nie znoszę jabłek.



## GODZINKA

— Podobno gra pan nałogowo w karty?

— Ależ skąd! Zaledwie godzinke na to poświęcam.

— Naprawdę?

— Tak. Od siódmej do szóstej.



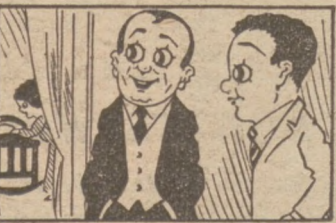
## MA SWOJĄ RACJĘ

Tylko bądź grzeczną dla niego — Zosiu, bo to znakomita partia.

A gdy mnie zechce pocałować?

Korona ci od tego z głowy nie spadnie, to najprostsza droga do małżeństwa.

Tak, ale gdy idę na spotkanie z Karolem to mama mówi co innego!



## ZAROZUMIAŁY

— Czy myślisz, że geniusz jest dziedziczny?

— Nie wiem, bo nie mam dzieci.



## NAJTRAFNIEJSZA ODPOWIEDZ

— Mamusiu, dziś najlepiej odpowiedziałam z całej klasy.

— To bardzo ładnie, Janko, a coś ty powiedziała?

— Że struś ma trzy nogi.

— Ależ Janko, bój się Boga, przecież on ma tylko dwie nogi.

— To nic nie szkodzi, mamusiu, a inne dziewczynki to mówiły, że struś ma aż cztery nogi.



## SŁUSZNY POWÓD

Mąż: — Wściec się można. Ile razy chciałbym wywabić płamkę, nie ma w domu ani kropli benzyny.

Żona: — A widzisz. A ja ci już od roku mówię, kup samochód i przyjm szofera.



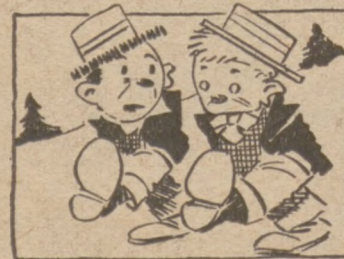
## W OBAWIE

— Nie wstydzisz się? Znowu jesteś pijany!

— Co mam robić, wciąż mam takie straszne pragnienie...

— To pij wodę!

— Wodę? Nie mogę... Mój trener mówił, że mam żelazne zdrowie. Mógłbym zatem wewnątrz zardzewieć!



## STRATA

— Psiakrew, złota papierośnica!... — Szkoda!

— Czy pan miał dziurę w kieszeni?

— Nie, tylko ten, co ja zgubił usłyszał stuk, odwrócił się i podniósł.

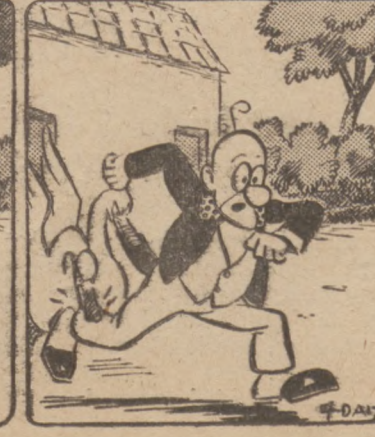
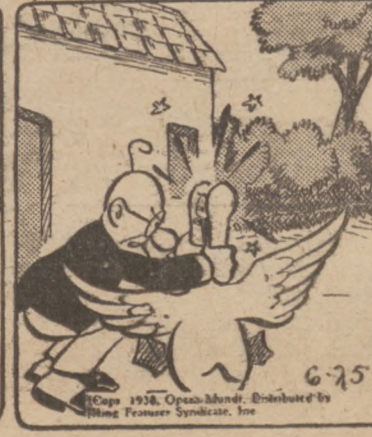
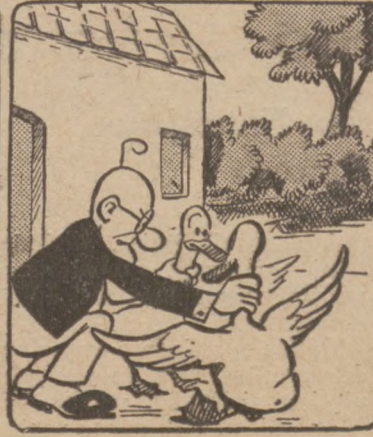
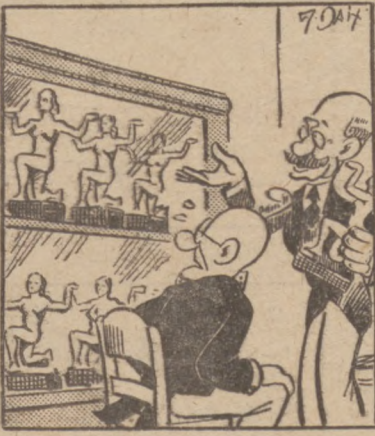
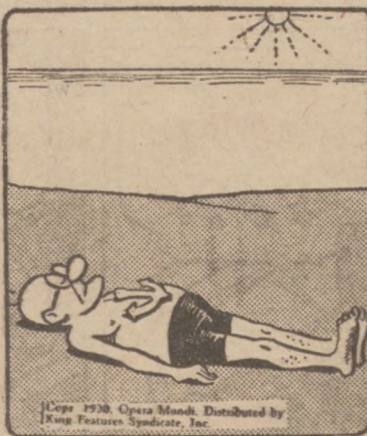
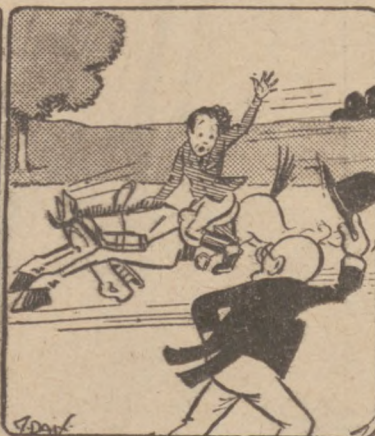
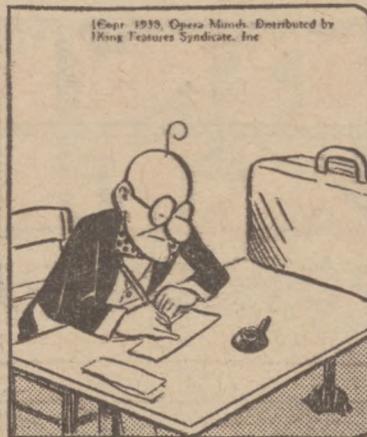


Helen Wills Moody, lat 32, amerykańska gwiazda tenisowa, wygrała szampionat gry tenisa poraż 8-my, bijąc swą przeciwniczkę Helen Jacobs prawie w każdej kolejce. Zawody w tenisa odbywały się w Wimbledon, w Anglii.

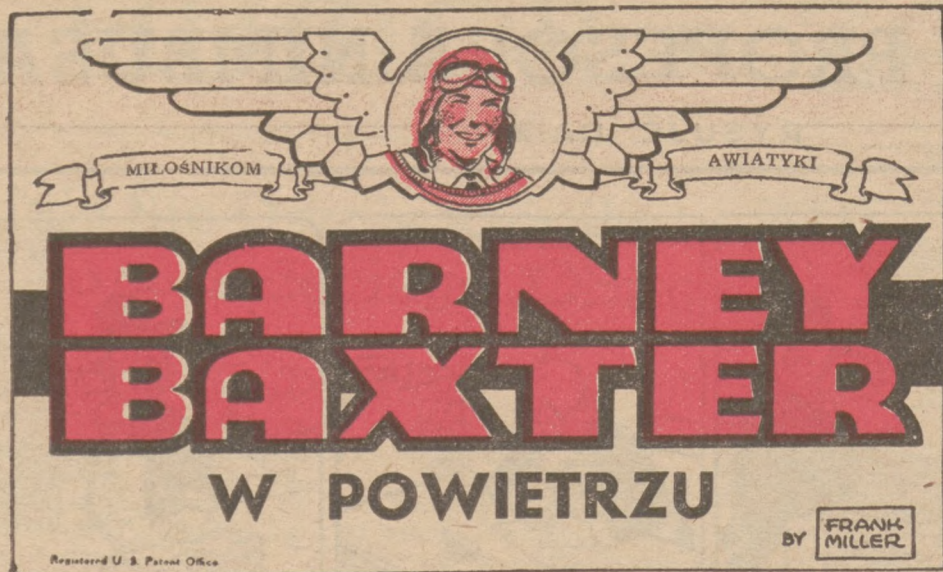


# PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

RYSUJE DAIX



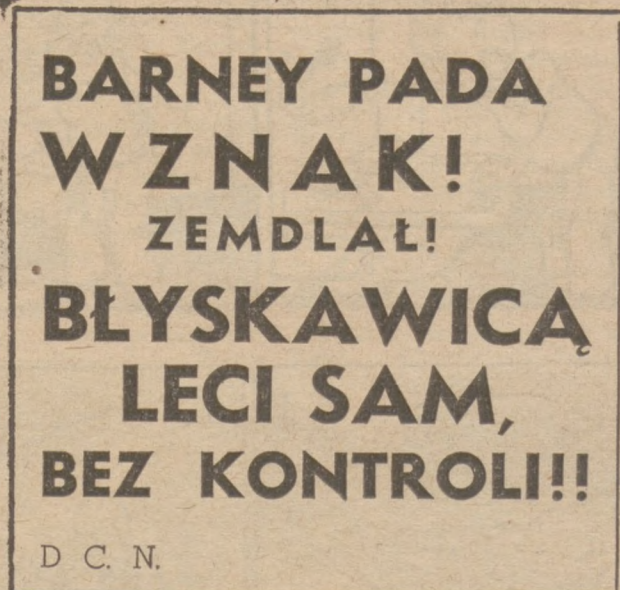
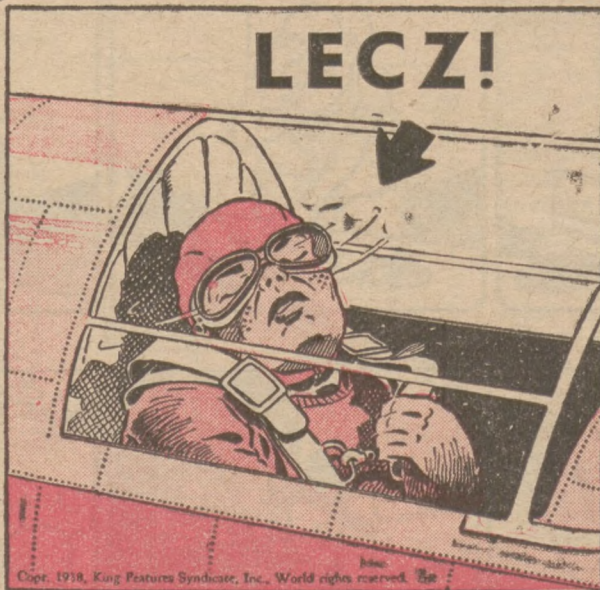
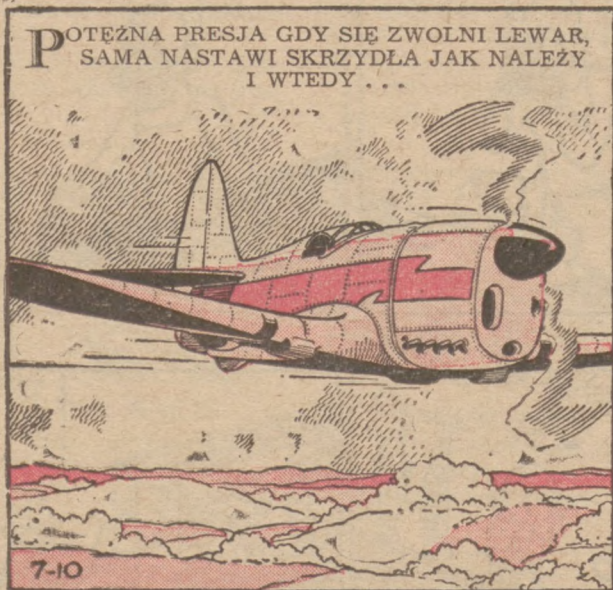
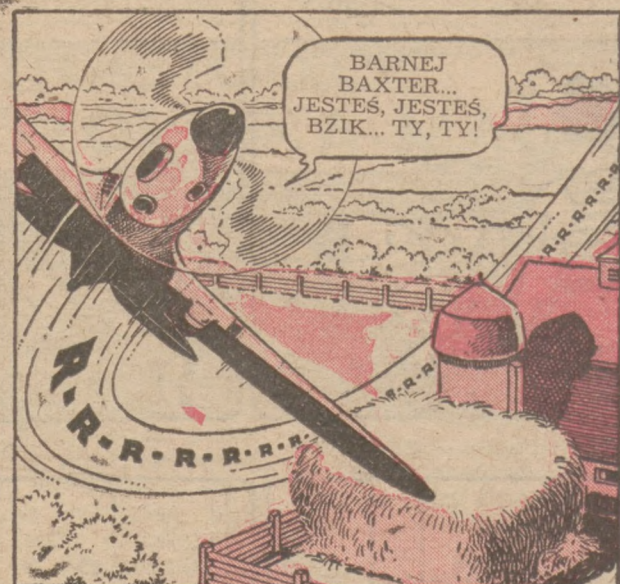
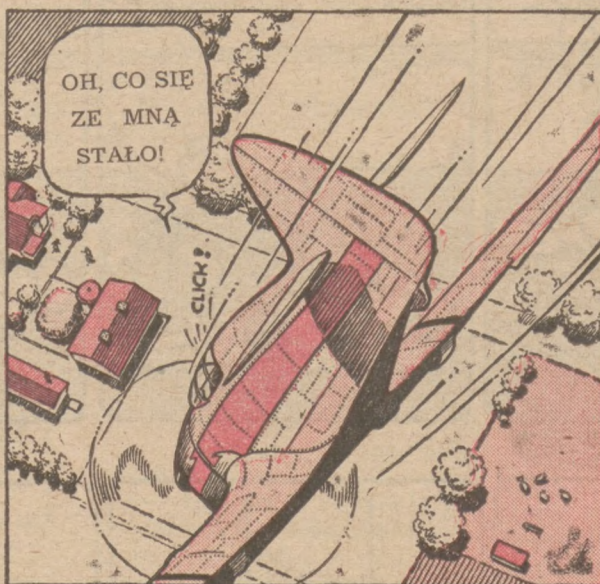
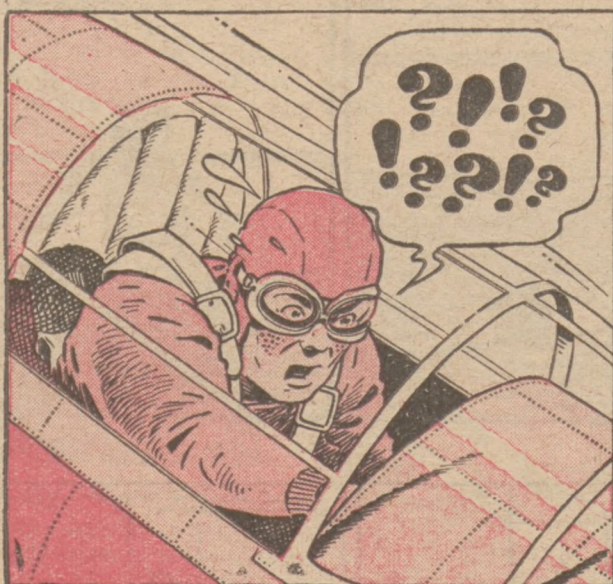
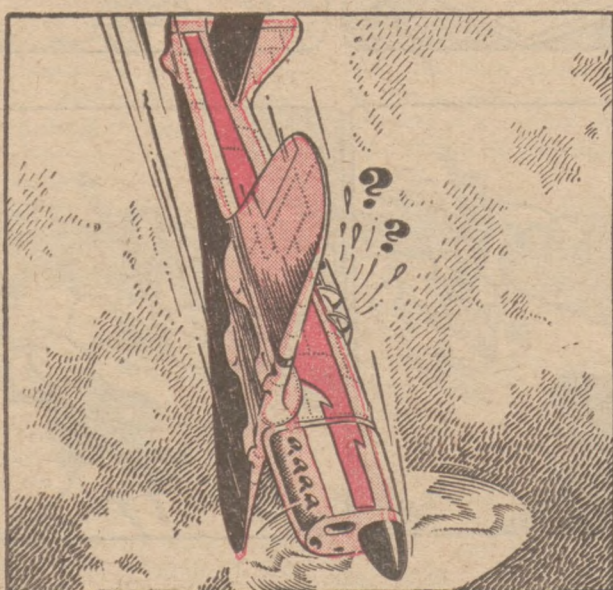
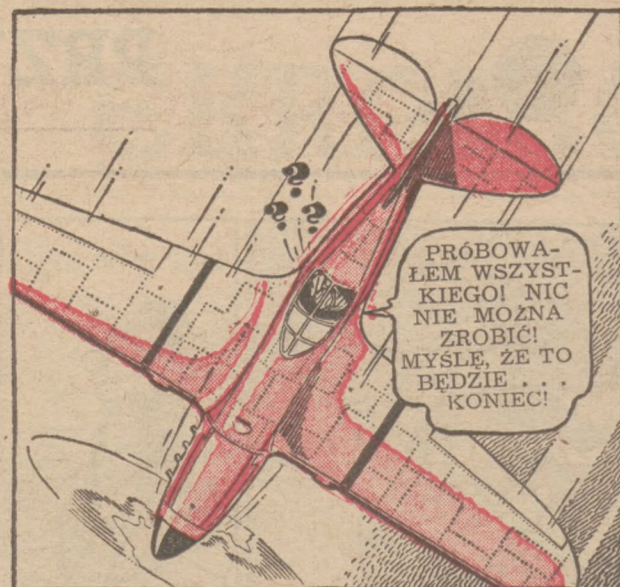




PRÓBNY LOT  
BARNEYA  
W NOWYM  
AEROPLANIE  
BŁYSKAWICA  
PROWADZI DO  
KATASTROFY!

COŚ SIĘ ZEPSU-  
ŁO I AEROPLAN  
GWAŁTOWNIE  
SPADA, GDYŻ  
PILOT

UTRACIŁ NAD  
NIM KONTROLĘ!



## CUDOWNE DZIECKO SENSACJĄ BUDAPESZTU

### Arcydzieło 7-letniego Artysty Wzbudziło Entuzjazm Na Wystawie Obrazów Na Węgrzech

W mieście Szegedin na Węgrzech zorganizowana została niedawno wystawa obrazów, w której wzięło udział kilkunastu malarzy, zamieszkałych w tem mieście.

Na wystawie tej zwracał uwagę zwiedzających niewielki obrazek akwarelowy, zatytułowany: "Na krańcu wioski".

Jest to pejzaż, wykonany nadzwyczaj subtelnie. Zarówno robota jak też ujęcie tematu świadczą o niepospolitym talencie jego twórcy.

Znalazło się wielu amatorów, którzy akwarelkę chcieli nabyć. Wówczas dopiero wyszła na jaw rewelacja...

Okazało się, że twórcą pięk-

nej akwareli jest... siedmioletni chłopczyk, syn znanego na Węgrzech malarza Juliusza Kurucza.

Ojciec opowiada o swym cudownym dziecku, że już jako pięcioletni brzdąc, wykazywało ono niezwykle wręcz pociąg do ołówka i pędzla. Każdy kawałek papieru, który wpadł

dzieciakowi do ręki, służył mu do rysowania albo malarstwa.

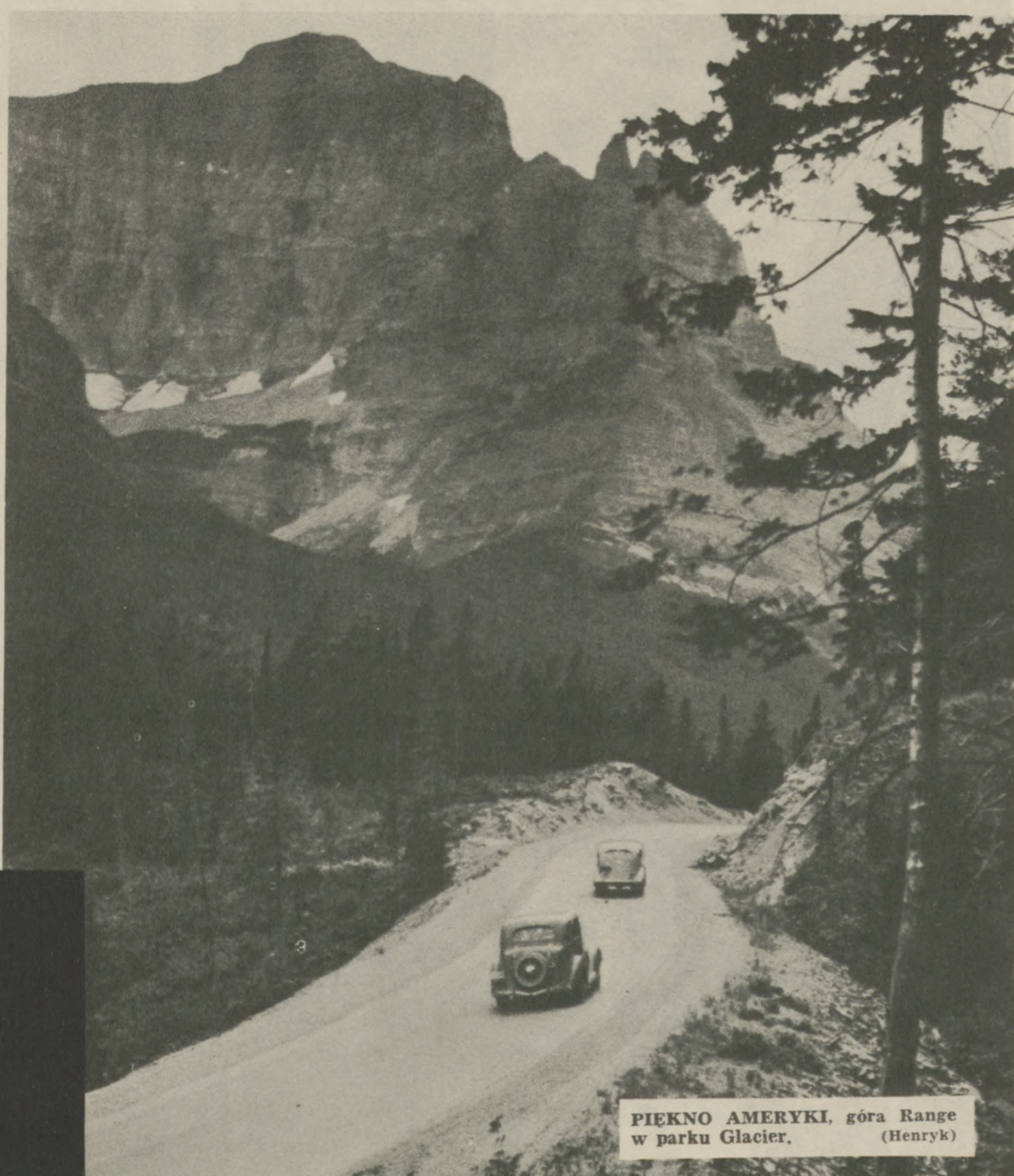
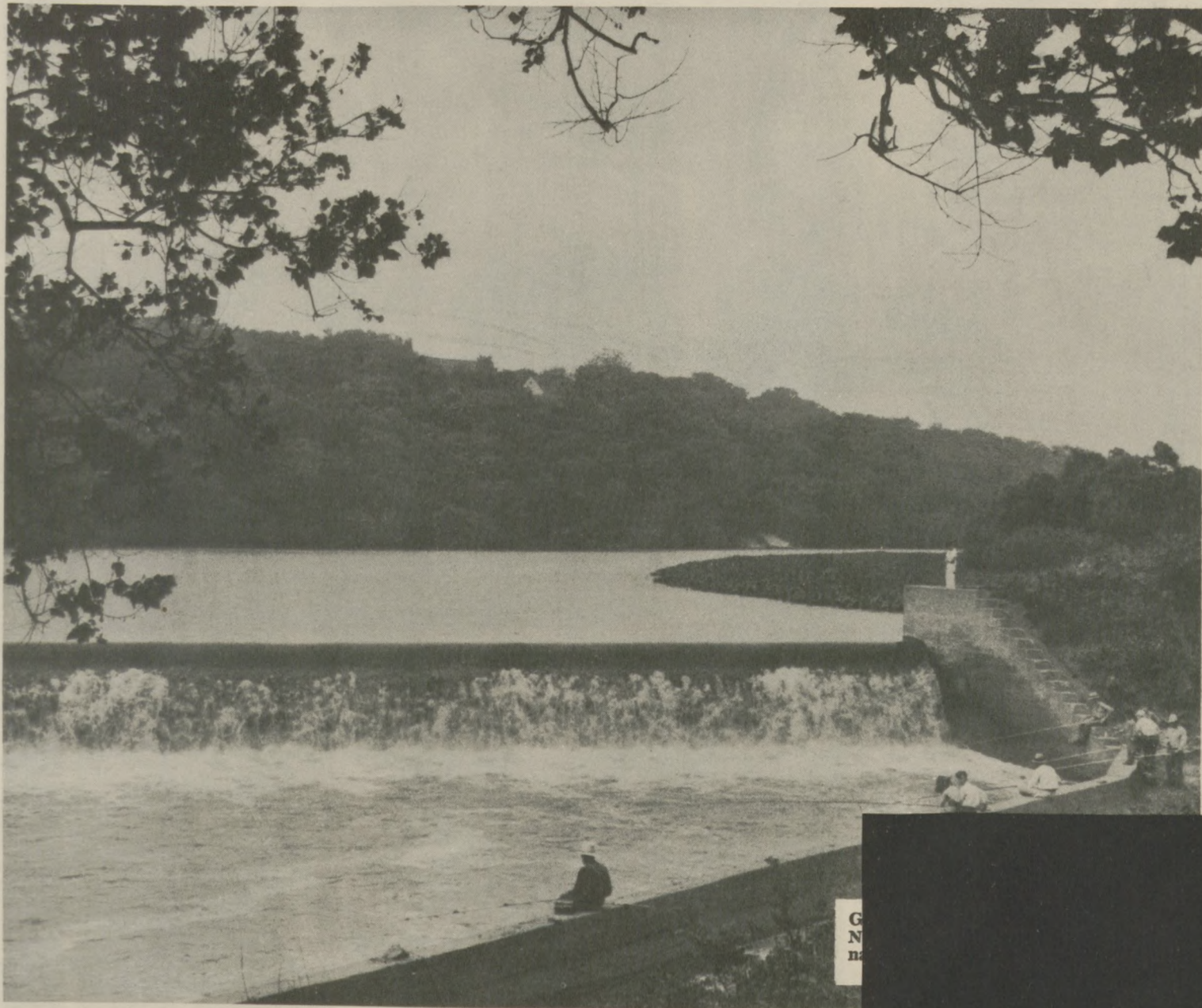
Gdy ostatnio, ojciec, bojąc się, że chłopiec, z powodu skłonności do rysunków i malarstwa, będzie zaniedbywał naukę szkolną—zabronił mu rysować i malować, stwierdził wkrótce, że zakaz zupełnie nie pomaga. Siedmioletni Kurucz malował pokrywom.

Gdy ojciec wykrył, że synek przechowuje w ukryciu cały szereg rysunków i akwa-

relowych oraz olejnych nawet obrazków—wybrał najlepszy z nich (właśnie powyższą akwarelkę) i posłał na wystawę. Zataił przytem, że autorem obrazka jest siedmioletnie dziecko, chciał bowiem przekonać się, jakiego przyjęcia dozna praca jego syna ze strony niewtajemniczonej publiczności.

Cudownym dzieckiem zainteresowały się sfery artystyczne w Budapeszcie.





PIĘKNO AMERYKI, góra Range  
w parku Glaciers. (Henryk)



KOLEGIUM CHEMII na uniwer-  
sytecie w Poznaniu. (Acme)



GMACH MINISTERSTWA KO-  
MUNIKACJI w Warszawie.



MINISTER WOJNY RZECZYPO-  
SPOLITEJ, POLSKIEJ, gen. Kas-  
przycki.



Z PIERWSZEJ POLSKO-AMERY-  
KANSKIEJ OLIMPIADY, goście  
honorowi na Olimpiadzie, od lewej:  
Marja Korpantowa, wiceprezesa  
Sokoła Polskiego, gubernator M. S.  
Szymczak, ambasador Rzeczypo-  
spolitej Polskiej hr. Jerzy Potocki,  
konsul R. P. dr. Ripa, Cenzor Z. N.  
P. Fr. X. Świetlik, i kap. Burzyński.



Madonna, Kazimiery Dąbrowskiej.

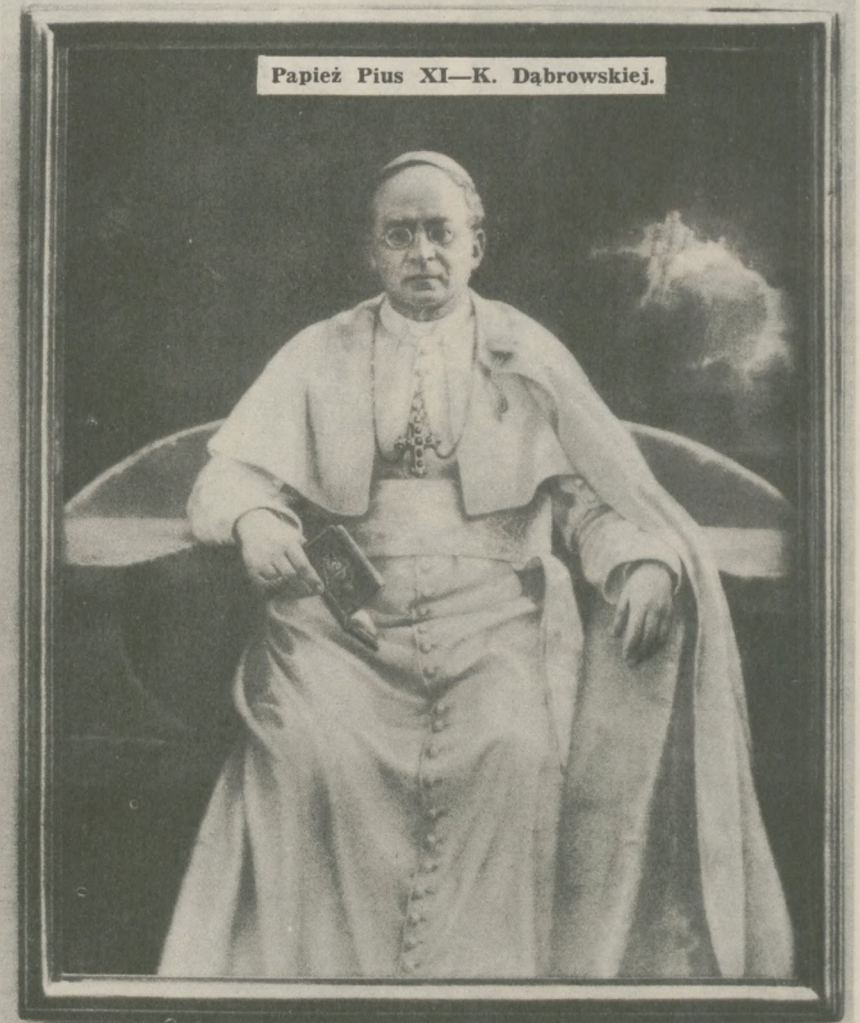


Auto-portret—Kazimiery Dąbrowskiej.

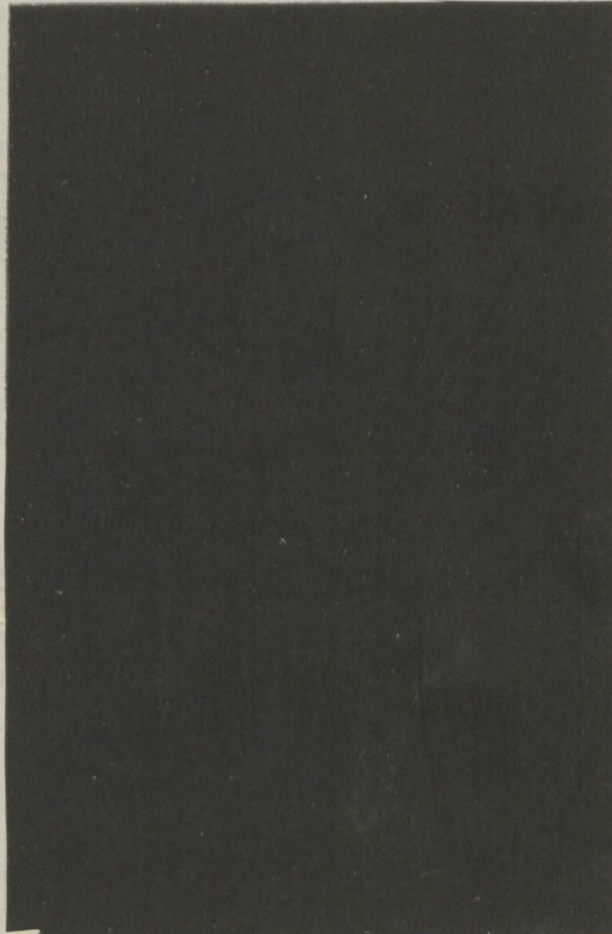


Kazimiera  
Dąbrowska  
Rzym 1936.

Papież Pius XI—K. Dąbrowskiej.



MISTRZYNI WSPÓŁCZESNEJ  
MINIATURY (patrz artykuł w czę-  
ści magazynowej).



Kardynał Eugeniusz Pacelli—Ka-  
zimiery Dąbrowskiej.



Guglielmo Marconi—Kazimiery Dą-  
browskiej.



GDYNIA KĄPIE SIĘ W SŁOŃCU,  
na plaży pełno, na morzu wyjeź-  
dzająca część floty wojennej Polski.





OLBRZYMIA PANDA, Su-Lin wystawiona na widok publiczny w muzeum Fielda, przy niej C. J. Albrecht, artysta muzealny.



NOWE MODY, letnia suknia balowa. (Acme)



WIEŚ POLSKA W MUZEUM FIELDA. Onegdaj otwarte w sławnym Muzeum Fielda kioski, w którym na tle barwnie ujętego widoku polskiej wioski znajdują się wypchane bociany z Polski. Po lewej Clifford C. Gregg, dyrektor muzeum po prawej John Mayer, taksodermista. (Zak)



ZWYCIĘSKI SAMOŁOT, marki Lockheed, który przeleciał z Los Angeles do Warszawy drogą przez Amerykę Południową, Afrykę i Europę, na lotnisku warszawskim. (Światowid)



PRZYJACIELE, pies Pomeranian i kot perski. (Acme)



I W ANGLII TO SAMO, scena typowa na plaży w Londynie. (Acme)





**G D Y A M B A S A D O R P O T O C K I**  
B A W I Ł W S A N F R A N C I S C O , p o -  
d e j m y w a n y b y ł p r z e d s t a w i -  
c i e l i m i e j s c o w e j P o l o n i i n a T r e a -  
s u r e I s l a n d , n a k t ó r e j s t a n i e w r o k u  
p r z y s z l y m G o l d e n G a t e I n t e r n a -  
t i o n a l E x p o s i t i o n .  
(G o l d e n G a t e I n t . E x p .)



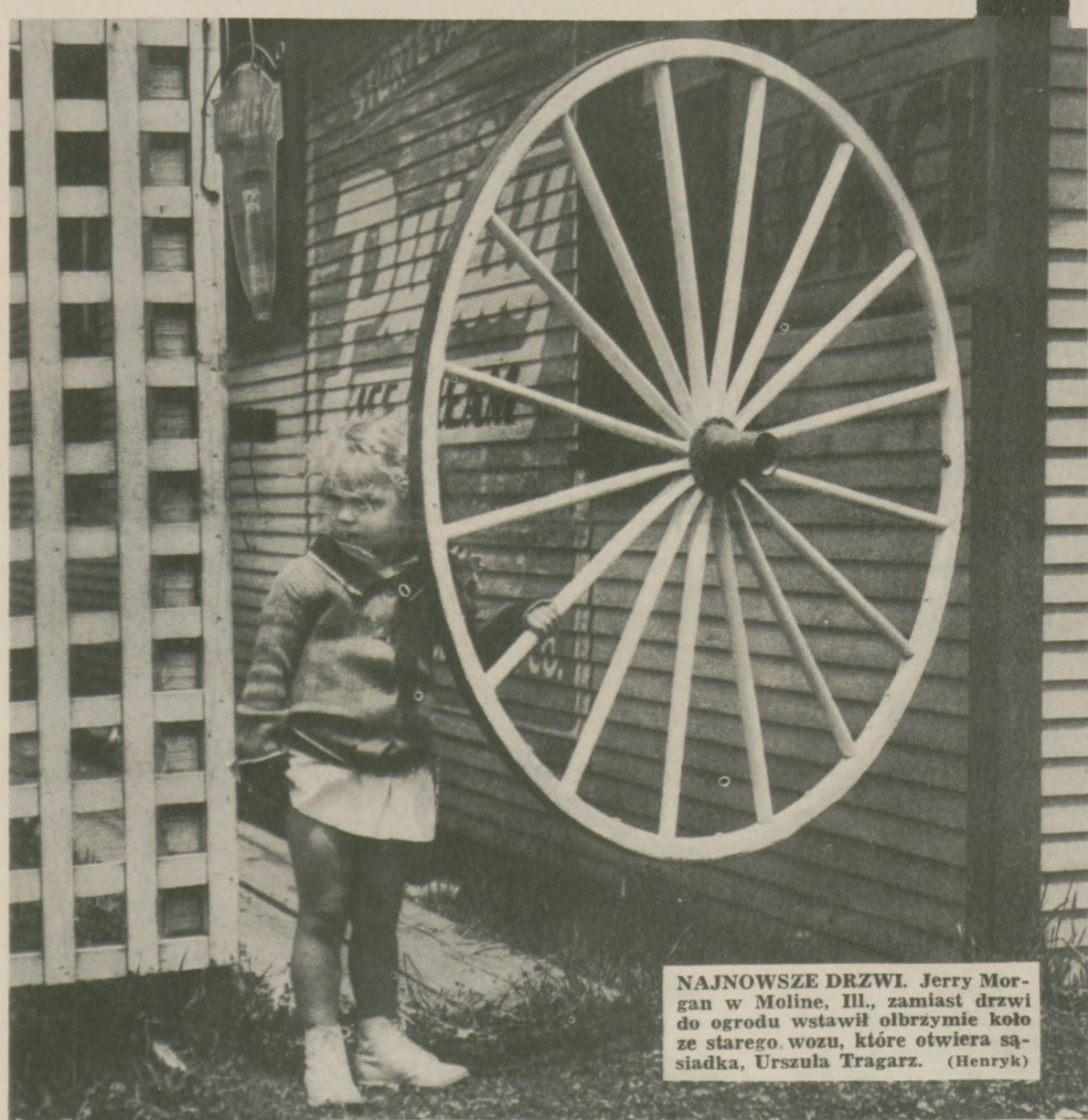
**G O D N A N A Ś L A D O W N I C T W A —**  
E m i l i a K a p u s t k a j e s t w i e l b i c i e l k ą  
s z t u k i i ś c i a n y m i e s z k a n i a m a p r z e -  
p r z e p e ł n i o n e o r y g i n a l n y m i r y s u n -  
k a m i i o b r a z a m i z n a n y c h a r t y s t ó w  
c h i c a g o s k i c h .  
(H e n r y k)



**F I G U R A C H R Y S T U S A K R Ó Ł A**  
z a k u p i o n a d o k o ś c i o ł a w K o ł ą c z -  
c a c h p r z e z J ó z e f a Ś l i s z a z C h i c a g o .



**P O L A K B U D U J E M O D E L E .** F r a n k  
S w i e t n i c k i z L o s A n g e l e s w o s t a t -  
n i c h l a t a c h k a ż d ą c h w i ł e c z a s u p o -  
ś w i ę c a ł b u d o w a n i u m o d e l u o k r ę t u  
" L e v i a t h a n , " a k t u a l n e j r e p l i k i o r y -  
g i n a ł u i w y k o Ń c z y ł o s t a t n i o s w e  
d z i e ł o . M o d e l d ł u g i j e s t n a 7 s t 6 p .  
(A c m e)



**N A J N O W S Z E D R Z W I .** J e r r y M o r -  
g a n w M o l i n e , I l l . , z a m i a s t d r z w i  
d o o g r o d u w s t a w i ł o l b r z y m i e k o ł o  
z e s t a r e g o w o z u , k t ó r e o t w i e r a s ą -  
s i a d k a , U r s z u ł a T r a g a r z .  
(H e n r y k)



**T A N C E P O L S K I E N A O T W A R -**  
T Y M P O W I E T R Z U w W i c k e r P a r -  
k u w C h i c a g o .  
(H e n r y k)